

Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem!

Dziś specjalny dodatek „KURYER TURYSTYCZNO-ZDROJOWY I KOMUNIKACYJNY“

Cena dla Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.

Cena numeru
w Krakowie: **25 gr.**
w kraju:

Nal. poczt. opł. gotówką

Wydanie szóste

PRENUMERATA WYNOŚI:
W Krakowie bez odnośnienia zł. 7.—
W Krakowie z odnośnieniem zł. 7.60
W kraju zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Rekopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60.
Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, (od g. 1—3) 150-67.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portier (cała noc) 150-66.

Założyciel i Naczelny Redaktor Marian Dąbrowski

Naczelny Redaktor przyjmuje:
w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu.

Kraków, Wielopole L. 1.

Konto P. K. O. **400.200**

Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj., Kraków.

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, Krak. Przedmieście 9, tel. 551-90, 551-91 i 551-92.

POZNAN, św. Marcin 48, tel. 17-22.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 14, Hotel pod Orłem, tel. 18-19.

TORUŃ, ul. Przedzamcze 20, tel. 223, (dom F. Buzy).

GDYNIA, ul. Świętojańska, tel. 12-79.

LWÓW, Kopernika L. 9, telefon redakcji 49-58,

telefon admin. 41-08.

RÓWNE WOŁYŃSKIE, ul. 3 Maja 226.

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 88, tel. 167-08.

SOSNOWIEC, Dęblińska 11, tel. 11-99.

KATOWICE, Marjańska 1, tel. 6-53.

WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82 i 466.

NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.

ZAKOPANE, Krupówki, telefon 327.

Rok XXIV.

Kraków, piątek 18 sierpnia 1933.

Nr. 228.

Imponujący zlot Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Wielkich Piekarach na Śląsku.



W dniach 12 i 13 b. m. odbył się na G. Śląsku w Wielkich Piekarach, jak donosiliśmy, wielki zjazd młodzieży Stow. Młodzieży Polskiej katolickiej z całej Polski. Zdjęcia nasze, dokonane w Piekarach, przedstawiają: ks. Prymasa dra Hlonda podczas nbożeństwa, pochód uczestniczek zjazdu (Stow. pols. żeńskiej młodz. S. M. P.) i cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej w Wielkich Piekarach na Śląsku.

Nadchodzący październik — miesiącem historycznym dla Francji.

Dwie Francje w poszukiwaniu... trzeciej.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“).

Paryż, w sierpniu.

Kucharze polityki francuskiej, zmęczeni żmudnym preparowaniem licznych mniej lub bardziej strawnych przysmaków — rodzaju Paktu Czerwonych, Konferencji ekonomicznej i własnych reform finansowych, wyjeżdżając na wakacje łudzili się nadzieją, że naród — na przymusowej djecie — przyjdzie trochę do siebie.

Dla p. Daladier'a wakacje te przypadły w samą porę. Kulejąca gospodarka państwowa poczyniała budzić coraz przykrejsze nastroje: przypominano sobie r. 1921, kiedyto inflacyjny franka Amerykanie kupowali za 4 centy.

Jako lekarstwo na wszystkie niedomagania obiecał p. Daladier przedstawić Izbowi — jeszcze w maju — swój sławny program uzdrowienia finansowego i gospodarczego. Programu tego nie przedstawił ani w maju, ani w czerwcu. Na szczęście przyszedł wakacyjny lipiec. P. Daladier obiecał program... na październik, spakował walizki — i pojechał do Royat.

Gdyby się te wypadki rozgrywały w normalnych warunkach, moglibyśmy odczytać horoskop najbliższej przyszłości

Francji z nieomylnego doniedawna dzieła prof. Siegfrieda „Les Parties Politiques en France“.

Wyglądałoby to mniej więcej tak:

1) Z końcem października zbierają się Izby, którym p. Daladier przedkłada swój program ekonomiczny;

2) Izba deputowanych wywraça rząd p. Daladier'a;

3) Formuje się nowa większość, z wyłączeniem socjalistów.

Tymczasem zaszły jednak we Francji wydarzenia, których się nawet p. Pfeiffer, wszytkowiedzący adjutant premiera, nie spodziewał. Powracając do Paryża застаje p. Daladier wszelkie rachuby pogmatwane.

Lipcowy rozdział między socjalistami a ich własną grupą parlamentarną, dający się już dziś odczuć dalszy rozdział w łonie samej grupy parlamentarnej — wnoszą nieznaną element, który nie tylko każe szukać p. Daladierowi nowej większości parlamentarnej, lecz i **zapowiada głębokie przemiany ducha francuskiego.**

Do przemian tych, obecny premier bę-

dzie musiał się dostosować, inaczej — p. Daladier wie o tem dobrze — wypadki przejdą ponad nim, tak, jak w chwilach przełomowych przeszły nad tyłu jego kolegami zagranicą.

Pisze się dziś wiele i mówi o t. zw.

„faszyzmie francuskim“.

Trudno o dwa słowa gorzej dobrane. Faszyzm jest systemem rewolucyjnym, który każe milczeć i słuchać; Francuzi pozwolili sobie raz w historii na krwawą rewolucję, właśnie poto, by móc... nikogo nie słuchać i mówić co się komu podoba.

Rewolucja ta wykrystalizowała po latach republikę demokratyczną, syta i — niesłychanie gadatliwą; republikę, która potrafiła zakończyć — bez większej szkody dla siebie — jedną wielką przegraną wojnę, i niespełna pół wieku potem wygrać drugą, jeszcze większą, niewiele na tem zyskując.

Ten system stłumił jednak we Francji wiele aspiracji i przygotował jej odosobnienie w Europie.

I oto wbrew pesymistycznym przepowiedniom różnych Keyserlingów i Sieburgów — w najbardziej skostniałych

SOLEC ZDRÓJ ZNIŻKI
dla Urzędników i rycząty.

warstwach Francji odezwały się przed kilku laty pierwsze głosy autokrytyczizmu.

Stara, konserwatywna Francja spostrzegła, że sztywne ramy jej tradycji zamykają w sobie zeszlowieczne arcydzieło, nikomu niepotrzebne i skazane na zagładę.

Ci starzy radykali, socjaliści i republikanie, niezdolni do tego, by wskazać kierunek głoszonej ewolucji, stworzyli grunt, na którym z nieprawdopodobną szybkością wyrasta

nowa, młoda Francja,

zagłuszona jeszcze i obca trochę we własnym kraju.

Czy i w jakim stopniu nową myśl ukształtowały wypadki polityczne i społeczne, które zmieniły formę rządu w sąsiednich Włoszech i Niemczech — jest w tym wypadku obojętne.

Zdaje się nam, że nowy kierunek, powstałby niezależnie od obcych wpływów, i że jeśli nie Marquet lub Deat, to pierwszy lepszy obywatel rzuciłby w tym samym czasie hasło autorytetu, porządku, czynu i narodu.

Dlaczego? Dlatego, że „idealna republika“ jest mimo wszystko jeszcze dość zdrowa, by wyczuć

pierwsze oznaki zbliżającej się choroby.

Oznakami temi są: brak autorytetu, nieporządek, brak aktywności i internacjonalizm.

Neosocjalizm nie doprowadzi we Francji do tych przemian radykalnych, do jakich

kierunki wyłegłe z socjalizmu doprowadziły we Włoszech i w Niemczech.

Neosocjalizm nie jest w zasadzie bynajmniej monopolem socjalistów. Czyż tych samych hasel nie powtarza do znużenia, symbolizujący prawie p. A. Tardieu?

Czyż nie mówią tego samego wszyscy „reformiści”, od których roi się wśród radykałów, republikanów i demokratów wszelkich odcieni?

Czyż sam p. Daladier — mamy w tym względzie wyczerpujące informacje — ulegając namowom pp. Pfeiffera, Kaysera, a po części i de Jouvenela, nie godził się przed miesiącem

odegrać w republice roli „małego Napoleona”?

A nawet — powtarzamy to z naciśkiem — czy nie zamysła jeszcze dziś ubiec w praktyce tych, którzy go ubiegli w teorii i znaleźć dwoim, czekającym zmianę Francji, (tej na lewicy i tej na prawicy) trzecią Francję, pod etykietą autorytetu, porządku, czynu i jedności?...

Kiedy nastąpi wybuch?

Trudno o lepszą charakterystykę dzisiejszych nastrojów we Francji, od tej jaką znajdujemy w „Czarach”, gdzie p. G. Roux pisze:

„Żyjemy w wyczekiwaniu wypadków, które się już zarysowują; jest ciekawe, w jaki sposób rewolucja światowa dostosuje się do Francji, i w jaki sposób Francja dostosuje się do rewolucji światowej. To nowe doświadczenie będzie niezmiernie pouczające. Chwilowo, obcokrajowcy stawiają jedno pytanie: Kiedy nastąpi wybuch?”

„Nikt na to dziś nie odpowie. Wszelkie przemiany są o tyle bardziej utrudnione, że Francja nie jest światem dla siebie i że jej ewolucja jest uzależniona od ewolucji jej sąsiadów. „Ta ostatnia nie przybrała jeszcze formy definitywnej. Reżim podobny do demokracji francuskiej może wegetować sporo czasu. Jedno jest pewne, że będzie musiał przejść głębokie zmiany”.

Czyż

krytyczną datą dla reżimu francuskiego będzie październik?

Nie uprzedzając wypadków, musimy stwierdzić, że p. Daladier przedzie w październiku niemałą próbę ogniową.

Z końcem października zbiorą się Izby. Jak będzie przyjęty osławiony program uzdrowienia finansowego i gospodarczego?

Z końcem października przypadają też płatności 7 miliardów franków. Pieniądzy tych niema i... nie będzie.

A ratyfikacja Paktu Czterech i kilkadziesiąt interpelacji, które zapowiadają już od tygodni posłowie wszystkich ugrupowań?

A przecież są tu ludzie, którzy twierdzą, że w październiku rozpocznie się wiosna dla Francji!

Zygmunt Lityński.

Piękny bilans polskiego udziału w Jamboree.

(Od specjalnego wysłannika „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”)

Gödöllő, w sierpniu. Wiarogodni harcerze zapewniali, że skau-ci litewscy, obozujący pomiędzy Rumunią a Francją, mówią pomiędzy sobą po polsku,

— Żaden z druhów nie rozumie po polsku?
— Ne suprantu.
— Parlez-vous français alors?
— Ne suprantu.



Ludność węgierska defiluje w czasie Jamboree ze sztandarami przed regentem Horthy'm.

przeło wchodząc w bramę ozdobioną dwoma pięknymi, starymi, ach jakże polskimi świątkami, przywiezionymi do Gödöllő ze

— Gawaricie pa ruski?
— Niemnożko... Vielleicht deutsch?
Na nas kolei odpowiedzieć: ne suprantu.



Indjanie w obozie amerykańskim na Jamboree.

Zmudzi, zapytujemy, czy pozwolą zwiedzić obóz?

Cisza w szeregach. Komendant odpowiada krótko: — Ne suprantu.

Zaczem rozmowa toczy się dalej w swoim esperanto, zrazu rosyjskim, po tem, skoro nadejdzie harcerz mówiący poprawnie po francusku, rosyjsko-francuskim, a nako-

niec rosyjsko-francusko-polskim, gdyż w miarę ożywiania się rozmowy, coraz więcej Kiejstutowiczów reaguje na pytania stawiane po polsku.

Ze słuszną dumą pokazują obóz, istotnie ładny i czysty, starannie utrzymany. — U wstępu trójząb Gedymina, szlachetne wzory litewskich lnianych tkanin, rzeźby ludowe, wielki model nieszczęsnej Lituaniki, zestrzelonej tragicznie przez Niemców, a przedewszystkiem bogaty dział pięknych fotografii i barwnych reprodukcji. Krzyże przydrożne, nieporównane malowniczko krzyże żmudzkie, stare kościoły, Witolowska kolegiata, renesansowe, stare polskie dwory — wszystko stworzone, zapłodnione, wykrzesane przez nas, tak swoje i bliskie, jak rodzona mowa, a tak kategorięcznie zaprzeczone, zaanektowane, zabrane...

— „Eto wsio zdiełali Lietuwos...”
Ha, może i tak? Nie ulega wątpliwości, że Lituwę nosiły cegły. Myśl była polska, pot litewski. A któż rozstrzygnie, kto jest prawdziwym właścicielem, autorem — ten co dał myśl, czy ten, co dał pot?

Sądząc, że jeden i drugi w równej mierze, bez żadnej niechęci patrzymy na jasnowłosych chłopaków o łagodnych, zaciętych twarzach. Najstarszy z nich, komendant obozu, wygląda najwyżej na 17-cie lat. Młode pokolenie, które wierzy szczerze, że renesansowe dwory i stare kolegiaty wzniesli Litwini, że to ich własny dorobek. Wierzy w swe prawa i gotowe jest za nie dać życie.

I chciałoby się krzyknąć do nich:
— Nie żyjemy wam źle! Rozwijajcie się i utrwalajcie... Chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy znacie historję, jej nieodparte fakty, ich sprawiedliwą ocenę? Czy mówili wam kto o niej kiedykolwiek?

Ponieważ zgóry wiadomo, że nie, pytanie nie zostaje domówione i odchodzimy, żegnając litewskich gospodarzy. Pożegnanie jest znacznie serdeczniejsze niż powitanie. Żadne powiem urojone niechęci, pretensje nie ostaną się w atmosferze jamborowej.

Podróż po całym świecie.

Atmosfera jamborowa; Specyficzna, jedyna na świecie. Czy glob zmniejszony nagle do parku w Gödöllő, niby do rajskiej wyspy, gdzie, wszyscy, żyją w zgodzie.

— „Halo, druho, skd wracacie?”
— Musiałem skoczyć na chwileczkę do Australji, zobaczyć jak tam jest...

— No i jakże?
— Dosyć sobie morowo... Ale w Sjamie lepiej... Sjam i Słask, wiecie, to najbardziej uharcerzone obiekty... W Sjamie sam król jest przewodniczącym... Wracając wstąpiłem do Syrii. Wielbłąd jest czegoś zdenerwowany i pluje...

— Na trzydzieści pięć tysięcy osób musi choć jedna być zdenerwowana...

— Bo pewnie.
Przechodzę, by zajrzeć jeszcze do Ameryki lub Szwecji. Skrócona wędrowka po kuli ziemskiej, poniekąd zresztą autentyczna. Harcerze przybyli z obcych stron, to nie zwykli delegaci, przybywający na taki, czy inny, zjazd międzynarodowy. Tu każdy wraz ze swoim namiotem przywiózł część rodzimego kraju, rodzimego zwyczaju, obyczaju, folkloru duszy... Przywiózł swój własny charakter i swoje rzeczywiste obli-

FELIKS DANGEL.

W pasie neutralnym.

Droga leśna w brzozy prastare sadzona porasta dziś bujna trawa... Trakt leśny, ongiś jedna z najgłówniejszych arterij komunikacyjnej tej okolicy, cichy jest teraz wyludniony, nikt po nim nigdy nie chadza nikt nie jeździ. Tu i ówdzie w niższych partjach wodą zalany, oczeretem porośły, bagniska tworzy, w których kumkają żaby, a nad którym w spiralach unoszą się błękitnookie ważki...

Tam gdzieś w dali napotyka ta wielka zapomniana droga wsie inne, inne pola i... innych ludzi...

Gluch, po kobiercu trawy dudnią kopyta koni, jak gdyby jakiegoś werbla w tej ciszcy leśnej, której nawet nie zakłóca śpiew ptaków leśnych.

— Czy to jeszcze daleko?
— Jakis kilometr zapewne, za tym zakretem...

— I nikt tu nie mieszka?
— Ostatnia wieś naszą mineliśmy pod lasem, a po tamtej stronie jest wieś Dalekie... ale w niej nikt nie mieszka...

— Jakto? Czy przeszła zaraza?
— Nie, ludność wysiedlono, ale to długa historia...

Zatrzymujemy się na małej polanie. U pał nad borem ciężący, rozlał się na hałzie leśnej pełen aromatów żywicznych, dychoty miliardów roślin, odświeżany od czasu do czasu bachicznym powiewem od bagien... Gdzieś tam nad drgającym w szeregach borem na wypływał błękit nieba, jak czarny przecinek zawisł jastrząb...

— Idźmy dalej tą drogą to już niedaleko...

Teren powoli opada, las karłowacieje, jeszcze brzoza kilka, jeszcze jedna polanka...

— Stop! to tu...
Trakt leśny zalamuje się gwałtownie, przedarty sztucznie rozkopaną groblą.

To tu...
Dwie tyki opłatanie zardzewiałym drutem kolczastym, na nasypie małym darnią porośłym polski słup graniczny, a tam dalej to pas neutralny i słup drugi w czerwono żółte pasy malowany...

N. 343, młot i sierp i sakramentalne litery „C. C. C. P.”.

Tamto już obca ziemia i obca wieś po tamtej stronie, ale jakżeś pusta i cicha, mimo godzin pracy najgorętszych...

Na wydmuchowisku, przytulone do ziemi jak stado kuropatw widnieją chaty, stodoły i zabudowania... Tej dach się zalamal, z tamtej odpadły belkowania ścian... Ani jazgotu dzieci, ni oddźwięków pracy, ni nawoływań ochoczych...

Cisza...
Przechodzę poza drucianą zapórę... Pás kilkumetrowej ziemi, trawą zarosły, biegnie w dal jak wstęga przez pola i lasy, ląki i ugory...

To ziemia nieczyja...
Ni nasza ni ich...

Wstęga do dychtu leśnego podobna, arena konferencji granicznych, ścieżyna zwierząt nocą zabłąkanych i arena cichych, bezimiennych nieznanych tragedij...

Pas neutralny.
A zaraz za nim ziemia obca przyczajona i cicha... jak zmartwiała...

— I czemuż to ludu po tamtej stronie nie widać?
— Pokazywać się nie wolno, a niektórych to i wywieziono na Sybir, bo nie chcieli do kolektywu przystąpić... Rąbia teraz lasy...

Chłopak folwarczny towarzyszący nam w podróży opowiada szare smutne dzieje...

— Brat mój tam ziemię miał, żeniaty był i dzieci nahodował sia, aż przyszli do niego i powiadają...

— Ziemię dawaj do wspólnej gospodarki...

— Jak mnie ziemię dać kiedy to moja. Ojciec za pańszczyzny w działach ją dostał, a i pradziady na niej siedzieli. Różne dole człowiek był, przecierpiawszy i nikt ziemi nie brał ni wojska ni panowie ni nikt... nie dam ziemi!

— Tak ty bratku, w „kytaka” się bawisz, no ładnie, pójdiesz na Sybir lasy rąbać, a jak zmądrzejesz, to i wrócisz...

I zabrali...

A żona z dziećkami w domu się zostawsz, po robocie chodzi... Jakież... gospodarska żona. I Szurki brata, tego, co to za furmana u dziedzica w Hnietdzilowie służy, także dola spotkała... Wywieźli.

To i wieś pusta dlatego i jak wymarła...

— A tam co na górze widać?

— To panów Czechowiczów dwór... At, co to był za pałac i młyn i gorzelnia. Bywało nieraz, co i całą wieś na pracę na zarobek wołają, to i ludzie mieli i pan miał...

A teraz pusto tam...

„Przytul” (przytulę) sobie tam mieli, ale nie robia nic i dwór i gorzelnia sie wali... A pan Czechowicz był raz tu przyjechałszy... Stał, stał przy naszym słupie coś długo na ziemię swoją patrzył i tylko łzy obtarł i krzyż nad ziemią w powietrzu zrobił... Żal mu, wiadomo, to i jego ojciec i dziady tam przy dworze w kaplicy leżą i on sam był tu wychowywany się...

— A cicho tu i spokojnie?

— Cóż cicho... Nocami tylko maszyny wyciągają (traktozy) i całą noc parkotają motorami, żeby to niby naszym pokazać jak u nich dobrze... Co z tego, że maszyny mają, kiedy chleba brak... Starej Filipiny syn dobra ichniego chciał popróbować. Ubrał się w buty i nową bluzkę, matkę za kolana podjął i powiada:

— Tam pójdę do raboczych i krestian (robotników i chłopów) na wolę, na swobodę. Nie będę jasnym panom służyć, a po ciebie matko aftamobilem przyjadę grosze zarobiwszy...

— Żle tam synku, gołod...

— Ale nie słuchał starej, poszedł... Żalaz tam nocą i na wojennych tamtych się naktnął...

— Kto ty? — pytają.

— Raboczyj jestem, na wolę, na swobodę do was przyszedł.

— Jak ty raboczyj, to dlaczego tak po frantowsku się ubrał. I buty burżijskie i inne odzienie... Nie tak u nas rabocze chodzą.

Do turmy (więzienia) wzięli i rozebrał się kazali... Obrazek św. Mikołaja cudotwórcy z szyi zerwali.

— Nie uświadomiony ty — powiadają — obrazki takie nosisz, no na Sybir na roboty pojedziesz.

e. I, rzecz zadziwiająca: Te wszystkie cechy, tak napozór nieraz sprzeczne, dążenia i problemy polityczne tak niezgodne, przepiękne przez idealizm młodzieży ucziwej, entuzjastycznej, szczerej, jak każda młodzież, dała harmonijną całość której żadni dyplomaci nie potrzebowali sztucznie podtrzymywać ani sklejać.

Dziś, gdy Jamboree ma się ku końcowi, można stwierdzić, że przez ubiegłe dwa tygodnie na jego obszarze nie zaszedł ani jeden zgrzyt, ani jeden wypadek z manifestowania nacjonalistycznej niechęci kogokolwiek, przeciw komukolwiek.

Fakt dodający otuchy, dowód, że zgoda między ludźmi jest możliwa.

I w tem leży najważniejszy dorobek i sens Jamboree.

Nie jedyny zresztą. Wielki zlot w Gödöllő dał bogate pokłosie. Małe państwa przechodzące okres krystalizowania się, zyskały na nim możność powiedzenia o sobie, ukazania swych wartości. Największe bezsprzecznie znaczenie miał on dla naszych gospodarzy Węgrów. Przez dwa lata przygotowywali się doń, poświęcili wiele pracy i ogromne sumy pieniężne, lecz korzyść propagandową, jaką stąd odnieśli, wynagrodziła ich zapewne hojnie. Zjednali sobie wszystkich gościnnością, dobrą organizacją, kulturą. Zdumiewali jednolitem nastawieniem społeczeństwa. Jakgdyby pod nakazem przemożnego hasła, każdy Węgier poczynając od ministra lub profesora uniwersytetu, a kończąc na kelnerze w restauracji, motorniczym w tramwaju, w rozmowie z cudzoziemcem harcerzem, zapytywał nieodmiennie, czy przybyły gość jest zadowolony, czy nie czuje jakich braków, czy zna dzieje Węgier, ich przeszłość, ich zabytki i ich położenie dzisiejsze?

Co zdobyli polscy harcerze?

1) A my? Co przynieśliśmy z Jamboree? Przedewszystkiem doniosły fakt wprowadzenia polskiego delegata do Skautowego Męskiego Biura Międzynarodowego, o co, od początku istnienia tegoż Biura, staraliśmy się usilnie a daremnie. W Biurze żeńskim posiadamy od dawna naszą przedstawicielkę, Olę Małkowską, w męskim nie mieliśmy dotychczas. Delegatem został dh. Strumiło, jeden z najstarszych i najzasłuższych polskich harcerzy.

2) Niemniej ważnem było wprowadzenie języka polskiego na arenę międzynarodową. Po raz pierwszy w historii mowa słowiańska została uznana za równą, przywilejem do swej przewagi, językom Zachodu, i ta mowa była mowa polska. Z tego, od tak dawna należnego nam stanowiska, już się nie cofniemy.

3) Mający się odbyć za dwa lata Zlot Skautów Słowiańskich odbędzie się w Polsce.

4) Wymową nie słów pisanych, cyfr statystycznych, lub ulotek propagandowych, lecz realnym argumentem pierwszorzędnej organizacji, zbiorowego czynu, sprawności, liczby i postawy naszej młodzieży, stwierdziliśmy raz jeszcze, że jesteśmy wielkim narodem i potężnym państwem. Nieznani zgoła na międzynarodowym terenie harcerstwu jeszcze przed kilkunastu laty, staliśmy się obecnie w wielu rzeczach mistrzami. Stwierdził to zresztą sam Baden Powell, mówiąc: „Jesteście niezrównani w obozownictwie, w pokazach zbiorowych i tańcach, które już inni naśladowali... Teraz dołączyliście się szybko, którymi posługujecie się do prawdy bezkonkurencyjnie... Mam nadzieję, że zebrana tu młodzież nauczy się wiele od was...”

Tak, bilans polskiego udziału w Jamboree jest dla nas bardzo pomyślny. Warto jednak zaznaczyć, że stał się takim nie na podstawie „szczęśliwego trafu”, lub sam przez się. Był on naturalnym wynikiem dużego zbiorowego wysiłku i — powiedzmy krótko — rzetelnej pracy wszystkich uczestni-

ków wycieczki. Praca to była ciężka, odpowiedzialna, ciągła i srodze byłby w błędzie ten, kto by sobie wyobrażał, że szczęśliwcy co pojechali do Gödöllő, zwiedzili Węgry lub grzali się na słońcu, zając się bez troski papryką i brzoskwiniami! Dalecy od tego, nie-

jednakrotnie nie mieli czasu, aby jeść wogóle. Od obowiązku tej pracy jednak nikt się nie wylał, nikt nie uchylił, i dzięki temu rezultat przyniósł społeczeństwu zaszczyt.

Zofja Kossak-Szczucka.

Po rewolucji na Kubie.



Wedle doniesień z Hawany, został podobno na Kubie przywrócony spokój po krwawej rewolucji. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z incydentów podczas rozruchów, a mianowicie starcie między strajkującymi kobietami a policją na ulicach Hawany, stolicy Kuby.

Sensacyjne szczegóły wywrotowej akcji hitlerowskiej w Austrii.

Po rewelacjach dziennika „Reichspost”.

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”)

Wiedeń, w sierpniu.

Powszechne poruszenie wywołało one-gdaj w Wiedniu nadzwyczajne wydanie „organu partii chrześcijańsko-społecznych „Reichspost”, które — jak to już wiadomo z depesz — rozeszło się po mieście w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy ze względu na zamieszczone w niem sensacyjne rewelacje, oparte na aktach i dokumentach, a dotyczące wywrotowej akcji hitlerowskiej na terenie Austrii.

W uwadze redakcyjnej zaznacza „Reichspost”, że bierze na siebie pełną odpowiedzialność za zamieszczone w swem piśmie fakty, nie mogąc zwlekać dłużej z ich ogło-

szaniem, zwłaszcza, iż zaostrzone mimo interwencji międzynarodowej prowokacje radjowe Austrii ze strony Niemiec zwalniają redakcję od wszelkich w tym kierunku względów.

Spisek przeciw Austrii.

Narodowo-socjalistyczna partja Austrii powołała do życia po znanych zarządzeniach władz austriackich w dniu 19-go czerwca b. r. organizację nielegalną, celem kontynuowania swej roboty wywrotowej. Organizacja ta pracowała pod przybraną firmą „centralno-europejskiego biura prasowego”, które utrzymywało bezpośredni kontakt z zagraniczo-politycznym urzędem kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej w Berlinie, podlegającym bezpośrednio kancelarzowi Hitlerowi.

2) Kontakt ten nie ograniczał się jednak-

że tylko do wyżej wspomnianego urzędu, albowiem także i czynna w Austrii oficjalna placówka zagraniczna (poselstwo niemieckie) udzielała tejże organizacji wydawnego poparcia.

3) Jak z dokumentów wynika, nie jest celem partji hitlerowskiej zapewnienie tylko takiego stanu rzeczy, któryby umożliwił hitlerowcom w Austrii zdobycie udziału we władzy na mocy odpowiedniej siły ich partji, lecz całkowite i stanowcze zgniecenie i wykluczenie od rządów wszystkich przeciwników hitleryzmu.

4) Ta nielegalna organizacja w Wiedniu zmobilizowała szeroko rozgałęzioną służbę wywiadowczą, której zadaniem było szpiegowanie egzekutywy państwowej.

5) Równocześnie mieli agenci hitlerowscy sabotować elektryfikację austriackich kolei związkowych, oraz wogóle robić wszystko to, co mogłoby przyczynić się do

— Czy ja katorżnik, żeby tam jechać?
— A cóż ty chciał, komisarem być?
Do turny go zaprowadzili, a nocą on od nich uciekł i do naszej strażnicy wrócił. Jeszcze mu zaraz dali, co i jak sprawdzili, a



Patrol KOP-u w pasie neutralnym. — Na zdjęciu widoczny słup graniczny sowiecki.

widzą, że człowiek swój, nie podlec, a tylko głupi... to i puścili...

Przez las, podszyty leśszczynowym gąszczem, prowadzi granica, przez rozlewiska i ługi puszczańskie, borowina porośnięta...

Przez ciszę południowego boru załomotał dźwięk jakiś odległy jeszcze i trudny do pojęcia... Coś jak gdyby staccato kopyt końskich, jak szelest kroków przez gąszcz się przedzierających...

Z za firanek zieleni, z za kolumnady drzew mignęły sylwetki ludzkie: odezwało się pryhanie koni...

To patrol tamtych.

Co chwila giną z oczu, jadąc wolno, ostrożnie poza pasem neutralnym... Ale do łamotu kopyt końskich dołączyła się za chwilę melodyja pieśni, obecnej jakiejś, dzikiej, junacej... Popłynęła z żołnierskich piersi, ponad czuby drzew, w rozdrżane, upalne powietrze...

Iz nieba południowego
Żara nie prapstąpi...
My konnica Budionnogo
Rozsypaliś w cepi...
(Z południowego nieba
Żar nie spłynie
My konnica Budionnogo
rozsypaniśmy się w tyraliere...)

Dzika, a melodyjna, zawadiacka, a obca tej ziemi, do dźwięk cichych, sentymentalnych niepodobna...

I znów cisza zaległa pas neutralny... Bo ptaki nawet tu nie śpiewają...

Nocą tylko czasami, gdy ludzie i las cicho zasypiają, pasem neutralnym pomyka szara sylwetka zbója wilka... Stanie chwilę, nadsluchuje i mknie dalej...

Wilki — zwiastun głodu.

—OSO—

BOY-ŻELEŃSKI.

„Żyda na stos”

sztuka w 8 obrazach (według powieści Münzera), napisał Andrzej Marek.

(Premjera w warszawskim Teatrze Kameialnym).

P. Marek sporządził swoją sztukę, według powieści Münzera. Nie znam tej powieści, która pojawia się podobno kilka

lat temu. Sądząc z treści, autor opisuje w niej cierpienia młodego Żyda, genialnie utalentowanego skrzypka, dławiącego się we wrogiej atmosferze antysemityzmu, już wówczas tworzącej się w Niemczech. P. Marek powziął myśl zaktualizowania tematu, zestrojonego go z ostatnimi wypadkami. Część sztuki dzieje się tedy przed przewrotem Hitlera, część już po przewrocie, kończy się zaś słynną sceną palenia książek w Berlinie. Takie przekształcenie nie mogło wyjść na dobre. To, co w powieści było historią indywidualną, tutaj nabrało pretensyj do syntezy, przez co rzecz stała się fałszywa i eklektyczna. Niepodobna — nawet w twórczość tak wyraźnie zabarwioną uczuciowo — ujmować kwestji tak, jakby społeczeństwo żydowskie składało się z samych Joasów i Juklich Wyspiańskiego. W sztuce p. Marka Żyd nawet handlem zajmuje się niechętnie; jedyne jego życie to czytać poezję, słuchać muzyki i marzyć o świecie wiekiściego pokójki i wszechmiłości. Oderwany od spraw ziemskich, Żyd grzeszy jedynie tem, że skoro go ktoś uderzy w policzek, on nadstawia drugi: — bo nawet to przykazanie Nowego Testamentu autor przeniósł do Starego. Słowem, anioły w ludzkiej postaci, w przeciwstawieniu do Niemców, którzy są wczambul wcieleniem wszelkiej nikczemności. Ależ tak nie można upraszczać! Inna rzecz głębokie współczucie, jakie musi w każdym budzić tragedia Żydów w Niemczech, a inna rzecz pisanie sentymentalnych bajeczek, z których nawet dziecko się uśmiechnie.

Mimo to. są sceny, w których sztuka wywiera wrażenie. To tam, gdzie widzimy przy robozie przedstawicieli nowej ideologii niemieckiej; brutalność, przemoc, chamstwo; gdzie rozlega się dzika pieśń gwałtu i nienawiści.

Nie wiem, czy z powieści Münzera zaczerpnięta jest sympatyczna postać Polaka Żareby, nauczyciela muzyki, czy też jest ona wyrazem „wspólnego frontu”, stworzonego poniekąd przez ostatnie wypadki. Jest to typ skrachowanego muzyka, takich tylu było w dawnych powieściach: człowiek, który dla kobiety zaprzepścił talent i przyszłość, i który dlatego, zgorzkniały i zgryźliwy, ale ze „złotem sercem”, burkliwie czuwa nad swoim uczniem, aby i jego nie spotkał ten sam los. Cemu ten nauczyciel bambusowym prętem wszczepia muzykę dorosłemu uczniowi, którego ma za młodego genjusza, to pozostaje tajemnicą polskiej egzotyki.

Ale czuwać nad młodym Ablem trzeba! Ma i słabość do kobiet i szczęście do nich. Pokochał najpierw młodszą chrześcijankę: spotwarzono go, omal nie zabito, umiał uchodzić. Pokochał inną, która go porzuciła, skoro się dowiedziała o jego krwi. A ta, która jego naprawdę i wernie kochała, to była żydówka; odeszła cicho, bo wzięła na serwo starego nauczyciela o talent Able. Szlachetna Priska zagłusza się jak może; ale kiedy spotka Able w kawiarni, gdzie chłopiec grywa codziennie; kiedy go spotyka w chwili gdy za oknem płonie stos „żydowskich” książek, a cała publiczność wrogo powstaje przeciw żydowskiemu grajkowi. Priska rzuca się ku niemu i, zasłaniając własną piersią Able, pada od kuli wystrzelonej przez rozpasanego Niemca.

Able z talentem odtworzył p. Daczyński, ale na pierwszy plan przedstawienia wybił się p. Piekarski świetną charakterystyką starego nauczyciela muzyki. Pp. Faleńska (Priska), Sokolowska, Srebrzyński, Żukowski, Brokowski i i. utrzymali się na właściwym poziomie.

—O—

nity aluminiowe, miedziane, mosiężne, wszelkiego rodzaju

wyrobia Oddział Metali fabryki

Centra

W. TOMASZEWSKI: SKA. POZNAŃ. SKRZYŃKA POCZTOWA 2

Dokładne trawienie zapewniają

Ziela 3188K Przeczyszczające **KARPIŃSKIEGO.**

Pragniesz przyjść z pomocą biednej młodzieży?

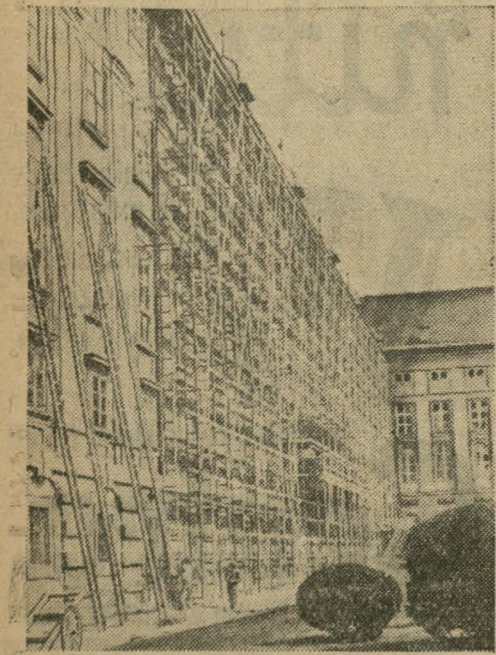
Złóż na ten cel ofiarę pieniężną, prześlij używane ubrania, bieliznę, obuwie, książki, sprzęty domowe, jak stołki, szafy i t. d., przywieź zboża, ziemniaków, opału — dla Schroniska Lubomirskich w Krakowie, ul. Rakowicka 27.

Czy używa W. Pan — W. Pani

tośmy i kalki Iskra

do masz. do pisania. — Są najlepsze

Dawne austriackie tradycje odżywają



Tendencja ożywiania dawnych austriackich tradycji i kultury południowo-niemieckiej, znalazła wyraz, prócz wznowienia tradycyjnej zmiany w Burgu wiedeńskim, także i w odnawianiu Burgu. Na zdjęciu wielki dziedziniec b. zamku cesarskiego podczas remontu.

zaostrenia sytuacji politycznej pomiędzy Austrią a Niemcami.

Organizacja służby szpiegowskiej.

Tajny okólnik z dnia 26-go czerwca nakazuje specjalne szpiegowanie działalności prorządowego austriackiego „Frontu państwowego”, tudzież akcji policji, żandarmerji i wojska, oraz prowadzenie w ścisłej ewidencji cudzoziemców, w Austrii przebywających, tudzież podawanie do wiadomości organizacji numerów samochodów cudzoziemskich.

Poza tem zamieszcza „Reichspost” oryginalny list wiedeńskiego korespondenta „Germanii” i b. redaktora naczelnego „Wiener Neueste Nachrichten”, Gilberta Maur do centrali berlińskiej z propozycją przeorganizowania „Wiener Neueste Nachrichten” na organ specyficznie hitlerowski, jednakże nadzwyczaj ostrożnie redagowany, przyczem zadaniem redaktora naczelnego tego pisma byłoby odwiedzenie ministerstw austriackich pod pozorem służby redakcyjnej i szpiegowanie przy tej sposobności rozmaitych sytuacji.

Nielegalna służba kurjerska i tajemnicza rola poselstwa niemieckiego.

„Reichspost” pisze dosłownie:

„Przykry fakt, iż nielegalna, zmierzająca do obalenia rządu austriackiego organizacja austriacka (wyrotowe biuro hitlerowskie) — uwaga korespondenta „I. K. C.” doznawała również pomocy ze strony urzędowej placówki niemieckiej w Wiedniu, poparty jest następującymi dokumentami:

I.

8 lipca 1933.

Ernest Grosch

Konsul Królestwa Albanii.

Frankfurt n. M.

„Dziękujemy Panu za cenne pismo z dnia 29-go ub. miesiąca i będziemy bardzo рады, jeżeli zamiar Pana się poszczęści.

Ze względów wewnątrz-politycznych prosimy Pana jeszcze o przysyłanie w przyszłości poczty pod adresem poselstwa niemieckiego w Wiedniu na ręce sekretarza legacyjnego Jerzego von Broich-Oppert, pośredniczącego chętnie w przysyłaniu nam listów ze względów na to, że jesteśmy w stałym kontakcie z poselstwem.

II.

Drugi, niżej ogłoszony dokument stwierdza wyraźnie, że poselstwo niemieckie w Wiedniu pośredniczyło w wysyłaniu raportów agentów hitlerowskich z Austrii do kierownictwa partji hitlerowskiej w Berlinie. Oto jego tekst wraz z nagłówkiem.

Narodowo-socjalistyczna niemiecka partja robotnicza.

Urząd zagraniczno-polityczny.

Berlin, 18 lipca 1933.

Do Poselstwa niemieckiego

w Wiedniu.

Potwierdzamy z podziękowaniem otrzymanie pakietu pocztowego i cieszylibyśmy się bardzo, gdybyśmy w dalszym ciągu otrzymywać mogli na tej drodze pocztę z Austrii. Prosimy w tym wypadku o adresowanie całej poczty do urzędu zagraniczno-politycznego partji hitlerowskiej na ręce p. Schneidra.

III.

Dnia 27-go lipca odszedł ponownie do konsula Groscha we Frankfurcie list z Wiednia, nadesłany przez tajną organizację hitlerowską (pod zakapturzoną firmą „Towarzystwa Kulturalnej współpracy z Europą wschodnią i południową”), a dzie-

kujący konsulowi za zwerbowanie członków „nadzwyczajnych” i „korespondujących”.

List ten kończy się słowami: „Ponieważ nie otrzymaliśmy dotąd od-

Raport o sytuacji na Węgrzech.

Jeden z funkcjonariuszy zagraniczno-politycznego Urzędu hitlerowskiego pisze w ten sposób (dosłownie) o sytuacji na Węgrzech:

„Sytuacja na Węgrzech stała się dla nas niezwykle nieprzyjemna. Dowiaduję się właśnie ze strony Banku państwowego, że układ kompensacyjny pomiędzy Niemcami a Węgrami stanął na punkcie martwym. Wprawdzie opinia publiczna na Węgrzech jest jeszcze chwilowo dobrze dla nas usposobiona, ale zmienić się może ona radykalnie, jeżeli Węgrzy dojdą do przekonania, że wszystkie umowy są jedynie tylko świstkiem papieru i że nie bywają wcale ze strony Niemiec dotrzymywane. Poza tem byłby także i Gömbös politycznie silnie atakowany, gdyby jego wizyta berlińska pozostała bez żadnego wyniku”.

Głos ma — Liga Narodów!

Sensacyjne rewelacje powyższe poważnego dziennika wiedeńskiego, jakim jest bezsprzecznie „Reichspost” dotrzą z pewnością z najdrobniejszymi szczegółami do

powieździ na nasze ostatnie pismo, prosimy o doniesienie nam, czy otrzymał Pan pismo, któreśmy wysłali pod adresem Pana za pośrednictwem niemieckiego poselstwa w Wiedniu”.

Mieczysław Lisowski.

„Plany przewrotu hitlerowskiego w Austrii w rękach policji wiedeńskiej”

W związku z powyższym artykułem, zamieszczonym w naszym piśmie dnia 7-go sierpnia b. r. nadsyła nam por. feldmarszałek dr. br. v. Bardolff sprostowanie, iż nazwisko jego dostało się tylko przez pomyłkę na nową listę austriackiego gabinetu, co w myśl jego życzenia podajemy.

Jak wynika ze sprawozdania „Wiener Neueste Nachrichten”, wiadomość jakoby dr. v. Bardolff miał być wzięty pod uwagę jako kandydat na namiestnika, została urzędowo zdementowana.

Na marginesie.

Opera objazdowa i wędrująca subwencja.

Prasa wszystkich kierunków pisze o „przykrym skandalu” w związku z objazdową operą warszawską. Jest to nagłówek niezwykle łagodny. Bo właściwie — nazywając rzeczy po imieniu — trzeba by powiedzieć, że to co się stało z objazdową operą, jest typową „grandą”.

Otóż ni mniej ni więcej, tylko kilku włodarzy ZASP-u — którzy doprawdy złotymi zgłoskami zapisali się w księdze... skandalu życia teatralnego i aktorskiego, urządziło operę objazdową i otrzymało na ten cel subwencję ministerjalną. Opera ta miała występować także w Gdyni i w Gdańsku. Bilety wysprzedane, aktorów „załadowano na statek”. Spali błogim snem. A kiedy się zbudziło i wyszli na pokład, spostrzegli, że... port gdyni jest ludzako podobny do... portu warszawskiego. Istotnie znaleźli się w Warszawie, aktorzy pozostali bez środków do życia, bo — jak twierdzą — subwencja została wyzerpana, a cała impreza rozwiązana. Tymczasem Gdynia czekała, Gdańsk czekał. Alarmowano wszystkie stacje nadbrzeżne, wzdłuż Wisły, obawiając się, iż stał się jakiś nieszczęśliwy wypadek.

Cała ta impreza pachnie conajmniej... ścisłymi dochodzeniami. Narzuca się bowiem pytanie, co się stało ze subwencją?

Przedewszystkiem jest rzeczą arcydziwną, że w dzisiejszych czasach, kiedy na każdym kroku robi się oszczędności, taka impreza bez żadnej rekojmii, bez żadnej gwarancji, uzyskuje od władz centralnych kilkunastotysieczną subwencję. Czy naprawdę mamy aż tyle pieniędzy, że możemy wyrzucić przez okno kilkanaście tysięcy złotych po to, by dać kilku panom z ZASP-u możliwość urządzania skandalu? Bo ostatecznie z tej subwencji nawet szaraki aktorskie, którzy ciężko walczą o swój chleb, nie mają i dzisiaj — po wysadzeniu ich na ląd w Warszawie — znajdują się dosłownie na bruku.

Sprawa ta powinna się zająć odpowiednie czynniki i zbadać dokładnie, na co poszła subwencja Ministerstwa, tembardziej, że impreza miała przebieg pomyślny, że bilety były wysprzedane, że występy miały nie tylko sukces artystyczny, ale także i kasowy, a w Gdyni i w Gdańsku przedprzedaż była bardzo zadawalniająca — w Gdyni nawet rozsprzedano już zgóry wszystkie bilety.

Co się stało z kasą? Kto „rozbil” ten bank? Na co poszła subwencja — oto pytania, na które musi być odpowiedź jasna i wyczerpująca. Trzeba się panowie z Opery wędrowniej rozliczyć i to co do grosza!

Pola Negri wśród anarchistów.

Dzieje spotkania z Leninem w Szwajcarii.

(Korespondencja własna „JKC”).

Londyn, w sierpniu.

O Poli Negri znowu głośno nad Tamizą. Nasza rodzaczka rozpoczęła obecnie druk swoich pamiętników, na łamach jednego z wielkich pism niedzielnych, rozchodzących się w nakładzie 3-miljonowym.

Pamiętniki gwiazdy filmowej stanowią istotnie pod wielu względami rewelację: Pola Negri ukazuje się oczom naszym w wigilię wielkich wydarzeń dziejowych, w środowisku anarchistów i rewolucjonistów, po raz pierwszy rzuca światło na swój stosunek do lidera rewolucji sowieckiej: Lenina.

Rozdział pierwszy pamiętników wprowadza nas

w gorący czerwcowy ranek 1914 r.

do kawiarni p. Julesa w Genewie — punktu zbornego żywiołów rewolucyjnych, przebywających na gościnnej ziemi szwajcarskiej.

Pola Negri, wówczas wschodząca gwiazda w „Imperjalnym Teatrze” w Warszawie, spędza swe pierwsze wakacje zagraniczne w Szwajcarii. Żyje w świecie artystów i anarchistów, zbierających się w lokalu kawiarnianym „Monsieur Jules” (również sympatyka wyrotowców) w Genewie. Wśród gości p. Julesa znajdują się późniejsi wodzowie rewolucji rosyjskiej i wielu z dzisiejszych meżów stanu.

W ciągu dnia „goście” mają się jakiegokolwiek roboty, by zdobyć miserne środki na życie, wieczorami zaś snują

plany przebudowy świata.

Na zebraniach w piwnicach, opróżnionych domach, lub w kawiarni u Julesa rozbijała monarchję i tworzą przyszłą republikę. Niektóre z tych planów — mówi Pola Negri — przyobiekły się, po straszliwych wstrząsach, w kształty realne, niektóre rozplynęły się w dymie kawiarnianym. Wielu z tych rewolucjonistów, jak Lenin, wcieliło w życie swe idee. Luni debatują

jeszcze do dzisiaj, z tą różnicą, że zamienili podziemne schroniska i podrzędne kawiarenki, na... wspaniałe pałace w Lozannie i Genewie, — a reporterzy słuchają dziś wynurzeń „delegatów”, którzy kiedyś tak kryli się ze swymi planami przed światem.

„Gdy czytam — pisze Pola Negri — mowę wygłoszoną przez „delegata” takiego czy owego kraju, uśmiecham się pobłażliwie, bo przypominam sobie któregoś z zebrań przed kilkunastu laty w kawiarence genewskiej”.

W lokalu p. Julesa zbierały się różne typy anarchistów.

„Pewnego razu — mówi Pola Negri, — gdy siedziałam przy stoliku i popijałam kawę, otwarły się drzwi i na progu ukazał się młodzieniec źle ubrany o rozgorączkowanych oczach. Zasiadł do stolika i zażądał filiżanki kawy. Nagle filiżanka wypadła mu z rąk, głowa opadła ciężko na stół i ręce poczęły zwiśać bezwładnie. Powstał popłoch w kawiarni. Okazało się, że

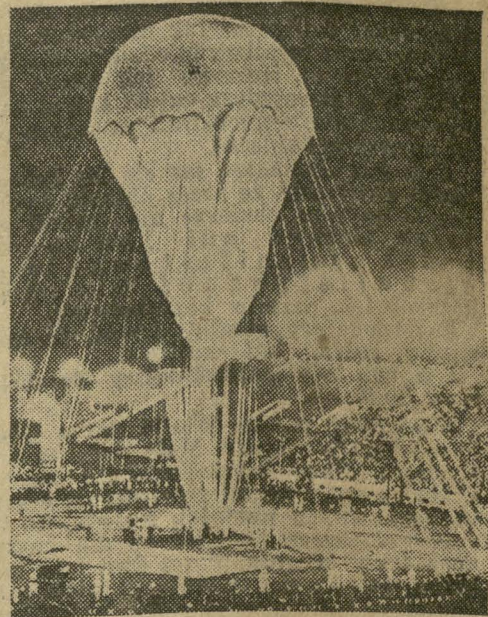
młody człowiek umierał z głodu.

Scena ta wywarła na mnie ogromnie przynębiające wrażenie. Zwróciłam się do siedzącego opodal mnie pana z dość naiwnym zapytaniem, dlaczego nieszczęśliwy przymiera z głodem? Wówczas nieznajomy odparł: „Przymiera z głodu, bo miał nieszczęście urodzić się w ubóstwie, a nasza cywilizacja nie miała dlań miejsca”.

Przyglądałam się uważnie temu sasiadowi. Miał lat około 40, błękitne oczy, marzyciela i idealistę i myślące czoło. Był to Lenin — późniejszy władca Rosji.

„Jest pani taka młoda — mówił Lenin — że nie zdaje sobie chyba pani jeszcze sprawy ze zła ludzkiego, ale ma pani współczucie wobec cierpiących, bo posiada pani bezcenny dar imaginacji.

Nieudały lot w stratosferę.



W dniu 5 sierpnia b. r. wystartował, jak donieśliśmy, lotn. Settle w Ameryce do lotu w stratosferę. Balon jeden opadł z powodu defektu po 20 minutach lotu na ziemię, przyczem Settle doznał lekkich uszkodzeń. Na ilustracji start balonu.

Niechże pani nie traci tego daru, gdy życie obejdzie się z paną dobrze...”

„W całym moim życiu — zwierza się dalej Pola Negri — nie widziałam tak świętego mowcy, jak Lenin. Wielekroć później miałam sposobność słuchania Lenina, gdy

na tajnych konwentykłach w Genewie

głosił swe idee. Nie zgadzałem się z wielu jego teorjami, bo nie jestem adwokatem socjalizmu — ale mogę stwierdzić, że — mimo okropności rewolucji rosyjskiej i zbrodni popełnionych przez otoczenie Lenina — on sam był człowiekiem szczerym i idealistą.

Później Pola Negri widywała Lenina w kawiarni u Julesa. Zjawiał się wycieńczony w ubraniu zupełnie zniszczonym. Spisał pod mostami kolejowymi i na otwartym polu. Był wygnanym bez grosza i nie wiedział gdzie dostanie swój następny dzienny posiłek.

W kawiarni u Julesa podawano rewolucjonistom kawę gratisowo. Gdy nadszedł dzień, że ktoś z koterji zdobył gdzieś trochę grosza „stawiał” wszystkim kolegom i wtedy placono pocziwemu Julesowi.

Po raz pierwszy w pamiętnikach swych

Pola Negri mówi o swoim ojcu,

którego b. uwielbiała i kochała. Ojciec był z pochodzenia cyganem, naturalizowanym w Polsce. Posiadał marzycielską, poetyczną duszę cygańską. Miał wrażliwe serce na biedę ludzką.

Obeśzli się z nim okrutnie Rosjanie.

„Na nasz słoneczny dom w Lipnie — pisze Pola — napadli kozacy i wywiekli mego biednego ojca do więzienia, pod pretekstem, iż brał udział w akcji rewolucyjnej. Ojca mego osadzono jako więźnia politycznego w 10-tym pawilonie na Cytadeli w Warszawie, a potem skazano na zesłanie na Syberję.

Stałam przy bramie więziennej z matką, gdy nieszczęśliwego ojca mego pod eskortą kozacką wywożono z Warszawy na Sybir. Nigdy już potem nie widziałymy ojca. Umarł na wygnaniu na Syberji.

Mówiłam — wspomina Pola — o fragdji mego ojca Leninowi. Współczuł ze mną. Jeden raz tylko wspominał mi o swej miłości do mnie, a było to w dniu, gdy odjeżdżałam z Genewy i rzucałam mu pożegnalne „Good-bye”. Wówczas Lenin ujął mnie za obie ręce i powiedział:

— „Nie mam prawa sięgać po miłość pani. Nie mogę pani nic ofiarować, jak tylko ubóstwo i wygnanie. Może się już nie spotkamy w życiu, ale zachowam wspomnienie pani na zawsze w mem sercu”.

To był Lenin-rewolucjonista, który w dwa lata później miał rozbłysnąć jak meteor na niebie rosyjskim.

„Spec”.

ADWOKAT

DR. CZESŁAW GRZESZCZYŃSKI

przeniósł kancelarię adwokacką wraz z miesz. prywatnem z ul. Helców 7 na

ulicę Gołębią 6, i p. telefon 109-79 (dawny lokal Krak. Izby Adw.). 4626k

Czy używa W. Pan — W. Pani

atramentów Iskra

Sa najlepsze.

OSTRE BIEGUNKI, nieżyty żołądek i kiszki skutecznie zwalcza utrwalony sok czosnkowy z marką F. F. wyrobu Apteki Mazowieckiej Doktora Sklepińskiego, Warszawa, Mazowiecka 10. Broszura o kuracji czosnkowej bezpłatnie. 4267k

Zarząd Maturyecznych i Doksztalcających Kursów „WIEDZA”

Kraków, Studencka 14, l. p. zawiadamia P. T. Interesowanych, że normalne lekcje rozpoczyna się w poniedziałek, 21. VIII, br. o godz. 3 pop. 4626k

Z dnia.

Temat rozmów towarzyskich.

„Kiedy jedziecie do Wiednia? W którym hotelu staniecie? Gdzie się tam zobaczycie? Spotkajmy się! Razem zwiedzimy wielkie muzea i galerie... Obejrzymy pałace cesarskie... Zwiedzimy przepiękny Schönbrunn — pałac, parki i zwierzyńce... Spędzimy popołudnie na uciechach w Praterze... Zrobimy autokarem wycieczkę na Semmering... Będziemy podziwiali niezwykłą panoramę gór, lasów i dolin Tyrolu... Przejdziemy się stateczkami po modrym Dunaju... Zatańczymy prawdziwego Straussa w wesołych nocnych lokalach Wiednia... A ponadto — wybieramy się na wspaniałe festiwale do Salzburga... Odwiedzimy Targi Wiedeńskie...“

Takie rozmowy słyszy się w salonach, modnych kawiarniach, w foyer teatrów...

Istotnie nadarza się świetna okazja taniej wycieczki do Wiednia i Austrii. A przytem — żadnego kłopotu, bo wszystko wziął na siebie „Orbis“: ulgowe paszporty z wizami (165 zł.), ryczałtowe pobytu dwutygodniowe w Wiedniu i Austrii, przewodnictwo, opiekę i t. p.

Wystarczy w pięknym zamiarze wycieczki zająć do któregoś z biur „Orbisu“, a dalej — wszystko pójdzie, jak z płatka! Uroczy Wiedeń z wielkim programem atrakcyj stanie przed nami otworem. Nie trzeba zwlekać, bo ilość ulgowych paszportów ograniczona. Lepiej zająć do Orbisu dzisiaj, niż jutro.

Tornado zniszczył Texas.



Gwałtowny tornado, który nawiedził Oak Cliff w Texas (St. Z.), wyrządził szkody ołbrzymie idące w miliony dolarów. Na zdjęciu widok jednego z dotkniętych klęską huraganu miasteczek.

Ho! Ho!

karmelki napelnione sokami świeżych owoców

E. WEDEL

W PRYWAT. GIMNAZJUM KOED.

IM. HUGONA KOLIATAJA

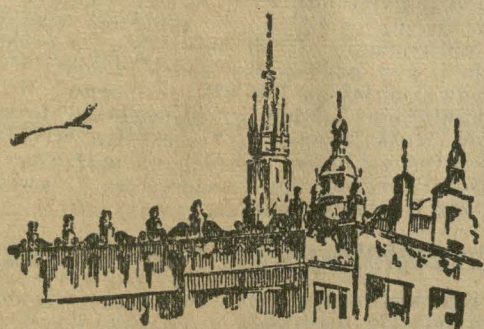
W KRAKOWIE, UL. CZAPSKICH 5

rozpoczyna się rok szk. 1933/4 uroczystym nabożeństwem w niedzielę, 20. VIII. o godz. 9 rano. Normalne lekcje rozpoczyna się w poniedziałek, 21. VIII. od godz. 8-mej rano.

Dr MIECZYSLAW SABUDA

powrócił

KRAKÓW, ul. Szpitalna L. 36.



INFORMATOR
dla przyjeżdżających
do Krakowa.

Restauracje i Kawiarnie.

Słynna Restauracja Bufet HAWELKA, Rynek 34.
Znakomita kawa w „Ziemlańskiej“, Szczepańska 1.

Nowości dla Pani i Pana.

FRONCZ, Florjańska 17. Torebki, walizy, necesy
„LUCJA“, Sukienice 29. Gorsety i napierśniki

Różne.

FUTRA solidne A. TRĄBKI SYN — Szewska 12.
FIRANKI — dekoracja wnętrz Weltz, Florjańska 23.

Co dzień niesie?

17

Sierpień

Czwartek

Jacka w., Stratona
Słowiański: Jaczewoja
Ewangelicki: Bertrama
Grecko-kat.: 4 7 M. w Ef.

Kalendarzyk astronomiczny:

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubytek dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżycowa
4-2	18-58	14-37	4m	—	17-35	

Bliska koniunkcja na wieczornym zachodnim niebie planety Wenus z Jowiszem.

—o—

Dziesięć koron.

Z okazji złożenia przez powstańców poznańskich wieńca u stóp pomnika Najsw. Serca P. Jezusa w Poznaniu w dniu 15-go lipca b. r. w rocznicę zwycięstwa polskiego nad K. r. w rękach pod Grunwaldem, wpłynęło do komitetu budowy pomnika na pokrycie reszty kosztów budowy pomnika 10 koron złożonych na pomnik jako dar grunwaldzki.

W dniu, w którym delegacje słowiańskie, uczestniczące w obradach w Poznaniu Wszechrzeczności Kongresie młodzieży katolickiej, chorwacka, czeska, polska, słowacka, słoweńska i ukraińska złożyły u pomnika Najsw. Serca P. Jezusa wieńce dla zmanifestowania wspólnoty swych uczuć religijnych i plemiennych, w skarbnice przy pomniku znaleziono ofiarę 10 koron czechosłowackich w nowiutkiej monetcie srebrnej. Oby ta pobratymcza ofiara srebrowa na resztę kosztów budowy pomnika, jako symbol współudziału ogółu Słowian w naszym polskim akcie wdzięczności wobec Boga za wskrzeszenie ojczyzny, najwspanialszej przemówiła do naszego ogółu, zachęcając go do gorliwego składowania na pomnik na pokrycie wreszcie wszystkich kosztów budowy pomnika.

Ofiary przyjmują administracje wszystkich pism polskich, lub też nadsyłać je można komitetowi budowy pomnika Najsw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr. 207.470.

Mentona, w sierpniu.

W bezpośrednim sąsiedztwie granicy francusko-włoskiej wznosi się nad słynnym z czarownego uroku Lazurowym Brzegiem czworokątna wieża zamku, z którego okien rozlega się widok na całą Mentonę i okolice. Jest to cel wycieczek przyjeżdżających w Cannes, Juan les Pins, Nici i Monte Carlo, pragnących obejrzeć z bliska zamek Grimaldi, czyli kuznie młodoci braci Woronow. „Odwiedzić Freda“ jak tutaj ogólnie nazywają prof. dra Sergiusza Woronowa, jest marzeniem całego wytwornego świata, który chętnie zaglądałby za kulisy tajemniczej pracowni.

Niestety zamek jest ze wszystkich stron hermetycznie zamknięty. Grube kraty żelazne, drut kolczasty oraz energiczne napisy dają do zrozumienia, ciekawym, że zbyteczny ich trud i że nie mają tu czego szukać. Szczęśliwym mieni się ten, komu uda się dzięki protekcyjnemu listom polecającym zamienić bodaj kilka słów z bratem sławnego prof. Woronowa, drem Jerzym Woronowem, lub z Aleksandrem, współpracownikiem wielkiego kowala młodoci.

Jerzy Woronow usprawiedliwia niejako swego wielkiego brata, dlaczego tak zawzięcie zamyka się przed światem i nie dopuszcza do zamku ciekawych.

— Nie należy się dziwić mojemu bratu, że nie pozwala śledzić postępu swych prac. Dosyć ciępi wskutek natrętności ciekawych w swoim laboratorium w Auteuil, a zamek Grimaldi stał się jego właściwą ojczyzną. Spędza tutaj każdą wolną chwilę

na poważnej pracy naukowej. Obecnie nie pracuje nad postępnym wynalezionym przez siebie systemem odmładzania, gdyż wszystko, co dało się zrobić na tem polu, jest już dokonane. Jego właściwym obecnym terenem pracy jest rak. Udało mu się poczynić w tej dziedzinie bardzo ważne odkrycia, lecz ich wynik utrzymuje narazie ze zrozumiałych powodów w ścisłej tajemnicy.

Nie wynika z tego jednak, aby brat mój porzucił pracę nad odmładzaniem zapomocą przeszczepiania małpich gruczołów. — Owszem, właśnie tutaj w zamku Grimaldi mieści się słynna kolonia małp, w której wychowuje się i obserwuje zwierzęta, potrzebne do przeprowadzenia eksperymentów i obserwacji. Na ludziach nie przeprowadza się nigdy operacji doświadczalnych.

W zamku Grimaldi przebywa jeszcze trzeci najmłodszy brat Woronowów Aleksander, którego wygląd przypomina raczej sportsmana, a nie uczonego. Aleksander Woronow zajmuje się administracją małpiej farmy.

Osoby zwiedzające małpią farmę w zamku Grimaldi stwierdzają, że zwierzętom powodzi się tam doskonale. Ich mieszkanka — niepodobna bowiem tych wygodnych, higienicznych pomieszczeń nazwać klatkami — znajdują się na obłanych słońcem skałach wśród kwiatów i tropikalnej roślinności. W jasnych, doskonale przewietrzanych ubikacjach przebywa w świetnych humorach ponad 100 zwierząt: szympanse, gibony, goryle. Zgadza się ze sobą

doskonale. W wielkich koszach przygotowane są owoce południowe, które raz za raz się malpy dowoli. W nocy, zwłaszcza w porze zimowej, regulowana jest temperatura centralnym ogrzewaniem. — Egzemplarze małp, które okazują po dwóch latach największą odporność, umieszcza się na wolności w ogrodzie, otoczonym bardzo wysokimi drucianymi kratami, gdzie skaczą po drzewach i bawią się jak dzieci.

Do zabiegów chirurgicznych chloroformuje się małpy zupełnie jak ludzi. Zwierzę dostaje się na stół operacyjny już bez przytomności. Woronow ma wielkie trudności z nabywaniem nowych egzemplarzy małp, których jest coraz mniej w afrykańskich lasach. Na jego interwencję zakazał rząd francuski w r. 1923 polowania na szympanse, a ustawa ta obowiązuje we wszystkich północno-afrykańskich terenach kolonizacyjnych. Ostatnie lata hodowli małp na Riwierze wykazały, że będzie można zaopatrywać się w egzemplarze własnego chowu, które w klimacie śródziemnomorskim wspaniale się udają. Mimo wszystko kosztuje dorodny szympanse od 50 do 60 tys. franków i dlatego farma małpia jest interesem wcale intratnym.

Zapytany o długotrwałość następstw zabiegu odmładzającego, odparł Woronow:

— Jest to naturalnie wynikiem wyłączenia indywidualnych cech organizmu, lecz przecie można liczyć się z pięcioma latami odzyskanej młodoci. W każdym razie operacja taka kosztuje 100 tys. franków, bądź co bądź suma, na którą nie każdy śmiertelnik może sobie pozwolić.

Niezwyczajne perypetie skargi urzędnika o bezpłatne mieszkanie służbowe.

Zdarza się, acz nie często, że urzędnik państwowy zajmuje mieszkanie służbowe w budynku państwowym, odstąpionym państwu na mocy aktu cywilno-prawnego, z zastrzeżeniami pewnymi, między innymi np., że danemu urzędnikowi przysługuje w budynku bezpłatne mieszkanie służbowe. Zdarza się to w szczególności w budynkach szkolnych, mieszczących np. gimnazjum albo inne szkoły, które np. na mocy aktu darowizny odstąpione zostały na własność państwu.

W jakiej drodze dany urzędnik państwowy może dochodzić swoich praw do mieszkania służbowego bezpłatnego, jeżeli państwo na podstawie ustaw o mieszkaniach służbowych urzędników państwowych edmawia urzędnikowi bezpłatności jego mieszkania służbowego, zapewnionej mu za strzeżeniem w akcie cywilno-prawnym między np. gminą a państwem?

Wypadkiem takim dotyczącym mieszkania służbowego dyrektora gimnazjum, zajmowanego przez niego w budynku gimnazjalnym, należącym poprzednio do miasta, a odstąpionym aktem darowizny państwu, zajmowały się aż trzy najwyższe instancje sądowe, t. j. Najw. Trybunał Administracyjny, Sąd Najwyższy i Trybunał Kompetencyjny.

Władza szkolna mająca pieczę nad budynkami państwowymi, zażądała od dyrektora gimnazjum, mieszczącego się w budynku, o jakim wyżej mowa, aby płać za mieszkanie zwykłe komorne, ustalone na podstawie przepisów dla mieszkań służbowych w budynkach państwowych, dla których nie jest przewidziane bezpłatne użytkowanie mieszkania. Dyrektor powoływał się na akt darowizny, uczyniony państwu przez miasto i na zastrzeżenie w nim zawarte co do bezpłatnego mieszkania dyrektora. Władze tego momentu nie uznawały, wskutek czego dyrektor wystąpił ze skargą

do N. T. A. Trybunał skargę pozostawił bez rozpoznania, motywując to tem, że skarga opiera się na akcie cywilno-prawnym, który usuwa się z pod rozpoznania N. T. A., a podlega rozpoznaniu sądów powszechnych.

Dyrektor wniósł następnie skargę do sądów powszechnych, która przechodziła wszystkie instancje od sądu okręgowego do Sądu Najwyższego z tym skutkiem, że Sąd Najwyższy też uznał się niekompetentnym do rozpoznania skargi, bo ona opiera się na stosunku służbowym między urzędnikiem państwowym a państwem, a zatem podlega rozpoznaniu sądowo-administracyjnemu.

Wobec tego, że w tym stanie rzeczy okazał się dla urzędnika już brak wszelkiej drogi sądowej, na której mógłby dochodzić swego roszczenia, wniósł on przez pełnomocnika swego, adwokata Weinfeldta, skargę do Trybunału Kompetencyjnego dla orzeczenia, na jakiej drodze sądowej może wywalczyć swoje mniemane prawo. Trybunał Kompetencyjny orzekł, że dla pytania tego rozstrzygająca jest podstawa prawna, którą powołuje urzędnik sam dla określenia charakteru prawnego swego roszczenia. Jeżeli skarga ma za podstawę wyraźnie w skardze określona — stosunek służbowy, to kompetentnym jest jako sąd Najwyższy Trybunał Admin., jeżeli zaś skarga wyraża, jako podstawę prawną, stosunek cywilno-prawny, jak w danym wypadku akt darowizny, między miastem a państwem, to właściwe są sądy powszechne, a w ostatecznej instancji Sąd Najwyższy.

Dyrektor gimnazjum w wypadku, o którym mowa, wraca więc ze swoją pretensją do sądów powszechnych, a w ostateczności do Sądu Najwyższego. (Orzeczenie Trybunału Kompetencyjnego z 14 czerwca 1933, L. rej. 18/32).

Zbliżenie polsko-czechosłowackie na granicy.

Z Nowego Sącza donosi (S. K.). Od pewnego czasu daje się zauważyć na pograniczu polsko-czeskim znamienne ruchy mieszkańców zmierzający do zawiązania ścisłych stosunków i wzajemnego zbliżenia. W tym celu odbywają się na pograniczu zabawy pod gołym niebem, w których udział biorą licznie mieszkańcy obu pasów granicznych. W dniu takim ustają wszelkie trudności w przekraczaniu granicy.

Po Piwnicznej urządzono taką zabawę w Muszynie. Wzięły w niej udział tysiące rzesze tak z polskiej jak i czeskiej strony. Pod wspólnym dachem koncertowały na przemian orkiestry straży granicznej polskiej i czeskiej. Ze strony czeskiej przybyło cały szereg wyższych urzędników państwowych ze starostą z Bardjowa radcą Volosinowiczem na czele, zaś z polskiej starostą nowosądecki dr. Łach ze swym zastępcą dr. Tobięckiem. Wśród milego nastroju bawiono się do późna.

Kalisz w Krakowie.

W dniu wczorajszym odwiedziła Pałac Prasy najliczniejsza chłwa w roku bieżącym wycieczka. Przeszło tysiąc osób ogładało z podziwem urządzenia naszego dziennika. Była to pielgrzymka z Kalisza i Sieradza, która w powrocie z Kalwarii Zebrzydowskiej zwiedziła Kraków, Wieliczkę i Częstochowę.

Pielgrzymka odbyła się pod kierunkiem ks. Ignacego Broniszewskiego i ks. Feliksa Bińkowski. Wycieczka z zachwytem wyrażała się o przebiegu uroczystości w Kalwarii, gdzie wszyscy wzięli udział w ceremonii pogrzebu Najsw. Panny Marji. W wycieczce brali udział zarówno przedstawiciele mieszczaństwa kaliskiego, jak też i okoliczni wieśniacy i wieśniaczki w strojach ludowych.

Harcerze gdańscy w Krakowie.

W dniu wczorajszym bawiła w Krakowie wycieczka harcerzy gdańskich złożona z 40 skautów, którzy przybyli z Gödöllő, oraz 21 harcerzy, którzy przebywali w obozie „Beskid” w Mszanie Dolnej, zorganizowanym przez Polską Y. M. C. A. Ten zespół właśnie został delegowany z Gdańska w porozumieniu z komisariatem Rzpłitej w Gdańsku.

Harcerze gdańscy prezentują się doskonale pod względem fizycznym, ubrani są wszyscy w brunatne koszule i czapeczki, przypominające nieco szturmówki hitlerowskie. Wyrażają się niezwykle serdecznie o przyjęciu, jakie im zgostowano w Polsce, zwłaszcza zaś w obozie Polskiej Y. M. C. A., gdzie współzycie harcerzy gdańskich i polskiej młodzieży było bardzo dobre. — We środę w godzinach rannych harcerze gdańscy zwiedzili Kraków, oprowadzani przez delegatów harcerstwa krakowskiego i Polskiej Y. M. C. A.

Z ramienia komisariatu R. P. w Gdańsku towarzyszył wycieczce referent prasowy komisariatu, p. Tarnowski.

Przed południem goście gdańscy zwiedzili redakcję „Kurjera”, zapoznając się szczegółowo z urządzeniami naszego konsernu. Przy tej okazji kierownik wycieczki harcmistrz Heff złożył na ręce przedstawicieli naszej redakcji oświadczenie, w którym zaznaczył, iż szczerem pragnieniem młodzieży gdańskiej jest współzycie z młodzieżą polską i harcerze gdańscy oczekują rewizyty ze strony naszych organizacji skautowskich.

O godz. 7 wieczorem odbyło się w gmachu Y. M. C. A. przyjęcie dla harcerzy gdańskich, zorganizowane przez komisariat R. P. w Gdańsku, przy udziale reprezentantów młodzieży krakowskiej.

Nieszkodliwe „porwanie” chłopca w Warszawie.

Zamieszkały w Stanisławowie p. Władysław Czabak wybrał się z 10-letnim synkiem Teodorem do Warszawy, celem jej zwiedzenia. Po trudach oglądania stolicy udał się on wraz z dzieckiem do restauracji pod „Niedźwiedziem”, gdzie wzmacniał swe siły licznymi kolejkami monopolówki wraz z zakąskami. Po chwili przysiadła się do stolika, przy którym siedzieli Czabakowie, pewna dama. P. Czabak nie uznał jednak za stosowne prowadzić z nią konwersacji i dalej kontynuował przy bucie „niszczenie” nowych kolejek. W pewnej chwili dama zrobiła gwałtowną scenę, wołając, że jeżeli p. Czabak będzie dalej sam pił, a nie będzie częstował gości t. zn. jej, wówczas zemści się okrutnie.

I istotnie, gdy nie zważający na te pogłoski p. Czabak wrócił po chwili do stolika, nie zastał tam już ani dziecka, ani tajemniczej kobiety. Zemsta więc była widoczna. Nieszczeniwi ojciec porwanego dziecka zaalarmował władze policyjne, które puściły natychmiast w ruch cały aparat śledczy, by wykryć sprawczyńnię porwania. A toli późnym wieczorem, po kilku godzinach, przyszedł chłopiec sam do gospody, gdzie zrozpaczonemu ojcu opowiedział, że przegodna towarzysząca zajęła się nim bardzo uprzejmie, oprowadzając go po stolicy, ponadto obdarzyła dziecko łakociami, lodami itp., a gdy już chłopiec był zmęczony, odprowadziła go pod same drzwi gospody pod „Niedźwiedziem”, czule żegnając małego znajomego.

Kiedy nastąpiła na świecie epoka żelaza?

Dotychczas uczeni jednomyślnie twierdzili, że początki epoki żelaza na kuli ziemskiej sięgają mniej więcej 13-go wieku przed Chr. Oznaczałoby to, że dopiero w tym czasie ludzie nauczyli się przetapiać ten tak cenny metal, który stanowi fundament dzisiejszej naszej cywilizacji.

Otóż najnowsze badania ustaliły początki epoki żelaza na okres znacznie wcześniejszy, bo na około 3.000 lat przed Chr., a może nawet i wcześniej. Ekspedycja naukowa Instytutu Wschodniego uniwersytetu w Chicago, pod kierownictwem prof. Frankfurtera odkryła bowiem w okolicach Tel-Asmaru w Iraku ślady przedmiotów żelaznych. Są to najstarsze dotychczas znane wyroby z tego metalu. Znalaziono je w grobowcu, pochodzącym z przed trzech tysięcy lat przed Chrystusem. Żelazo znajdowało się w formie ozdobnych pierścieni na rekojści miedzianego sztyletu. Prof. Frankfurter stwierdził z całą pewnością, że pochodzi ono nie z meteorytu, lecz z przetopionej rudy żelaznej.

Prof. Woolley, znany ze swoich wykopalisk w Ur w Sumarii, ocenia nawet wiek tych przedmiotów na 3500 lat przed naszą erą.

Fakt, że w okresach późniejszych, to jest mniej więcej w XX. względnie XIX wieku przed Chr. nie znajdowano w żadnych wykopaliskach przedmiotów żelaznych i że dopiero w r. 1350 przed Chr. w grobowcu słynnego faraona Tut-Ank-Amona odnaleziono większą ilość żelaznych sztyletów, daje się wytłumaczyć prawdopodobnie tem, że wówczas nie umiano jeszcze odpowiednio przetapiać rudy żelaznej. Uzyskiwany materiał był miękki i przez to samo nietrwały. Dlatego też w wiekach poprzednich zamiechano niemal zupełnie przetapianie rudy żelaznej, zastępując ten metal, droższy wówczas od miedzi, a nawet złota — wyrobami mosiężnymi.

Bardziej udoskonaloną technikę przetapiania żelaza zaczęto stosować dopiero w XIII wieku przed Chr. i pierwsze udoskonalone odlewnie znajdowały się w tym czasie na Kaukazie.

Jak Rzym witał lotników gen. Balbo.

(Cryginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Godziennego”).

Rzym, w sierpniu. Rzymianie przeżyli dnia 12 sierpnia swój piękny dzień. Wszystkie domy od ziemi

do góry bogato ubrane flagami o barwach narodowych. Z pałaców urzędowych powiewały wielkie sztandary... Murzy Wiecznego Miasta są oklejone manifestami i fotografiami dzielnych lotników... Tramwaje, autobusy i pojazdy publiczne oraz prywatne unctionowane girlandami małych flag i nalepkami... O godzinie 12-ej wszystkie sklepy i urzędy zostały zamknięte, a mieszkańcy spieszą do Ostji-Lido Romy, aby zobaczyć, jak gen. Balbo ze swą armadą będzie lądować.

Kilkanaście nadzwyczajnych pociągów przybyło z całej Italji, aby mieszkańcy półwyspu mogli zobaczyć bohatera i jego dzielnych pilotów... Już od rana ciągnęły do Ostji autoboiile prywatne, gdyż każdy, kto rozporządzał czasem, pragnął mieć możliwie dobre miejsce na Lido, czyli Ostji, gdzie ma lądować armada... Wzdłuż całej plaży ustawione są wielkie trybuny, ale nie każdy może się na nie dostać. Rząd, korpus dyplomatyczny, rodziny lotników, biorących udział w locie transatlantycznym, prasa z półwyspu i zagraniczan, bogato reprezentowana, operatorzy filmowi i fotografowie — oto goście trybun. Polowa Romy przybyła nad morze. Upał panował tak wielki, że widzowie

w Ostji stale musieli odwiedzać bary i kawiarnie, aby zwilżać usta jakimś napojem orzeźwiającym. Birra Paszkowski, jako



Jak niegdyś rzymscy wodzowie, wracał gen. Balbo po przelocie przez Atlantyk do Rzymu, przyjmowany uroczystie przez cały naród. Na zdjęciu lotnicy gen. Balbo z nim samym na czele, przechodzący pod słynnym łukiem Cesarza Konstantyna w Rzymie.

najlepsze piwo w Italji, miało swoje powodzenie... O godz. 17 nie było już miejsca na po-

mieszczenie przybyszów... Jedno wielkie, czarne morze głów, kołyszące się na falach upalnego słońca. Duce na swej trybunie w otoczeniu ministrów i dygnitarzy z par-tji faszystowskiej czeka.

Lecą.

Wreszcie, gdy już słońce zachodziło, zagrało pod niebem kilkadziesiąt motorów... Muzyka ta potęgowała się z każdą chwilą, a z ust kilkuset tysięcy ludzi wyleciały pod niebo gorące i pełne entuzjazmu słowa: „Lecą, lecą orły rzymskie!”... Istotnie leciały długim szeregiem, jak klucz żurawli...

Zakotłowało się... Entuzjazm rósł, potęgował się, aż wreszcie nie utrzymał się w ramach ludzkich serc i wykpiął z całą mocą południowego temperamentu... Okrzykom evviva Balbo i Duce nie było końca. Wreszcie, gdy pierwszy aparat generała siadł na lekko poruszających się falach, a za nim siadały inne — tłum oszalał z radości... Kobiety posyłały całusy w stronę dzielnych lotników, starsze płakały ze wzruszenia wielkiego, a młodzież szalała w entuzjazmie... Duce znalazł się na pomoście i, gdy generał wyskoczył z łodzi motorowej objał go i ucałował mocno... Rozpoczęło się kolejne przedstawienie lotników Mussoliniemu, a tymczasem wodno-płatowce z hukiem opadały na morze przy ujściu Tybru i długim szeregiem ustawiały się wzdłuż wybrzeża...

Triumfalny wjazd do Rzymu.

Kilkaset samochodów ruszyło z nad morza poprzez wspaniałą autostradę do Wiecznego Miasta. Zagrały dzwony we wszystkich świątyniach... Huk dział z janikulskiego pagórka obwieścił miastu wjazd triumfatorów...

Orszak cały posuwał się wolno poprzez via della Marmorata, Lungotevere Aventino, via del Mare, Piazza Venezia, Corso Umberto do Piazza Colonna. Miasto całe płonęło w ogniu... Iluminacja pałacy i domów prywatnych była tak wielka i piękna, że czegoś podobnego nie widzieli najstarsi Rzymianie... Orkiestry grały na placach publicznych — to radował się i cieszył Rzym po zwycięskiej wyprawie do Chicago.

Gustaw Lawina.

Do Austrii na cztery tygodnie.

P. B. P. „Francopol” stwarza sposobność taniej podróży.

Czterotygodniowe wyjazdy do Austrii na zasadzie ulgowych paszportów cieszą się — jak ze zgłoszeń sędzić można — ogromem zainteresowaniem. Szczególnie liczne są zgłoszenia, składane w Polskim Biurze Podróży „Francopol” w Warszawie, oraz w Polskim Związku Turystycznym w Krakowie, gdyż forma wyjazdów, zaproponowana przez obie te organizacje, odpowiada szerokim sferom.

Bardzo dogodnym jest to, że turystom pozostawiają te biura całkowitą swobodę ruchów, a nawet nie wiążą ich jakimś specjalnym pociągiem. Wprawdzie jeden z takich pociągów jest zapowiedziany i daje uczestnikom poważne zniżki na przejazd, ale komu ten termin nie dogadza, może wyjechać w dowolnej porze, kierując się jedynie datą ważności paszportu.

Przygotowania na przyjęcie gości z Polski idą już w Wiedniu całą parą naprzód. Niedawno, z inicjatywy Polskiego Biura Podróży „Francopol” — otwarty został w Wiedniu specjalny kurs dla przewodników polskich. Zadaniem ich będzie oprowadzać rodaków po Wiedniu i okolicy i objaśniać znajdujące się tu wcale liczne pamiątki narodowe, które obok właściwych osobliwości Austrii i jej stolicy, zainteresują niewątpliwie wszystkich przybyszów z Polski. W ten sposób polscy turyści nie będą zdani na obcojęzycznych przewodników.

Poza tem zorganizowało Polskie Biuro Podróży „Francopol” własną ekspozycję na dworcu północnym i wschodnim w Wiedniu, której umundurowany funkcjonariusz jest już dzisiaj obecny przy każdorazowych przyjazdach turystów z Polski, tudzież przy ich odjazdach do kraju. Udzie-

la on wyczerpujących wyjaśnień, oraz porad, dotyczących pobytu w Wiedniu.

Wyżej wspomniane biuro podróży „Francopol” organizuje również i w rozmaitych innych dziedzinach turystyki z Polski specjalną służbę, aby przyjeżdżający do Wiednia Polacy mieli program swego pobytu dokładnie zgóry ułożony i przygotowany.

Zgłoszenia na wyjazdy do Austrii, na zasadzie specjalnie ulgowych czterotygodniowych paszportów, przyjmuje Polskie Biuro Podróży „Francopol” w Warszawie, ul. Mazowiecka 9, oraz Polski Związek Turystyczny w Krakowie, ul. Szpitalna 36. Wspomniany przez nas specjalny pociąg tych biur odjeżdża z Krakowa 24 sierpnia, z Wiednia zaś 20 września. Cena uczestnictwa, w której mieści się koszt paszportu wraz z wizami i przejazd pociągami specjalnymi III klasą z Krakowa do Wiednia i z powrotem wynosi 215 zł.; przy przejeździe II klasą wynosi dopłata 30 zł. Miejsca w pociągu specjalnym będą oczywiście rezerwowane.

Poza tym pociągiem, zgłaszający się mogą wyjechać — jak wyżej powiedzieliśmy — według swego indywidualnego upodobania i opłacają za paszport wraz z wizami 165 zł.

Należy dodać, że wszyscy uczestnicy, zgłaszający się bądź we „Francopolu” w Warszawie, bądź w Polskim Związku Turystycznym w Krakowie — korzystają na miejscu w Wiedniu z całego szeregu ulg i udogodnień. Udziela ich jedynie w Austrii koncesjonowane Polskie Biuro Podróży „Francopol”, Wiedeń, III Obwód, Rennweg 1 — gmach konsulatu polskiego.

„Lusitania” musi zwrócić swe skarby.

Nowy aparat do nurkowania wydobędzie 40 milionów w złocie i klejnotach.

(mb) Donosiliśmy już o tem, że technika wydobywania zatopionych okrętów, która uczyniła w ostatnich czasach olbrzymie postępy, zamierza urządzić generalny atak na skarby „Lusitanii” (zatopionej w maju 1915 r.) przez niemiecką łódź podwodną. — Zachęcający przykład udanego wydobywania złota i srebra z dna „Egiptu”, czego dokonał specjalnie w tym celu skonstruowany i urządzony statek włoski „Artiglio II”, utwierdził inicjatorów odzyskania skarbów z „Lusitanii” w realizacji zamiaru.

Wszystko to dzieje się dzięki nowej tech-

nice nurkowania, o jakiej nie śniło się do niedawna najznakomitszym nurkom. Nowe aparaty nurkowe pozwalają znosić ciśnienie wody w głębi nawet 150 m. Najnowszy aparat włoskiego wynalazcy Mario Raffaelli czyni pracę wydobywania zatopionych przedmiotów jeszcze lżejszą. Nurek schodzi na dno, a obok niego spuszcza się rurę o pojemności 3 m. kubicznych. Rurę tę utwierdza nurek w płasku w tem miejscu, gdzie, jak przypuszcza, znajduje się złoto. Zawiadamia o tem telefonicznie ludzi na brzegu, którzy wypompowują po-

wietrze z rury, zamkniętej pokrywa szklaną. Gdy powietrze jest już wypompowane, rozbija się szybę zapomocą specjalnego urządzenia mechanicznego. Woda wpada z niezwykłą gwałtownością w próżnię w rurze i wyrzyna w górze nietylko piasek, ale także wszystkie przedmioty, znajdujące się pod nim.

Już pierwszy eksperyment z rurą Raffaelliego zakończył się świetnym wynikiem. W ciągu jednego dnia dobyto w ten sposób z dna morza 6.300 sztuk złota, zatopionych wraz z „Egiptem”, oraz kilkanaście sztab, wazących ponad 10.000 uncji.

Wydobyte skarby z zatopionej „Lusitanii” przy pomocy aparatu Raffaelliego nie przedstawia większych trudności, gdyż okręt nie znajduje się głębiej jak 80—150 m. pod powierzchnią morza. Wprawdzie pisma ówczesne nie podawały bynajmniej, jakoby przewożono na „Lusitanii” złoto, lecz było rzeczą wiadomą, że z pośród 1.198 pasażerów, którzy zatoneli krytycznego dnia 7 maja 1915 r., większość złożyła w safesach okrętowych znaczne kwoty i wartościowe biżuterje, a nawet całe worki złota, stanowiące jedyny majątek uciekinierów. Dziś obliczana jest wartość zatonionego złota i drogich kamieni na 40 milionów dolarów. Jedyna trudność, która przedstawia technicznie wydobywanie skarbów „Lusitanii”, to gruba warstwa błasku, która musiała od tego czasu napłynąć wraz z prądami morskimi.

Zdaniem czynników międzynarodowych, jeszcze w roku bieżącym będzie można dotrzeć do wnętrza okrętu i wydobyć część zawartości safesów. Prace będą kontynuowane w r. 1934 bezpośrednio po ustaniu burz wiosennych.

„Fortuna zmienną jest...”

Z Londynu donosi (ry): Kilku najwybitniejszych zbiegów politycznych z Kuby, między którymi znajduje się również były prezydent Machado, udało się do Kingston na Jamajce, gdzie zamierzają osiąść na dłuższy czas.

W gronie ich znajdują się również były minister wojny oraz prezydent senatu.

Zorganizowana szajka uprowadza więźniów.

(Os). Prasa donosi, iż z kolonii karnej na Guyanie zbiegło w ostatnich kilku dniach 18 więźniów, w tem dwóch skazanych na śmierć. W przeciągu ostatniego roku zdołało umknąć z kolonii przeszło 100 więźniów, których dotychczas nie ujęto.

W związku z tem „Petit Parisien” apeluje do ministerstwa sprawiedliwości, domagając się zaostrzenia dozoru nad więźniami na Wyspie Djabelskiej, albowiem — jak twierdzi dziennik — zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istnieje zakonspirowana organizacja, mająca na celu uwolnienie więźniów z kolonii karnej.

PIOTR GUZIKOWSKI

Przemysławiec i Obywatel miasta Krakowa
ur. w roku 1870, zmarł po krótkich cierpieniach, dnia 15 sierpnia 1933.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek, dnia 17-go sierpnia 1933 o godz. 2 popoł., na który-to smutny obrzęd zapraszają w nieutulonym żalu żona, syn, córka, zięć i wnuki.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie dnia 19 sierpnia br. w sobotę o godz. 9-tej rano w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy Matki Bożej Bolesnej. 4622k

Nuncjusz Marmaggi ochrzcił posła japońskiego przed śmiercią.

Zmarły w Otwocku poseł japoński w Warszawie, minister Hiroyuki Kawai, wyrzucił przed samym zgonem życzenie przejścia na wiarę katolicką, której wyznawcami są małżonka zmarłego i jej trzy córki. Min. Kawai był przed śmiercią wyznawcą najbardziej rozpowszechnionej w Japonii religii „Szinto”. Ceremonii chrztu dokonał przybyły do Otwocka umyślnie nuncjusz apostołski, ks. arcybisk. Marmaggi.

Trumnę ze zwłokami zmarłego posła przewieziono do pałacu poselstwa przy ul. Foksal, gdzie wystawiono je na widok publiczny w apartamentach I-go piętra, zamienionych na kaplicę żałobną.

Wieża liktorów w Medjolanie.

(ad) Jak donoszą z Medjolanu, wieża liktorów, której poświęcenie odbyło się przed kilku dniami, przedstawia pod względem ciekawym monument techniki włoskiej. Wieżę tę zaprojektowali trzej inżynierowie: Chiodi, Ponti i Ferrari. Wieża odróżnia się od dotychczasowych konstrukcji tym, że jest ona bardzo wysmukła i przedstawia niemal prostopadłościan, podczas gdy inne podobne wieże, dotychczas zbudowane, są u dołu znacznie szersze, aniżeli u góry. Zbudowana jest cała z rurek stalowych, zamiast dźwigarów, używanych dotychczas. Wszystko jest spawane elektrycznie.

Już te dwa szczegóły wyróżniają zasadniczo nową tę konstrukcję od konstrukcji wieży Eiffla. Cokół jest betonowy. Wysokość samej konstrukcji żelaznej wieży wynosi 109,95 m., a od poziomu ulicy 108,60 m.

Na życzenie Mussoliniego wieża nie miała być wyższa aniżeli wieża katedry w Medjolanie z Madonną na wierzchołku. Wysokość wieży katedralnej wynosi 109,36 m.

W wieży środkowej znajdują się wyciągi elektryczne, oraz schody kręcone, prowadzące na szczyt. Blisko szczytu na wysokości 97 m. znajdują się dwie kabiny, z których dolna mieści restaurację z kuchnią elektryczną dla 50 osób, a górna kabina stanowi wieżę obserwacyjną i bar. Na samym szczycie znajduje się reflektor na 5.000 woltów o sile światła 2.300.000 świec. Na szczycie znajduje się telefon i wszelkie inne udogodnienia, potrzebne dla publiczności. Włosi niezmierznie się chlubią nowym tym pomnikiem swej techniki.

Wyjaśniona zbrodnia w Buenos Aires.

Donosiliśmy swojego czasu, iż na osobie polskiego emigranta Piotra Kotorowicza popełniono dnia 7 grudnia ub. roku bestjałskiego mordu w Buenos Aires. Do tego czasu nie znaleziono mordercy. Dopiero obecnie nadchodzi wiadomość, że nareszcie wyjaśniono zbrodnię, która odbiła się głośnie echem w kółach emigracyjnych. Mordercą jest niejaki Juan Medina, którego przychwycono i zakuto w kajdany.

Przy tej okazji polskie pisma w Argentynie białają nad tem, że polski emigrant nie posiada odpowiedniej opieki na terenie Argentyny i że polskie patronaty nie spieszą z pomocą Polakom, którzy niejednokrotnie wpadają w ręce oszustów, lub wydrwigroszów, albo też stają się ofiarami napadów ze strony podejrzanych jednostek, które ściągają polskich emigrantów do swoich spelunek.

Jak z „Decameronu” Boccaccia.

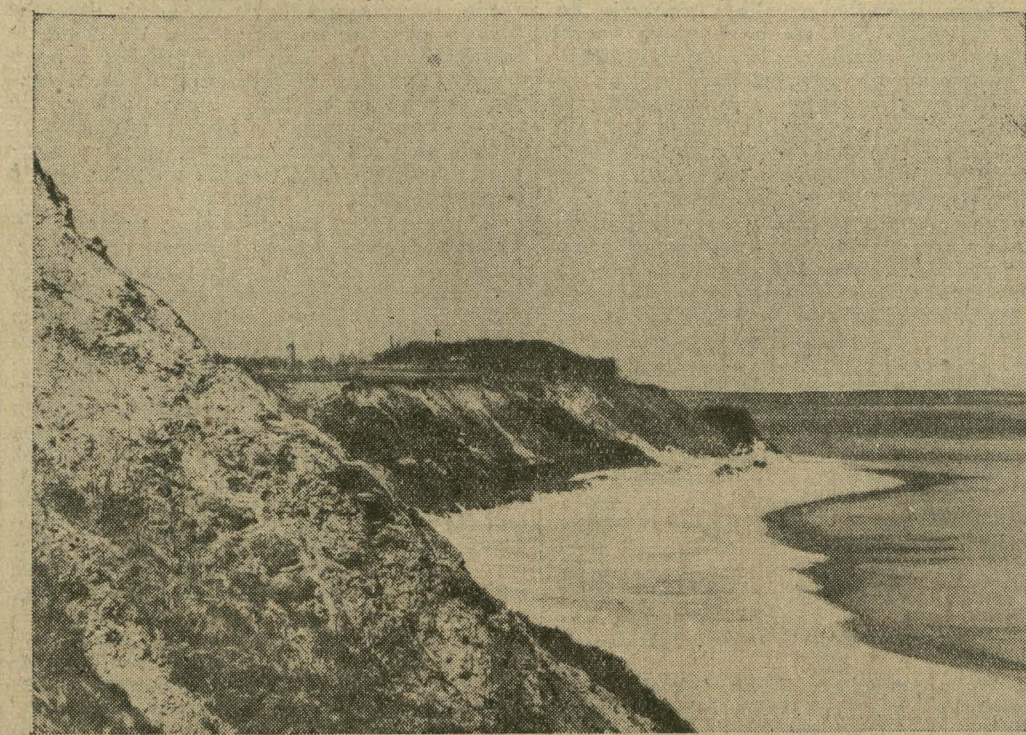
(mb) Że nasze obecnie ciężkie życie zdobywa się jeszcze na wesołe pomysły nieczem frywolny autor pikantnych historyjek, świadczy o tem fakt, o którym donosi prasa francuska: W Aleksandrii we Francji ubiegłoby się o względy pewnej pięknej wdowy kilku złotych młodzieńców, lecz wszystko nadaremno. Wdówka była wier na pamięć swego męża, któremu była przez 15 lat najlepszą żoną i nie chciała wejść w ponowne związki małżeńskie. — Tem opór doprowadził jej wielbicieli do obmyślenia specjalnego planu. Nie jednak nie skutkowało. Wówczas najzgorzalszy adorator wdowy założył się, że zdobędzie jej względy i nawet spędi z nią cały tydzień pod jednym dachem. Zapowiedź młodzieńca przyjęto z niedowierzaniem.

Pewnego dnia zgłosiła się do pięknej wdowy jej długoletnia pokojowa i oznajmiła, że musi wyjechać na 2 tygodnie do domu, da jednak zastępczynię swą dobrą przyjaciółkę. Zastępczyni sprawowała się tak dobrze, że wdowa była z niej zupełnie zadowolona. Pewnego razu zauważyła ku swemu zdumieniu, że jej nowa pokojowa ma — zarost na twarzy. Zbadła więc tę sprawę i oto wyszło na jaw, że w roli pokojowej wystąpił jej wielbiciel, który natychmiast poprosił o jej rękę i został przyjęty.

U schyłku sezonu na wybrzeżu polskim

(dz) Sezon na wybrzeżu dobiega końca. Napływ letników był tak wielki, że pod względem frekwencji gości tegoroczny sezon przewyższył nieomal wszystkie dotychczasowe. Pensjonaty, wille, tak w Gdyni, jak wszystkich miejscowości Helu oraz położonych nad zatoką Pucką i Wielkim morzem były stale zapełnione. Mimo, że sezon ma się już ku schyłkowi, przeczucie miejscowości wybrzeża tchną obecnie jeszcze tętne światowych uzdrowisk. We wszystkich lokalach restauracyjnych gwar-

raz nowymi gośćmi z roku na rok, i to w coraz większej liczbie. Nie myśli się tu o tem, że potrzeba tu także hoteli, które na palcach obecnie policzyć można, dalej, że brakuje mieszkań kilkupokojowych, że niema domów, czy kamienie czynszowych z lokalami sklepowymi, bo naprawdę smutny widok robią obecne budki, większe i mniejsze, jakieś przybudówki, wybudówki, czy jak tam się je nazywa, mieszczące w sobie lokale handlowe, czy przemysłowe. Czynniki kompetentne powinny czynić u-



Tchnący dzikością i malowniczością brzeg morza polskiego pod Jastrzębia Górą. — W głębi widok na przylądek Rozewski z latarnią im. Stefana Żeromskiego.

no i rojno, przy skocznych tonach muzyki ludziska się bawią i tańca. Pieć piękna znacznie ilościowo reprezentowana, zdobi prześliczny pejzaż morza różnorodnymi kolorami pięknych kąpielowych strojów.

Pogoda jednak nie zawsze dopisuje i nie pozwala na spędzanie czasu nieustannie na plaży, toteż letnicy czynią gromadnie wycieczki do poszczególnych miejscowości, które z zainteresowaniem zwiedzają. Powodzeniem cieszą się przede wszystkim podróże salonowymi statkami „Gdynia”, „Gdańskiem” itd.

Z pośród wielu letników na wybrzeżu można zauważyć wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego i artystycznego. Z radością stwierdzić wypada, że coraz bardziej znaczenie niektórych miejscowości wybrzeża się podnosi, tak, iż jest uzasadniona nadzieja, że w niedalekiej przyszłości przez należyte rozbudowanie, wiosk takie jak Wielka Wiews — Hallerowo, Tupadły, Ostrowo, Jastrzębia Góra, Karwia, Jastarnia, Dębki, Chłapowo, Kuźnica, Jurata, Chałupy, Hel, staną na wyżynie lotnisk prawdziwie europejskich. Niektóre gminy pod tym względem wykazują sprężystą energję i czynią wszystko, co tylko jest w ich mocy. Daje się tylko we znaki brak elektryczności, ale możliwe iż w chwili, gdy Puck przyłączony zostanie do sieci „Gródka”, a elektrownia puckska zamieniona na wielką stację transformatorową, to elektryfikacja poszczególnych miejscowości na półwyspie Helkim i w północno-zachodniej części wybrzeża będzie tylko kwestją czasu.

W pierwszej połowie sezonu według prognozowanych danych na całym wybrzeżu bawilo około 20 tysięcy letników. W drugiej połowie sezonu liczba ta nieco spadła.

Przypatrując się w ostatnich latach rozbudowie wybrzeża, skonstatować trzeba, że przyrost budynków jest niepomierne wielki, z pewnością największy w Polsce, ale jakich? — Buduje się tylko wille i pensjonaty, licząc, że wybrzeże napelnią się będzie stale ad infinitum tymi samymi i co-

silne starania, aby w tym kierunku rozbudowy wybrzeża położyć również specjalny nacisk i dołożyć starań, aby te najpiękniej położone miejscowości na wybrzeżu coraz więcej się rozwijały.

Dalsza elektryfikacja Pomorza.

Z Pucka donosi (dz): W ub. m. „IKC” doniósł o pertraktacjach, jakie się toczą od dłuższego czasu między miastem Puckiem a dyrekcją elektrowni „Gródek” w sprawie przejęcia elektrowni miejskiej w Pucku przez „Gródek” i zelektryfikowanie licznych miejscowości nadmorskich.

Jak się obecnie dowiadujemy pertraktacje znajdują się już w stadium finalizacji. Umowa jest korzystna tak dla miasta, jak i zakładów elektrycznych w „Gródku”. Za przejęcie sieci miejskiej Puck otrzyma od pomorskiej elektrowni 25 tysięcy zł. rocznie, tytułem odszkodowania. Wszelkie inwestycje, jakie „Gródek” poczyni po 35 latach przejęcia na własność Pucka. Zakłady elektryczne zbudują w najbliższym czasie linję wysokiego napięcia między Redą i Puckiem (odległość 14 km.) i obejmą zarząd oraz eksploatację dostawy prądu.

Dla celów przemysłowych z chwilą rozpoczęcia dostawy przez „Gródek” prąd za 1 kilowat kosztować będzie 35 groszy, do celów oświetleniowych 70 groszy. Elektrownia miejska w Pucku przebudowana zostanie na wielką stację transformatorową i akumulatorową.

Nie potrzebujemy podkreślać, jak wielkie znaczenie, przede wszystkim dla miejscowości letniskowych będzie miało rozbudowanie sieci elektrycznej od Pucka w stronę półwyspu Helkiego i północno-zachodniej części wybrzeża polskiego, to jest począwszy od Wielkiej Wsi — Hallerowo, aż ku Dębkom, oraz przez Krokowo ku Żarnowcowi. Po ostatecznym podpisaniu umowy, pierwszym etapem prac będzie Puck i jego najbliższa okolica. Jak się dowiadujemy w ciągu jeszcze bież. roku zostanie zelektryfikowana znaczna część miejscowości, niezależnie od Pucka.

darem jasnowidzającej Mme Celesty. Do jej kuźni małżeństw wpadła policja i aresztowała ją, nie zapominając zabrać ze sobą pouczającej kartoteki...

Rzecz zrozumiała, że w całej Lizbonie, ba, nawet w dalszych okolicach, skąd tylko napływali klienci i klientki madame Celesty, zawrzało jak w ulu. Nie ulega wątpliwości, że szczęście małżeńskie 187 par, skojarzonych w ciągu kilkunastu miesięcy „darem jasnowidzenia” sprytniej Portugalki, zarysowało się silnie.

PRZY ZAPARCIU STOLCA, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeculeniu, uczuciu strachu, ogólnem złym samopoczuciu i zmęczeniu łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecana przez lekarzy. 4619k

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

(J) POGODA O WZRASTAJĄCEM ZACHMURZENIU. Rankiem wczoraj panowała w Polsce pogoda naogół słoneczna, w środkowych dzielnicach dość chłodna, a o większym zachmurzeniu na Polesiu, Wołyniu, Podolu, Śląsku, Wielkopolsce i na wybrzeżu. Temperatura o godz. 7 rano wynosiła od 11—14 stopni, we wschodnich dzielnicach kraju, a od 12 do 17 st. w pozostałych. W Tatrach notowano od 10 do 13 st., na Czarnohorze 8 st., w Truskawcu 18. Opadów za dobę ubiegłą nie było.

O godz. 8 rano zanotowano temperatury: Warszawy 16, Lwów 17, Pińsk 14, Gdynia 14, Kraków 17, Wilno 15, Poznań 16, Zakopane 16, Hała Gąsienicowa 13, Katowice 17, Morskie Oko 12 i Krynica 10. Zagranicą: Jormonuth 17, Paryż 18, Helder 17, Kopenhaga 18, Wiedeń 17, Praga 19, Berlin 19, Budapeszt 18, Sztokholm 17, Tallin 1,6 Ryga 16, Helsinki 17, Moskwa 10, Madryt 18, Rzym 25, Bukareszt 18, Trypolis 27 i Alger 26.

Głęboka depresja ze środkiem nad Morzem Norweskim ogarnia kraje Europy zachodniej aż po Niemcy. Druga depresja utrzymuje się nad Rosją wschodnią. Pozostałe części kontynentu europejskiego zalega obszar wysokiego ciśnienia ze środkiem nad Ukrainą.

Przewidywany przebieg pogody na 17 bm. do południa według PIM'a: Dla Pomorza, Wielkopolski, Polski środkowej, Śląska, Wyżyny Małopolskiej, Podhala i Tatr: rano chmurno, w ciągu dnia rozpozgodzenia, poczem ponowny wzrost zachmurzenia, ciepło, słabe wiatry z kierunków południowych. Skłonność do burz i deszczów pochodzenia burzowego. Dla pozostałych dzielnic: pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu wstępującem ze skłonnością do burz, słabe wiatry południowe.

—o—

MEWY.

Zaledwie statek wykreślił na turę. Prosto do Gdyni błękitnym odmetem. Już się skrzyknęły mewy srebrnoplóre i zaczynają krząć nad okrętem.

Gdy każdy żeru mewiego ciekawy. Godzina jazdy to uczta dla ptaków. Więc się należy dopraszać strawy. Natrętnym krzykiem jak banda żebraków.

Wpada do morza pokruszona bułka. Skórka z bananów albo z pomarańczy. A banda mewia, zataczając kółka. Siada na wodzie i na falach tańczy.

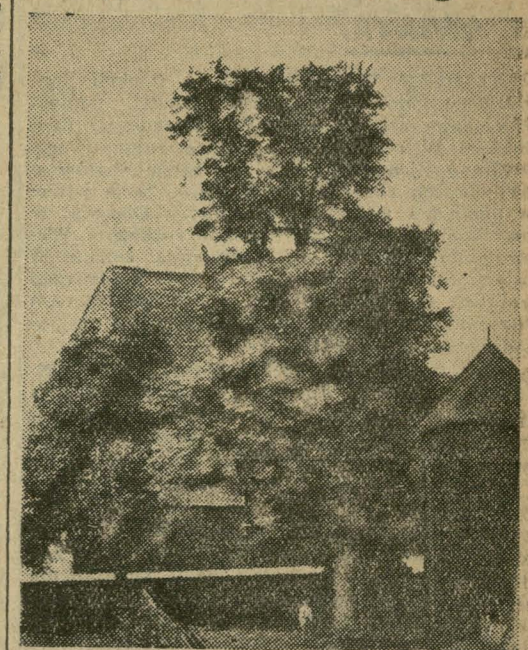
I gdy tak ponad rozchwieją balwanów. Pyszną się trudnych akrobacji chwalbą. Przypominają mi lot hydroplanów. Z którymi ruszył za ocean Balbo.

Henryk Zbierzchowski.

—o—

(—) PRZEWIEZIECIE CIEŻKO CHOROŻO ZŁOŻENIA SAMOŁOTEM SANITARNYM DO KRAKOWA. Samolot sanitarny „Hanriot” 2 p. lotniczego pilotowany przez por. pilota Kowalczyka Eugenjusza przywiózł dzisiaj w godzinach rannych ciężko chorego st. szeregowca 2 p. lotniczego Zająca Franciszka, przebywającego na ćwiczeniach lotnych z okolic Wolbromia do Krakowa.

Lipka króla Jana III-go.



Wzwiązku z 250-leciem zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, otrzymaliśmy dokonane specjalnie dla „I. K. C.” zdjęcie olbrzymiej lipy, rosnącej przy kościele farnym w Ostreszowie (Poznańskie). Lipa ta — według kroniki kościelnej — jest pozostałością z czterech lip, które zasadzono za czasów króla Jana celem upamiętnienia sławy oręża polskiego pod Wiedniem.

187 małżeństw według kartoteki.

Oszukańcza fabryka szczęśliwych stadeł „jasnowidzającej”.

(mb) Jedną z najbardziej pomysłowych afer oszukańczych jest groteskowo fantastyczna historia oszustwa pięknej Portugalki, uchodzącej za jasnowidzającą w Lizbonie. Mme Celesta, jak ją ogólnie nazywali, fabrykowała małżeństwa według własnej, niezawodnej metody.

Mme Celesta nadużywała zbyt długo dobrej wiary swoich klientów. Żadne kajdan małżeńskich Portugalki przybywały do niej i zapisywały się do jej kartoteki. Ta i owa nie kryła się z sympatjami dla danego mężczyzny, na którego zagałę parol, chociażby jej ideal był żonaty. Następnie Mme Celesta zwabiała do siebie owych mężczyzn, a orientując się według swojej kartoteki, mówiła im jak z nut wszystko o ich przeszłości i teraźniejszości. Zapewniała ich, że czeka ich dożgonne szczęście, jeżeli poślubią panią, która wygląda tak a tak (tu następował opis) i którą spotkała wśród zgóry przewidzianych okoliczności.

Lecz los spłatał sprytną Portugalkę zło-

śliwego figla. Pewnego dnia nie przegladnęła widocznie swojej kartoteki z taką uwagą, jak to czyniła zazwyczaj, gdyż popełniła fatalną omyłkę, która odbiła się ciężkim ciosem na jej działalności i na szczęściu małżeńskim 187 złaczonych przez nią stadeł. Poprostu — usiłowała wyswatać rozwiedzionemu mężowi jego własną żonę, której co tylko szczęśliwie się pozbył. „Popadła w trans” i — opisała mu najdokładniej jego połowice, wychwalając ją jako anioła dobroci i szlachetności, przyobleczoną w najpiękniejszą powierzchowność. Nie omieszkała wspomnieć przytem o małżu, któremu dorzuciła kilka najstraszliwszych epitetów, a który tej kobiecie zniszczył i zlamal życie!

Sprytny klient ani nie drgnął, słysząc, jak „jasnowidzająca” nie szczędzi mu najgorszych przydomków. Zapłacił umówione honorarium i udał się wprost na policję, gdzie opowiedział swą przysgodę ze wszystkimi szczegółami. To, co później nastąpiło, ukryło się niestety przed proroczym

Komunikat

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że na rok szkolny 1933/1934 ma do przyznania

10 STYPENDIÓW PO 500 ZŁOTYCH.

I. Stypendja przyznane będą synom rodziców ziemian Małopolski, narodowości polskiej, religii katolickiej, wieku 10 do 12 lat, których rodzice znajdują się w majątkowo trudnym położeniu materialnym.

II. Stypendja otrzymać mogą chłopcy uczęszczający do publicznych szkół państwowych lub prywatnych z prawem publiczności.

III. Stypendjum wypłacane będzie pierwszego każdego miesiąca, za czas od 1 września 1933 do 30 czerwca 1934 po 50 zł. miesięcznie. Za miesiąc września zostanie wypłacone stypendjum natychmiast po przyznaniu.

IV. Po ukończeniu roku szkolnego 1933 na 1934 z wynikiem dobrym, zostanie przyznana każdemu stypendyście, należącemu do drużyny harcerskiej, jednorazowa zapomoga w kwocie zł. 100 na pokrycie kosztów spędzenia części wakacji w obozie harcerskim.

O przyznaniu stypendium winny być wnoszone pisemne podania do Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie, ul. Kopernika 4. w terminie do 31 sierpnia 1933 r.

Do wniesienia podania uprawnieni są rodzice lub opiekunowie.

W podaniu należy podać:

- imię, nazwisko i wiek chłopca;
- imię i nazwisko rodziców (opiekuna);
- świadczenie szkolne z roku szkolnego 1932/33 w oryginale;
- dowód zapisu do zakładu naukowego;
- umotywowanie potrzeby uzyskania stypendium.

Równocześnie Dyrekcja podaje do wiadomości, że stron w sprawie przyznania stypendium przyjmować nie będzie i uprasza o wnoszenie podań tylko w wypadkach wyjątkowo trudnych warunków materialnych.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO WE LWOWIE.

1215L

(—) CZŁONKOWIE ZWIĄZKU WALKI CZYNNEJ, STRZELCY I DRUŻYNIACY z przed 1914 r., proszeni są o nadesłanie swych wspomnień z czasów służby w Związku Strzeleckim i Drużynach Strzeleckich przed 1914 r., dla zamieszczenia w „Księdze Pamiątkowej”, która z okazji 25-lecia Z. W. C., Z. S. i Druż. Strzel. wyjdzie we wrześniu 1933 r. Należy również podać nazwiska poległych lub zmarłych strzelców i drużyników. Adresować Okręgowy Związek Strzelecki, Lwów, Kurkowa 12.

(—) DUŻY SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE. W tygodniu od 5 do 11 b. m. spędzono na targowice krakowskie 1916 zwierząt. Ceny za 1 kg. żywej wagi wahały się w następujących granicach: buhaje: od 0.42—0.72 zł., woły od 0.40—0.73 zł., krowy od 0.38—0.67 zł., jałowki od 0.40—0.70 zł., cielęta od 0.60—1.10 zł., nierogacizna od 1.05—1.54 zł. Nierogacizna, bitej wagi od 1.20—1.70 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumpcję mięsową 1780 sztuk, na konsumpcję innych gmin 88 sztuk. Spęd wszystkich gatunków zwierząt był znacznie większy niż w ub. tygodniu. Ceny utrzymały się w dalszym ciągu niezmiennie.

Z KRAJU.

SPRAWA ZATARGU Z LEKARZAMI KASY CHORYCH W ŁODZI. Trwający od kilku tygodni zatarg z lekarzami w szpitalu okręgowym Kasy Chorych w Łodzi, utknął na martwym punkcie. Izba Lekarska w Łodzi zwróciła się do Naczelnej Izby w Warszawie z obszernym memorjałem i prośbą o interwencję, na które nie nadeszła dotąd odpowiedź. Spodziewany jest przyjazd do Łodzi komisji z Warszawy, celem zbadania zatargu. W skład komisji wejdą delegaci ministerstwa opieki społ. oraz przedstawiciele Naczelnej Izby Lekarskiej.

CECH KAPELUSZNIKÓW POWSTAŁ W WARSZAWIE. W Warszawie powstał cech kapeluszniczek chrześcijanek, do którego należą właścicielki wszystkich firm i pracowni kapeluszy damskich. Starszym cechu wybrano Anielę Kalczyńską, prócz tego wybrano dwóch podstarszych i innych członków zarządu.

(n) **TRAGICZNA WYCIECZKA JACHEM.** W niedzielę wyruszył na wycieczkę z Gdańska jacht „Pirat”. Onegdaj na wysokości Pilawy, jacht dostał się w gwałtowną burzę, przyczem fale tak silnie zalewały pokład, że załoga chciała uratować życie, rzuciła się w pływ do morza. Dwaj mężczyźni i dwie kobiety zdołały po ciężkim wzmagananiu z falami dopłynąć do brzegu, piąty członek załogi kupiec gdański Dyek utonął. Dwaj robotnicy gdańscy wybrali się wczoraj kajakiem na rzekę sopocką na wycieczkę do wielkiego luksusowego statku pasażerskiego szwedzkiego. W drodze do statku kajak z powodu silnych fal przewrócił się. Jeden z robotników został uratowany przez łódź ratunkową statku pasażerskiego, drugi 26-letni Franciszek Werda utonął.

ZE ŚWIATA.

CEZARYSM W AMERYCE. Na łamach londyńskiego tygodnika „Sunday Times” pojawił się ciekawy artykuł wstępny o prezydencie Rooseveltie. W artykule tym zwraca autor uwagę, że Stany Zjednoczone są federacją stanów o tak wielkich różnicach charakteru, jakie istnieją pomiędzy państwami Europy. „Obecnie te wszystkie stany zostały poddane rozkazom Waszyngtonu. Jest to najpoważniejsza zmiana w historii Stanów Zjednoczonych, gdzie nigdy rząd centralny nie miał tak wielkich uprawnień. Ani Mussolini, ani Hitler — twierdzi autor — nie posiadają tak silnej władzy”.

(Miel) **ODKRYCIE NOWEGO POLA DIAMENTOWEGO.** W dniach ostatnich odkryto na terenie dawnych kolonij niemieckich w południowo-zachodniej Afryce nowe pole diamentowe. Rząd kapitałdzki wysłał natychmiast silne oddziały wojskowe celem obsadzenia cennych terenów eksploatacyjnych.

(Miel) **MALPA URZĘDNIKIEM BANKOWYM!** W Sjamie mamy urzędników bankowych, u nas nieżyjących. Otóż: każdy bank sjamski ma referenta-malpę. Malpa ta urzęduje w gabinecie kasjera. O ile jakaś moneta wydaje się kasjerowi podejrzana, podaje ją malpie „badającej”. Ta grzebie moneta, którą następnie bada kasjer, z łatwością w miejscach nagrzynionych, rozpoznaje wartość metalu.

FORTUNA CZYSCIELA BUTÓW. W Nowym Jorku zmarł pewien Włoch, nazwiskiem Piotr Gerardi, który rozpoczął swoją karierę, jako skromny pucobut przed 40 laty. Obecnie był on posiadaczem zakładu dla czyszczenia obuwia na wielkiej centralnej stacji kolejowej i pozostawił majątek w wysokości 121.000 dolarów.

Na nowym dworcu kolejowym w Krynicy.

Krynica ma szczęście do Warszawy, bo obie są kokietki, czego jedna kogoś pozabawi, to mu druga dała itd. Nic też dziwnego, że „najwyższe oczy i uszy” łatwiej dojrzały piekący brak europejskiego dworca nad Krynica niżeli np. — pod Gwontem, tj. w Zakopanem. Ono bowiem odgrywa nieraz wobec naszych władz rolę kompromitującego dziecka, któremu robi się tylko tyle, ile trzeba koniecznie, ale o inwestycjach, przeważnie nieodwrotnych a kosztownych nie myśli się.

Dość, że Krynica uzyskała wreszcie no wy elegancki, już na europejską skalę dworzec, który właśnie w ubiegłym „wieku” został uroczystie poświęcony, jak o tem donieśliśmy depeszą w numerze wczorajszym. Uroczystość ta uświetniona była jeszcze powtórną wizytą nowego pociągu samochodowego, którego pierwszą próbę również opisaliśmy poprzednio.

Podróż wspomnianym wozem-błyskawicą, trwała z trzema parumiatowem! przerwaniami, zaledwie trzy godziny, tak, że oficjalna i reprezentacyjna treść tego wozu ani się spostrzegła, gdy w tempie przeciętnym do 100 km na godzinę, znalazła się nad serpentynami Popradu, a wreszcie i źródła Zuhra.

„Załoga” tego wozu, której przewodzili: woj. krakowski Kwaśniewski, gen. Mond, dyr. dep. M. K. inż. Gronowski, dyr. dep. M. K. inż. Andrzejewski, prezes dyr. kol. krakowskiej inż. Bobkowski, prezes apela cji dr. Parylewicz i różni dygnitarze krakowscy i komunikacyjni, otrzymali przy wyjeździe symboliczne odznaczenia „virtuti civili”, tj. kokardki z emblematem kolejowym za to, że zaufali torpedzie swej kości przy obywatelstwie 115 km na godzinę.

115 km nie wyciągnęliśmy, tak się jakoś nie złożyło, ale... 114! było, jak stwierdziły liczne „komisje” wycieczkowiczów, które raz po raz zaglądały na wskaźnik przy motorniczym.

Ale wracamy do Krynicy. Na dworcu w Krynicy odbyły się symboliczne „śluby” tej linii z Europą.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia dworca zgromadziła oprócz wspomnianych i przywiezionych osobistości także i wszyst-

kie inne opalone i wypoczęte w zdrojowisku krynickim. A więc widzieliśmy wice-ministra Ducha, woj. warszawskiego p. J. Roszewicza, prezydenta m. Krakowa dr. Kaplickiego, prezesa Izby skarbowej dra Gregera, starostę Nowego Sącza Łacha, prezydenta Nowego Sącza p. Siehrę, prezydenta Krak. Izby naadl.-przem. dr. Epsteina, prezesa Zw. Legionistów dr. Chana i wielu wielu innych.

Uroczystość rozpoczęły udatne popisy orkiestry kolejowej z Nowego Sącza na peronie, poczem przybyli na nowy dworzec biskup diec. tarnowskiej ks. Lisowski i parę towarzyszt ks. kan. Duchewicza i paru księży dokonał poświęcenia dworca, nawiązując go w pięknej swej przemowie „gościłnym domem” i życzył mu, aby ci, którzy przezeń przyjadą, wywozili z Krynicy zdrowie i radość życia na pomyślność całej Rzplitej.

W następnym przemówieniu prezes Bobkowski, jak to już wspomnieliśmy w depeszy, przedstawił w paru słowach dzieje tego bądź co bądź znacznego wysiłku w czasach dzisiejszych, którym dyrekcja krakowska dokonała tej ważnej dla rozwoju Krynicy i wygody jej gości inwestycji. Po wspomnianych już przez nas w depeszy przemówieniach dyrektora Zakładu Zdrojowego inż. Nowotarskiego, burmistrza Krynicy p. Górskiego oraz p. Rybickiego, występującego w imieniu rady kolei lokalnej Krynica-Muszyna oraz Tow. Przyjaźni Krynicy, przemawiał przybyły na uroczystość wiceprez. Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich red. Jah-Smiechowski, podnosząc w swej mowie znaczną zasługę prez. Bobkowskiego, który do licznych dzieł dodatknych swojego wólarstwa w dyrekcji krakowskiej, dołożył właśnie święto i ten dworzec. Prezes Bobkowski pokazał najlepiej, że nawet w dzisiejszych czasach można czegoś pięknego dokonać i tę jego przykładową inicjatywę podniósł red. Smiechowski.

Po poświęceniu głównej hali dworca przez ks. biskupa, ruszyli goście przez wszystkie jego sale i ubikacje, objaśniani przez przedsiębiorców, którzy prowadzili te budowy, pp. Warezewskiego, Bettera, oraz inż. Bystrzanowskiego, który kierował bu-

dowa z ramienia wydziału drogowego. Sam dworzec utrzymamy w stylu nowoczesnym, to znaczy pod hasłem „światło i powietrze”, przedstawia się bardzo przyjemnie. Rzeczywiście jest tam dużo miejsca na wszystko i wszystkich, a nawet architekci pomysłili o uroczystych jego momentach, tj. osobnych salkach z osobnym dojazdem dla uroczystych przyjęć.

Na dobro planów podnieść należy, że także i inni, ci „nieznani pasażerowie” znajdują na tym dworcu wygodne pomieszczenie z widocznym i naświetlonym dostępem do kasy, gdzie transakcje biletowe odbywają się będą mogły bez wysiłków wzrokowych, słowem wygoda, czystość, a nawet w dużej mierze komfort są głównymi cechami tego nowego przybytku kolejowego w Krynicy.

Sądzić należy, że nowy ten dworzec wystarczy Krynicy, przy najsilniejszych nawet protekcjach najwyższych sfer, — na pół wieku — i nasuwa się nadzieja, że zapoczątkowana w ten sposób europeizacja dworców uzdrowiskowych jako dalszy swój etap będzie miała — Zakopane, Rabkę, Żegiestów itd.

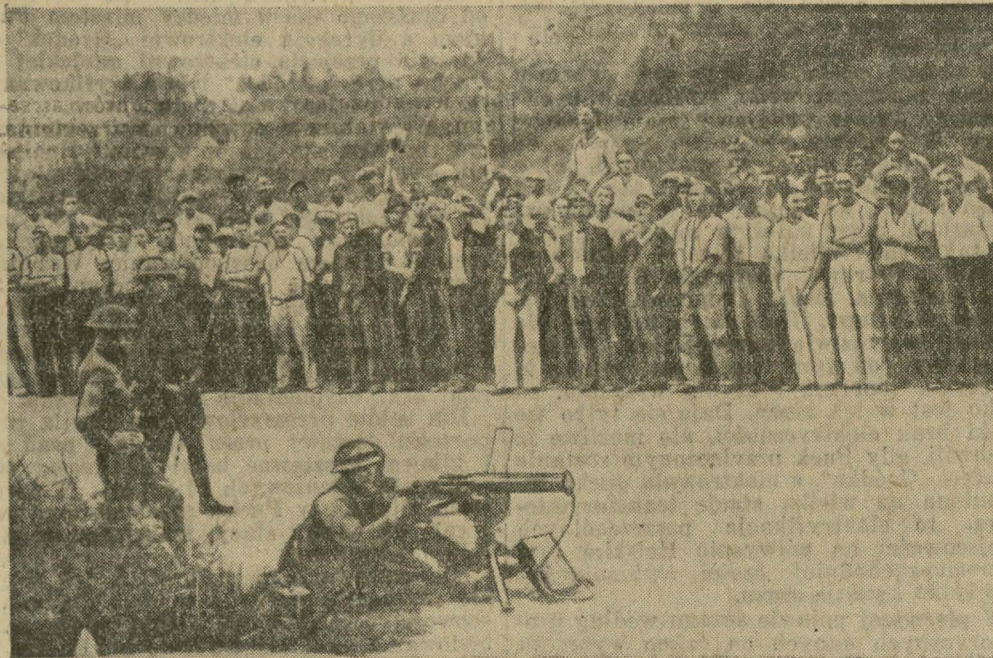
Jak każda radosna uroczystość także i wtorkowa zgromadziła potem jej uczestników — przy gościwym stole gospodarzy w Domu Zdrojowym, gdzie w swobodnym nastrój goście i uczestnicy wysłuchali toastów pp. prezydenta m. Krakowa dr. Kaplickiego, reprezentanta min. komunikacji inż. Andrzejewskiego, inż. Bystrzanowskiego, red. Biedera, zawiadowcy stacji p. Krzysztosia, red. Stępczyńskiego i innych.

Po tym ostatnim a przemiliwym akcie uroczystości, ruszyli goście na dworzec, aby odbyć rozkoszną przejażdżkę wspomnianym wozem z Krynicy przez Mszanę Dolną, Rabkę, Chabówkę do Zakopanego w ciągu trzech godzin i 30-tu minut, co dotychczas na tej linii było niemożliwe.

W Zakopanem rozprószyli się goście po mieście na własną rękę, ale tak w momencie przyjazdu do niego, jak i przy odjeździe spoglądali tęsknym wzrokiem na „dworzec” zakopiański, który również chętnie zamieniliby się z dotychczasowym Kopciuszka na... krynicką królową.

S. Now.

Strajk węglowy w Stanach Zjedn.



W Bronsville (Pensylwania, St. Zj.), przy szło podczas strajku węglowego do rozruchów, tak, że musiano zażądać pomocy wojska dla ochrony szybow i budynków fabrycznych. Rycina nasza przedstawia żołnierzy gwardji narodowej St. Zj. z karabinem maszynowym koło grupy górników.

Wielka katastrofa samolotu szkolnego w Łucku.

Dwaj piloci ponieśli śmierć.

Z Łucka donosi (p): Wczoraj we środe o godz. 7 rano wydarzyła się w Łucku za koszarami wojskowymi straszna katastrofa samolotowa.

Z lotniska L. O. P. P. wyleciał samolot szkolny z obsadą: instruk-pilota 2 pułku lotniczego Władysław Szczygłowski i pilot Czesław Bobrowski z warszawskiego Aeroklubu, którzy tutaj biorą udział w kursie lotniczym. W pewnym momencie samolot

wskutek defektu motoru wpadł w korkociąg i runął z wysokości 60 m. na ziemię.

Samolot wskutek eksplozji zbiornika z benzyną stanął w płomieniach. Pilot Władysław Szczygłowski został na miejscu zabity. Z pod zgliszcz samolotu wydobyto zwłoki jego zwłoki. Bobrowski ciężko ranny odwieziony do szpitala zmarł po godzinie.

ludność danego miasta. W ostatnim roku obliczono - kapitał inwestowany w przedsiębiorstwach hotelowych i restauracyjnych na 9,600 tysięcy funtów szterlingów.

TRAGEDIA POLSKA WE FRANCJI. Pisma francuskie zamieszczają wiadomość, iż w miejscowości Saint-Cloud - pod Paryżem w rodzinie polskiego robotnika Kazimierza Stefańskiego, lat 34, wydarzyła się tragedia. Oto Stefański, w przystępie złości zastrzelił żonę swoją Leokadę lat 19. Stefański ożenił się przed rokiem i już od 3 miesięcy przeprowadził separację z żoną. Pomimo tego prześladował on żonę swoją zawiścią. Pewnego dnia, gdy żona jego szła ulicą, Stefański dobył rewolweru z kieszeni i oddał do niej kilka strzałów. Stefańska zmarła na miejscu.

WYDOBYTO WIEKSZĄ CZĘŚĆ ZŁOTA z pokładu zatopionego okrętu „Meridia”, spoczywającego na dnie Atlantyku niedaleko przylądka Virginia.

(np) **TRANSPORTUJĄ SREBRNO W AEROPLANACH** właściciele kopalni w Eldorado w Kanadzie, a to z powodu braku odpowiednich środków transportowych i dogodnych dróg.

SYMPATYCZNI ZŁODZIEJE. W mieście Malaga w Hiszpanji dwóch bandytów z rewolwerami w ręce napadło na niejakiego Antonia Garcia. Zrabowawszy mu 150 pesetów, przeprosili go bardzo za dokonanie napadu i wyrazili nadzieję, że ta strata pieniędzy nie będzie dla niego zbyt przykłą. Tłumaczyli się oni szeroko, że tylko bezrobocie i nędza zmusza ich do tego kroku. Wzruszony tem Garcia zaprosił ich na szklankę wina, która zamieniła się w długą piątkę.

(B) **STRACENIE KUPCA ZA MORDERSTWO.** W środę rano stracono przez ścięcie na dziedzińcu więzienia w Altonie 35-letniego kupca Fryderyka Schmidta, który zamordował kupca Mikolaja Petersena. Schmidta skazał na śmierć sąd przysięgłych w Altonie 28 listopada 1932 r.

(np) **KARZEŁ UPROWADZIŁ 12-LETNIA DZIEWCZYNĘ.** W Sibanion na Kubie karzełek Angelo Rogers, produkujący się w wariete, porwał 12-letnią córkę bogatej rodziny Riverów. Karzełek uprowadził ją na koniu.

ZEMSTA DĘBU. W miasteczku Buset w Jugosławiji postanowiono ściąć olbrzymi dąb, ponieważ groził runięciem. Tymczasem na kilka godzin przed naznaczonym ścięciem rozpetala się burza, która zapędziła wielu ludzi pod konary dębu. W pewnym momencie dąb runął, zabijając trzy osoby.

Na pocztówce.

Kochany Kurjerku!

W lwowskim piśmie socjalistycznym z dnia 9 sierpnia w sprawowaniu z procesu o zabójstwo śp. Grotkowskiego znalazłem takie zdanie: „Świadek Stefanja Surówka, o którą rozegrała się krwawa scena, cofa obciążające Katza zeznanie”.

Otóż przewod sądowy stwierdził, że nie rozegrała się żadna scena o żadną Stefanję Surówkę, natomiast, że śp. Grotkowski padł ofiarą zwykłych nożowników.

Oszczerstwo, rzucane na nieżyjącego śp. Grotkowskiego, jest ohydne.

Lwów, 13 sierpnia.

R. N. E.

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

Dzieło prof. Bartla przełożone na język niemiecki.

(ad) Jak się dowiadujemy, ukazało się nakładem znanej firmy wydawniczej B. G. Teubner w niemieckim przekładzie dra W. Haacka dzieło prof. Kazimierza Bartla p. t. „Rzuty cechowane“.

Zaznaczyć się godzi, że przyswojenie literaturze niemieckiej dzieła naukowego, wydanego w języku polskim, należy do rzadkości i stanowi dowód, że w danej dziedzinie wyprzedziliśmy znacznie poważną zresztą twórczość naukową Niemców.

Dzieło wydane jest z wyjątkową starannością, wprost luksusowa. Ta sama firma nakładowa drukuje obecnie również drugie dzieło prof. Bartla, a mianowicie „Perspektywę malarską“.

SEZON TEATRALNY W KRYNICY. Tegoroczny teatralny sezon letni w Krynicy jest bardzo ożywiony, a najistotniejszą cechą obecnego sezonu stanowią występy wybitnych zespołów większych teatrów. Prezentują one publiczności krynickiej, przybyłej z najdalszych krańców Polski najświetniejsze sztuki i najwybitniejszych artystów. W sierpniu rozpoczął przedstawienia Miejski Teatr Lwowski, w lipcu zaś grał Miejski Teatr Krakowski, który pod dyrekcją znakomitego Juliusza Osterwy do Krynicy zjechał po raz pierwszy, po ukończeniu występów Operetki Wileńskiej i spełnił świetnie tradycje tegoż teatru, mając na celu nie względy materialne, lecz cel reprezentacyjny, dając szereg poważnych sztuk, w doskonałej artystycznej obsadzie, jak „ROMANS“ z dyr. Osterwą i Jaroszewską, „EGIPSKA PSZENICA“ z Karbowskim i Jaroszewską, „UCIEKŁA MI PRZEPŁOŚĆ“ z dyr. Osterwą, Karbowskim i Kostecką, „TAK — A NIE INACZEJ“ i „SPADŁ Z KSIĘŻYCĄ“ z Maszyńskim, „CO TYLKO CHCECIE“ z Hanką Ordonówną. Przedstawienia te spotkały się z uznaniem publiczności, czego dowodem była wypełniona widownia i ciepłe przyjęcie artystów.

Teatr krakowski im. J. Słowackiego pozyskał także dla gościnnych występów jubilat scenicznego, mistrza Ludwika Solskiego, w niezrównanych kreacjach „SKAPCA“ i „PANA JOWIALSKIEGO“.

Ze względu na to, że Teatr Krakowski nie posiada w swym repertuarze muzycznych sztuk, postanowiono wypełnić lukę tę, dając krótkotrwałe, bo czterodniowe występy Krakowskiej Opery, obejmujące utwory G. Donizetti'ego, Rossini'ego i Verdi'ego. Cztery te przedstawienia operowe „TRAVIATA“, „CYRULIK SEWILSKI“, „LUCJA Z LAMMERMOORU“ i „DON PASQUALE“, w opracowaniu znanego reżysera Józefa Stepińskiego oraz p. Stefana Romanowskiego, były sensacją sezonu teatralnego w Krynicy, przez cenny współudział sławnej naszej śpiewaczki p. Ady Sari. Był to popis wysokiego stylu śpiewaczego, oraz wielkiej kultury muzycznej i podniosłego artysty śpiewacza. Partnerami znakomitej śpiewaczki byli: p. Szymonowicz tenor, p. Romanowski baryton, p. Mazanek basista, Woźniak, Bodnicka i Mazurek. Obok solistów imponował doskonały chór opery krakowskiej, mający już oddawną ustaloną markę. Wysilki opery krakowskiej znalazły odzwierciedlenie i życzliwe poparcie u czynników miejscowych, które użyczyły swej orkiestry zdrojowej. Orkiestra ta uzupełniona i wzmocniona wywiązała się należycie ze swego zadania. Orkiestra dyrygował znany muzyk, dyr. Bolesław Waldek-Walewski, który mimo ciosu, jaki poniósł przez nagłą śmierć swego brata, artysty opery krakowskiej, z całym poświęceniem i zaparciem się siebie, pracę swą ofiarne doprowadził do końca.

Organizacja lipcowego stagione Miejskiego Teatru Krakowskiego była doskonała i opracowana w najdrobniejszych szczegółach — nie dziwnego — spoczywała w rękach p. dyr. Eugenjusza Bujalskiego.

Zofia Morawska.

Krynica, sierpień 1933.

„ŻYDÓWKA“ Z WANDA WERMIŃSKĄ I IGNA-CYM DYGASEM daną będzie dzisiaj, t. j. we czwartek, 17 bm.

(B) **UPAŃSTWOWIENIE TEATRU MIEJSKIEGO W GDAŃSKU.** Na podstawie rozporządzenia gdańskiego senatu, teatr miejski w Gdańsku został zmieniony na teatr państwowy. W ten sposób państwo przejmie wszelkie umowy zawarte przez miasto z personelem teatralnym.

(mi) **PRZED PREMIERĄ „HOTELU IMPERIAL“ W WARSZAWIE.** Pod kierownictwem reżyserskim Witolda Zdzitowieckiego dobiegają końca próby z głosnej operetki „Hotel Imperial“. Główną postać kobiecą, która w filmie stanowiła jedną z najlepszych kreacji Poli Negri, odgrywa Nina Grudzińska. W innych rolach: Ina Adrian, Zenia Magierówna, Wawrzyniec, Zdzitowiecki, Krewiński, Worch.

ARTYKUŁ POLSKIEGO TEORETYKA ESTETYKI NA ŁAMACH PISMA LONDYSKIEGO. Londyński „Times“ zamieszcza na t. zw. stronie artykułowej obszerny, dwuszpaltowy artykuł dyr. M. Tretera, profesora uniwersytetu warszawskiego. Artykuł ten p. t.: „Nowoczesne budowlę polskie“ zawiera szereg bardzo interesujących spostrzeżeń na temat nowego budownictwa w naszym kraju. Prof. Treter przedstawia szczegółowo prace na Zamku Wawelskim, prowadzone przez prof. Szysko Bohusza dalej wysiłki stylu zakopiańskiego, a następnie nowoczesne pomysły architektoniczne w Warszawie.

Co grają w teatrach?

Czwartek, 17 sierpnia.

Warszawa. Narodowy: „Obiad o 8-mej“. Nowy: „Hau-Hau“. Letni: „Chee właśnie ciebie“. Polski: „Poroznik Przecinek“. Ateneum: „Dziwka“. Kame-ralny: „Żyda na stos“. im. Żeromskiego: „Białe fartuski“. Teatr 8.30: „No, no Nanette“. Rex: „Warszawa-Chicago“. Mignon: „Romans z przeszłości“.

Kraków. Teatr m. im. J. Słowackiego: „Żydówka“.

Lwów. Teatr Wielki nieczynny. Rozmaitości: „Moja panna mama“.

Poznań. Teatr Polski: „Musisz się żenić zemną“. Nowy: nieczynny. Scena na wodzie na Solcu nie czynna. Komedja Muzyczna: „Ja tu rządzą“. Teatr za 50 gr.: „Królstwo operetki“.

Bydgoszcz. Teatr miejski: „Niebieski motyl“. Toruń. Polski: „Dziękuję za służbę“. Wilno. Teatr Letni: „Co on robi w nocy“. Lutnia: „Ułani“.

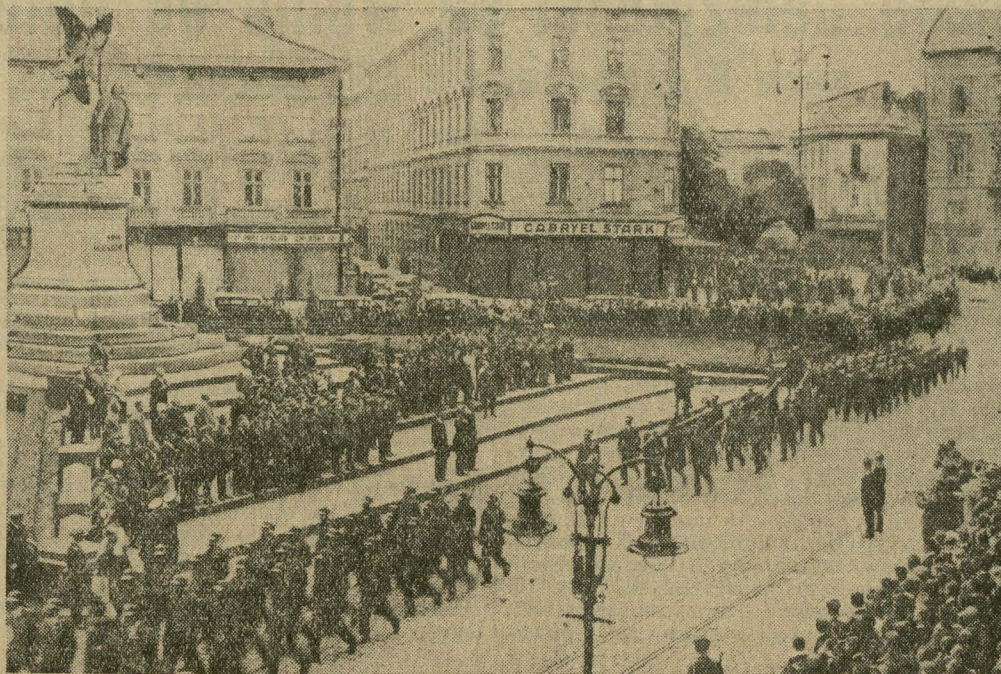
Dziś i dni następnych w teatrze świętym „UCIECHA“

Mistrzowski arcyfilm słynnego reż. Michała Kartesza.

ŻEBRAK Z BAGDADU

W rolach głównych: LORETTA YOUNG, MARY DUXCAN, OTIS SKINNER, FORD STERLING. — Arcydzieło olśniewające przepychem, tętniące żarem miłości. 406g

Zawody strzeleckie Związku podoficerów rezerwy we Lwowie.



We Lwowie odbyły się zawody strzeleckie Zw. podoficerów rezerwy o mistrzostwo O. Z. P. R. Pierwszą nagrodę przechodnią ministra spr. wojsk. za wyniki w strzelaniu z broni wojskowej na 200 m. zdobył zespół Kola lwowskiego. — Na zdjęciu defilada uczestników zjazdu pod pomnikiem Mickiewicza we Lwowie.

Farby, lakiery i szczotki różne poleca Fr. Lenert Sp. z o.o. tanio Kraków, ul. Sławkowska 6.

Zdecydowana walka z bandytyzmem w Stanach Zjednoczonych.

Z Chicago donosi (B): Rząd amerykański przystąpił do zadania ciosu bandytyzmowi w Chicago. Walkę z gangsterami podjęto przy użyciu znacznych sił policyjnych. — 300 policjantów z pistoletami maszynowymi i z bombami gazowymi, informowanych przez krótkofalowe radiowe stacje nadawcze samolotów amerykańskich, otoczyło położoną w zachodniej dzielnicy miasta kryjówkę groźnych bandytów, którzy niedawno uprowadzili spekulanta naftowego Johna

Factora i magnata naftowego Charlesa Urshela. Jak wiadomo, Urshela zwolniono dopiero po złożeniu przez niego okupu w sumie 270 tysięcy dolarów.

Gangsterzy mieli się na ostrożności i przyjęli zbliżających się policjantów strzałami. Wywiązała się regularna strzelanina. Gangsterzy stawiali bardzo zacięty opór i przerwawszy w końcu kordon policji zbiegli w 16-cylindrowym samochodzie pancernym.

Kuryer Sportowy.

Świetne wyniki krakowskich drużyn piłkarskich.

Ostatnie dni przyniosły kilka wyników piłkarskich, które ponownie udawniają, że w piłkarstwie polskim drużyny krakowskie nadal znajdują się na czele i reprezentują najwyższy poziom naszej piłki nożnej.

Z wyników tych na czoło ze względów propagandowych wysuwają się wyniki Cracovii w Czechosłowacji, gdzie drużyna krakowska pokonała tak silne drużyny jak mistrza Jugosławii Concordie 3:2, KS. Bratisławę 4:1 i wreszcie z A. C. Nitra, zasiloną graczami z Morawskiej Ostrawy i Berna uzyskała wynik remisowy 2:2. W rezultacie tych wyników Cracovia zdobyła cenny puchar im. ks. Pribiny.

Sukcesy Cracovii odbijają się z pewnością żywym echem zagranicą, gdyż drużyny takie jak Concordia i Bratisława są dobrze znane.

W meczach ligowych krakowska Wisła uzyskała dwa cenne wyniki zwyciężając najlepszy klub sto-leczny Legję — oraz w Łodzi uzyskując na trud-

nym tamtejszym terenie remis z Ł. K. S. :1. Dwa te wyniki również dowodzą wyższości futbolu krakowskiego nad pozostałymi drużynami. Poza tem należy podkreślić wysokie zwycięstwo Ruchu nad Pogonią, które wskazuje na to, że obok Krakowa także i Śląsk wybija się na czoło naszego piłkarstwa.

Nie brak także sukcesów Krakowian w t. zw. drugiej grupie ligowej. Zwycięstwa Garbarni i Podgórz nad Czarnymi, którzy w grupie wschodniej uchodzili za nadszyczą groźną drużynę, mówią same za siebie. W rozgrywkach o wejście do ligi, krakowskiej Olisy wprawdzie nie poszczęściło się w ostatnim meczu z Naprzodem, tem nie mniej ogólna opinia uważa Olisę za jedną z faworytek w tegorocznych rozgrywkach.

Jak więc widzimy, Kraków ma powody ku temu, aby być dumnym ze swych piłkarzy. Oby także i inne sporty pozysły śladem piłki nożnej!

W przededniu wielkiej batalii wioślarzy o mistrzostwo Europy.

Z Budapesztu donosi (Erd.): Jak już donosiliśmy w ostatnich dniach bież. miesiąca odbędą się w Budapeszcie doroczne mistrzostwa Europy w wioślarstwie, organizowane w stolicy Węgier po raz pierwszy. Przygotowania Węgierskiego Związku Wioślar-skiego trwały zgórą pół roku, lecz obecnie wszystko jest gotowe i Budapeszt czeka na przyjęcie wioślarzy z całej Europy.

W całej Europie Budapeszt jest prawdopodobnie jedynym miastem, które posiada tor regatowy w środku miasta, a brzegowy wyspy Małgorzaty na Dunaju, na którym to torze zostaną rozegrane mistrzostwa Europy. Wybór trasy regatowej był ciężkim zadaniem, gdyż poza wyżej wspomnianym torem, stoi jeszcze do dyspozycji kanał Dunaju w Csepel w odległości 4 km. od Budapesztu.

Zaletą tego toru jest stojąca woda, lecz wzmianka o trudności komunikacyjne uniemożliwiają odpowiednie wykorzystanie. Mistrzostwa Węgier bywały rozgrywane na torze w Csepel, za wyjątkiem roku bież., gdy ze względu na mistrzostwa Europy rozegrano je w Budapeszcie.

Tor mierzy 2200 m. wzdłuż wybrzeża wyspy Małgorzaty, szybkość prądu w tem miejscu wynosi 4 km. na godzinę, która to szybkość wzrasta nieco w razie przyboru rzeki, jednak zaznaczyć należy, że pod koniec sierpnia stan Dunaju jest zwykle normalny a południowy wiatr wiejący w tym czasie

nie wpływa ujemnie na wyniki, tak, że wszystkie 5 torów należy uważać za zupełnie równe. Szerokość Dunaju dopuszcza nawet do równoczesnego startu 6—7 łodzi.

W pobliżu startu znajduje się nowowbudowany hangar na łodzie i szatnie, na mecie zaś trybuna, mieszczące 10.000 osób, cały tor można obserwować łatwo z trybun. Na przeciwnym brzegu — w Peszcie — znajdują się miejsca stojące, zaś trybuna sędziów i pasy znajduje się na mecie w domu klubowym.

Techniczna strona organizacji mistrzostw jest zatem przygotowana doskonale. Tor jest wyznaczony co 250 m. bojami gumowymi czerwonego koloru, tak że gdy nawet któraś łódź najedzie nawet na boję, to nie uszkodzi się delikatnej wysłógówki, jak to było w r. ub. w Belgradzie, gdzie ósemka francuska straciła prawie pewne mistrzostwo Europy, wskutek rozbięcia łodzi na twardej boji.

Lista zgłoszeń przedstawia się bardzo bogato, zgłosili się bowiem państwa: Polska, Holandia, Włochy, Francja, Jugosławia, Belgia, Hiszpania, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Szwajcaria, Danja, które startują w następujących konkurencjach:

Jedynki: Węgry (dr. Szendey), Holandia (de Bries), Czechosłowacja (Zavrell), Włochy (Giacomini), Belgia (Menge), Polska (Verey), Szwajcaria (Studach), Hiszpania, Francja (Saurin) 9 łodzi.

Dwójki podwójne: Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Włochy, Belgia, Polska, Francja i Jugosławia — 8 łodzi.

Dwójki ze sternikiem: Węgry, Polska, Belgia, Szwajcaria, Włochy — 5 łodzi.

Dwójki bez sternika: Węgry, Polska, Włochy, Hiszpania, Holandia, Francja i Jugosławia — 7 łodzi.

Czwórki ze sternikiem: Węgry, Polska, Włochy, Francja, Jugosławia, Belgia, Hiszpania, Czechosłowacja, Rumunia, Szwajcaria, Danja — 11 łodzi.

Czwórki bez sternika: Węgry, Włochy, Belgia, Polska, Szwajcaria — 5 łodzi.

Osemki: Węgry, Holandia, Czechosłowacja, Włochy, Belgia, Polska, Szwajcaria, Hiszpania, Francja i Jugosławia — 10 łodzi.

Przedbiegi rozpoczną się 25 b. m. w dn. 26 bm. odbędą się repesáže a 27 bm. finały.

Jak wiadomo, Niemcy i Austria nie należą do Międzynarodowej Federacji Wioślar-skiej, jednak organizatorzy postarali się o start osad austriackich i niemieckich poza programem mistrzostw, w specjalnych biegach międzynarodowych, które odbędą się 27 b. m. między poszczególnymi biegami o mistrzostwo. Będą to biegi: jedynek, dwójek podwójnych, czwórek bez sternika i ze sternikiem oraz ósemek. W biegach tych Niemcy i Austriacy zmierzają się z tymi osadami, które odpadną w przedbiegach wzgl. repesażach mistrzostw Europy.

Kongres F.I. S. A. odbędzie się w wspaniałych salach węgierskiego domu sportowego. Kongres ustalił miejsce regat w r. 1934, oraz załatwi szereg ważnych spraw jak np. wniosek Szwajcarii, aby mistrzostwa Europy mogły się odbywać wyłącznie na wodzie stojącej, na dystansie 2 km. Wniosek ten popierała Holandia, natomiast inne państwa, które takiego toru nie mają i byłyby odsunięte od możliwości organizowania mistrzostw — będą temu wnioskowi zapewne przezwane.

Tymczasem Budapeszt przygotowuje się na przyjęcie wioślarzy.

Opracowano już obszerny program przyjęć, wy-cieczek, bankietów itp., w których weźmie udział również regent Węgier admirał Horthy. Ufundował on cenną nagrodę dla państwa, które na regatach uzyska najlepsze wyniki. Obok niego szereg cennych nagród ofiarowały osobistości świata politycznego i gospodarczego. Z Włoch, Rumunii i Jugosławii zapowiedziano przyjazd specjalnych pociągów popularnych, tak, że organizatorzy o stronę finansową imprezy tej mogą być spokojni.

Polskie łodzie, wysłane z Bydgoszczy po mistrzostwach Polski, przybyły do Budapesztu, gdzie czekają na naszych wioślarzy, którzy, jak wiadomo, wyjeżdżają z Polski 18 bm. pod kierownictwem kapitana związkowego inż. Lenartowicza.

Rajd motocyklowy Warszawa—Wilno—Warszawa.

Warszawa, 16 sierpnia. We wtorek zakończony został na mecie na szosie grochowskiej trzydniowy motocyklowy rajd Warszawa — Wilno — Warszawa na trasie około 1000 km. Start rajdu odbył się w niedzielę rano z boiska Legii, a start do ostatniego etapu we wtorek wczesnym rankiem z Wilna.

Pierwszy wóz ukazał się na szosie grochowskiej około godz. 17-tej we wtorek.

Ogółem rajd ukończyło 32 wozy. Ostateczne wyniki rajdu nie są jeszcze znane i będą obliczone na specjalnym posiedzeniu komisji technicznej. Dodaję jedynie, że przypuszczalnym zwycięzcą w kategorii motocykli z wózkami jest Reichman, a w kategorii motocykli do 500 cmc jest Docha. W rajdzie wzięły udział cztery polskie motocykle, z których trzy marki CWS i jeden marki SM. Maszyny te spisały się bardzo dobrze.

Zwycięzca Tour de France — mistrzem świata w kolarstwie.

Paryż, 16 sierpnia. Kolarskie mistrzostwa świata zawodowców na szosie rozegrano w poniedziałek na trasie 250 km podczas ulewnego deszczu. W wyścigu tym wielką klasę zaprezentował zwycięzca Tour de France, Francuz Speicher, który zwyciężył ten wyścig z wielką przewagą.

Wyniki wyścigu: 1) Speicher 7:08:58,2, 2) A. Magna 7:14:01, 3) Valentyn (Holandia), 4) Haemerlinck (Belgia), 5) Schepers (Belgia), Binda (Włochy), 7) Canardo (Hiszpania), 8) Büchi (Szwajcaria), 9) v. d. Ruit (Holandia), 10) Geyer (Niemcy).

Sukcesy polskich biegaczy na emigracji

Z Lille donosi (PAT). W uzdrowisku St. Amand odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startowali polscy zawodnicy-emigranci.

W zawodach wyróżnił się Polak, Jan Lewandowski, uzyskując pierwsze miejsce w biegu na 5 km, z wynikiem 15 min. 54,2 sek. W biegu tym dwaj inni Polacy Zieliński i W. Lewandowski zajęli 3 i 4 miejsca.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Niemiec.

W odbytych w Kolonii w niedzielę zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Niemiec, pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zajęli: 10-bój Sievert (Hamburg) 8435,36 pkt., 200 m Borchmeier (Bochum) 21,4, 800 m König (Hamburg) 1:55,2, 1.500 m Kaufmann (Hanower) 4:00,1, 5.000 m Gebhardt (Kamienica) 15.03,5, 110 m przez płotki Wildner (Berlin) 14,8, 400 m przez płotki Nothrock (Kolonia) 54,6, skok wzwyż Bornhöft (Lipsk) 1,94, trójskok Sälzer (Hamm) 13,80, rzut oszczepem Weinmann (Lipsk) 69,25, 4×100 sztafeta Preussen (Krefeld) 41,5, sztafeta 4×400 S. V. Hamburg 3:19,6.

(C-S) **PO NIEDZIELNYCH ELIMINACYJNYCH ZAWODACH BOKSERSKICH** skład reprezentacji związku Mak-kabij w Pradze z końcem sierpnia przedstawia się następująco: Birenbaum, Szirak, Königwein, Neuman, Stadtlender, Pilnik, i Nensing.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE FRANCJI rozegrano w Aix les Bains. Tytuły mistrzów zdobyli: czwórki ze sternikiem: C. A. Villeneuve 7:40,4, dwójki bez sternika C. A. Nante 8:22, czwórki bez sternika S. N. Marne 7:52,3, jedynki V. Saurin (SN Lafny) 9:39,2, dwójki ze sternikiem C. N. Paris 8:29, dwójki podwójne S. F. Marne 8:01,5, ósemki: kombinowana ósemka paryska C. N. Paris — S. N. Marne 6:38.

PAŃSTWOWA SZKOŁA TKACKA W KROSNI kształci średnie siły techniczne dla przemysłu tkackiego. Nauka trwa trzy lata i obejmuje całokształt tkactwa ręcznego i mechanicznego, dział administracyjno-handlowy oraz przedmioty ogólnokształcące. Pełne utrzymanie w internacie 45 zł. miesięcznie.

OKAZYJNIE meble do Warszawy i Lwowa wysyła biuro spedyc. „HERMES“, Kraków, Stolarska 13.

Kurier Gospodarczy.

Dolar lekko wyższy.

Warszawa, 16 sierpnia. (M. G.). Giełda warszawska w dalszym ciągu znajduje się pod znakiem feryj letnich, które powodują znaczne kurczenie obrotów.

Nieznaczna wyższość kursu dolara i niektórych innych walut we środę dnia 16 b. m. tłumaczy się raczej fluktuacjami lokalnymi i większym zapotrzebowaniem w bieżącej chwili na daną walutę.

Bank Polski płacił za banknoty dolarowe po 6.55, czyli o 5 gr. wyżej w stosunku do ostatnich notowań.

Na zebraniu giełdy oficjalnej ustalono kurs dewizy na Nowy Jork na poziomie 6.68, kurs zaś kable 6.69, czyli wyżej o 6 groszy. Wyższy kurs dotyczył Włochy o 7 gr., czyli osiągnął kurs 47.05, Holandia o 15 gr., czyli 361.05, Szwajcaria pozostaje bez zmian 172.90, natomiast Londyn stracił 10 gr. i sprzedawany był po kursie 29.53.

Na rynku prywatnym płacono w godzinach porannych za dolary 6.55, a po godzinie 6.66 w żądaniu. — Dewiza na Berlin wyższa o 5 gr. do 213.25. — Ruch jest bardzo ograniczony, tendencja mocna, przyczem brak oddawcy waluty.

Wskutek braku odbiorców bardzo słaba tendencja panowała w zakresie monet złotych. Za dolar złoty płacono 9 zł., za rubel zaś złoty 4.78.

W zakresie papierów procentowych panuje również tendencja mocna. Za pożyczkę budowlaną płacono 39.25, czyli 25 gr. wyżej w stosunku do ostatnich notowań, za pożyczkę inwestycyjną 104.50, czyli wyżej o 75 gr., za pożyczkę dolarową 50.10, czyli wyżej o 30 gr. Pożyczka stabilizacyjna zyskała 1/8 dolara i była sprzedawana po kursie 52.7% listy zastawne ziemskie dolarowe wyższe o 41, czyli o 1 dolar, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 43 i pół, czyli wyżej o półtora złote, wreszcie 8% listy zastawne m. stoł. Warszawy 44 i pół do 49, czyli wyżej o 60—70 gr.

Również w zakresie akcji, które są dość mocne, zauważyć się daje mały ruch z powodu ograniczonej liczby oddawców.

Za akcje Banku Polskiego płacono 84.75, czyli wyżej o zł. 12.25 w stosunku do ostatnich notowań. Za Starachowice płacono 10.50, czyli wyżej o 20 gr.

Państwowe Zakłady zbożowe rozpoczęły akcję w Lubelskiem.

Lublin, 16 sierpnia (N). W związku z alarmami rolników i prasy województwa lubelskiego o nadmiernej i nagłej niższe cen na zboże i panującym na tem tle wyzysku drobnych rolników, państwowe zakłady zbożowe rozpoczęły skup żyta w województwie.

Interwencja ta może odegrać bardzo poważną rolę w kształtowaniu się cen zboża dla obszaru województwa.

Zjazd dyrektorów Banku Rolnego.

Warszawa, 16 sierpnia (Mig). W Banku Rolnym odbyły się w sobotę obrady zjazdu dyrektorów oddziałów oraz naczelników wydziałów kredytów krótkoterminowych tegoż banku.

Osią obrad była sprawa rozpoczynającej się obecnie współpracy Banku Rolnego z nowopowstałym Bankiem Akceptacyjnym w dziedzinie wykorzystania pomocy skarbu państwa przy układach z dłużnikami oraz samo zagadnienie udzielania kredytu akceptacyjnego.

Zjazdowi, w którym brali również udział przedstawiciele Banku Akceptacyjnego, przewodniczył naczelny dyrektor Banku Rolnego p. W. Staniszewski.

Organizacja kontroli nad produkcją i obrotem artykułami akcyzowo-monopolowymi.

Warszawa, 16 sierpnia (M. G.). Podjęte zostały kroki w kierunku reorganizacji kontroli skarbowej w zakresie nadzoru nad przedsiębiorstwami produkującymi artykuły akcyzowo-monopolowe, oraz kontroli obrotu handlowego temi artykułami.

W obwodach urzędów skarbowych akcyz i monopoli państwowych utworzone zostaną rejonowe kontrolne, których granice obejmują obszar jednego lub więcej powiatów.

Na czele rejonu kontrolnego stanie kierownik, który podlegać będzie bezpośrednio kierownikowi urzędu skarbowego.

W obwodach urzędów skarbowych akcyz i monopoli państwowych utworzone zostaną ponadto brygady kontroli skarbowej, przy czem siedziba brygady będzie siedziba urzędu skarbowego. Poza siedzibą brygady mają być utworzone też oddziały.

Zadaniem brygad kontroli skarbowej, na czele których staną kierownicy odpowiednio wyszkoleni, będzie walka z przestępczością akcyzowo-monopolową, oraz kontrola obrotu handlowego artykułami akcyzowo-monopolowymi. W najbliższych dniach mają się ukazać osobne instrukcje, które zawierają szczegółowe przepisy w tym zakresie.

Zarządzenia ustalające granice i siedziby rejonów kontrolnych będą ogłaszane w „Monitorze Polskim”.

Jakie należności są wolne od opłat na Fundusz Pracy?

Warszawa, 16 sierpnia (A). Prezydium Rady ministrów, na skutek wystąpienia poszczególnych władz centralnych w sprawie potrąceń opłat z Funduszu Pracy, wyjaśniło, że nie należy potrącać opłat na Fundusz Pracy od nagród, wypłacanych urzędnikom akcyzowym i funkcjonariuszom policji za wykrycie przekroczeń skarbowych, od diet w czasie podróży służbowych i przeniesień, oraz ryczałtu za przeniesienia, od diet członków komisji szacunkowych i rzeczoznawców, dalej od strawnego, wypłacanego funkcjonariuszom policji woj. śląskiego, zasiłków instalacyjnych, zapomóg, wypłacanych bezrobotnym emigrantom, ryczałtowych diet, oraz kosztów podróży urzędników, powołanych w charakterze delegatów do wykonywania nadzoru i kontroli nad instytucjami ubezpieczeń społecznych, odpraw, wypłacanych pracownikom kontraktowym i prowizorycznym, przy ich zwalnianiu, dodatków reprezentacyjnych, plac, przysługujących wojskowym, powo-

łanych na ćwiczenia, lub do służby wojskowej, należności za ochotnicze loty ćwiczebne, od żołdu szeregowych niezawodowych wraz ze wszystkimi dodatkami. Również zwrot opłat szkolnych nie jest zaliczony do podstawy obliczenia.

Ponadto decyzja Rady ministrów wyjaśniono, że opłaty na Fundusz Pracy należy uiszczać jedynie od uposażeń i wynagrodzeń, których tytuł powstał od dnia 1 kwietnia r. b.

Natomiast nie należy potrącać opłat od wynagrodzeń i uposażeń zaległych przed 1 kwietnia r. b.

Obowiązkowi uiszczania opłat na Fundusz Pracy podlegają wszyscy pracownicy, zatrudnieni czasowo i sezonowo i opłacani w stosunku do liczby przepracowanych dni, lub godzin, z wyjątkiem niestale zatrudnionych.

Świadczenia pobierane w naturze, podlegają opłatom, na Fundusz Pracy.

Eksport rolniczy Stanów Zjednoczonych.

Miesięcznik amerykański „The Index” podaje zestawienia dotyczące eksportu rolniczego Stanów Zjednoczonych. Z ważniejszych pozycji na uwagę zasługują: szmalce, którego produkcja w r. 1931 wynosiła 2.385 milj. buszli, z czego na eksport przeznaczono 25.2 proc.; pszenica — produkcja 858 milj. buszli, eksport — 15.4 proc.; jabłka — 6.604 milj. buszli, eksport — 15.6 proc.; tytoń 1.635 milj. buszli, eksport — 36.1 proc.; bawełna 14.918 tys. bel po 500 lbs., na eksport przeznaczono 48.7 proc.

Wynika z tego, że dla rolnictwa amerykańskiego najważniejszym artykułem wywozowym jest bawełna, która równocześnie stanowi w ogóle główną pozycję eksportową Stanów Zjednoczonych. Blisko bowiem połowę zbiorów tego produktu sprzedaje się w obcych krajach.

Drugie miejsce pod względem stosunku ilości eksportowanych do produkowanych, zajmują tytoń, trzcina — szmalce, czwarte — pszenica, piąte — jabłka.

Eksport zatem artykułów rolniczych po-

siada pierwszorzędne znaczenie dla podstawowych działów rolnictwa amerykańskiego. Tak n. p. dobrobyt południowych Stanów, produkujących bawełnę, zależy wprost od koniunktury zagranicznych na ten artykuł. Inne Stany zainteresowane są wysoce w wywozie tytoniu, szmalcu i t. d.

Powyższe fakty wyjaśniają w znacznym stopniu tendencje obecnej polityki gospodarczej Roosevelta, który na drodze dewaluacji dolara zmierza m. in. do stworzenia dogodniejszych warunków dla eksportu, przede wszystkim zaś dla eksportu rolniczego.

Ameryka już niszczy bawełnę z nowych zbiorów.

Nowy Jork, 16 sierpnia (Os). Wobec olbrzymiej nadwyżki zbiorów bawełny, korporacja producentów bawełny postanowiła dla podtrzymania ceny zniszczyć 30 proc. nowych zbiorów.

„Piatiletka” dała sukces tylko na odcinku przemysłu wojennego.

Rozstrój sowieckiej gospodarki, wynikający przede wszystkim z zalamania gospodarki rolnej, nie ominął i „piatiletki”. Jej sukcesy okazały się przeważnie fikcyjne — z wyjątkiem przemysłu wojennego. Oto, jak jeden z korespondentów moskiewskich opisuje „sukcesy” „piatiletki”:

Na pytanie, czy „piatiletka” odniosła zamierzony sukces, nie można odpowiedzieć prostym „tak” albo „nie”.

Jeśli bowiem idzie o całkowitą budowę socjalistyczną, która miała Rosję sowiecką wybawić z wszelkich trosk, to odpowiedź brzmić musi przecząco. O pewnym sukcesie natomiast może być mowa, gdy porównuje się wyniki planu z cyframi początkowymi. W jednej dziedzinie wreszcie sukces nazwać można za pełny: w przemyśle

wojennym, bynajmniej zaś nie w t. zw. ciężkim przemyśle.

Gdyby bowiem ktoś zażądał dziś od tego przemysłu np. pierwszorzędnej maszyny rotacyjnej, wprawilby ten przemysł w nie-mały kłopot. Natomiast otrzymalby najnowszy czołg lub też samolot wojenny. Oto jest właściwy sukces „piatiletki”, nad którym pracowali najlepsi „specje” zagraniczni i elita robotników rosyjskich.

Pieniądz żadnej nie odgrywał tu roli, a kwestia apropracji nie istniała. Obecna metoda bowiem systemu sowieckiego polega na bagatelizowaniu wszelkich innych potrzeb, celem osiągnięcia danego zadania centralnego. Dlatego też sprzedawany obecnie towar użytkowy składa się przeważnie z... odpadków przemysłu wojennego.

Brak przedmiotów użytku codziennego będzie dopiero wtedy zwalczany, gdy da się odezwać, jako zagrożenie obrony krajowej.

W Londynie odbędzie się nowa konferencja zbożowa.

Weźmie w niej udział 20 państw.

Genewa, 16 sierpnia (A). Na wniosek 4 wielkich krajów zamorskich, eksportujących pszenicę, a mianowicie Argentyny, Australii, Kanady i Stanów Zjednoczonych, generalny sekretarjat Ligi Narodów zaprosił 20 państw eksportujących i importujących zboże na specjalną konferencję zbożową do Londynu. M. in. zaproszeni zostali przedstawiciele Niemiec, Anglii, Francji, Włoch, Szwajcarii, krajów skandynawskich, południowych i południowo-wschodnich krajów europejskich oraz Rosji sowieckiej.

Konferencja ma być na celu zawarcie międzynarodowego układu w sprawie uprawy i handlu zbożem, przyczem uwzględniane być mają wytyczne, zawarte w konwencji genewskiej wyżej wymienionych czterech głównych producentów zboża, oraz postulaty wysunięte podczas omawiania problemu zbożowego na światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

Nowa podwyżka cła na pszenicę w Austrii.

Wiedeń, 16 sierpnia. Ukazało się rozporządzenie, podwyższające ponownie cło na pszenicę z 8.8 koron w złocie na 12 koron w złocie.

Zarządzenie to zostało wydane pod naciskiem sfer rolniczych, które zwróciły się do rządu z wnioskiem o ochronę przed znacznym spadkiem cen pszenicy, jaki na-

placają czerwoni, na czem bardzo niekorzystnie wychodzi interesowany obywatel sowiecki. Podatki bowiem i opłaty wynoszą nieraz — do 60 proc. całej pretensji, a więc za 1000 zł. dostają 300—400 zł., a te 300 zł. przy kursie czerwoni 21.40 za 100 zł. redukują się do 60 zł. Tak więc za 1000 zł. otrzymuje interesowany na rękę około 60—70 zł.

Znaczny wzrost obiegu pieniężnego w Sowietach.

Moskwa, 16 sierpnia. Ze sprawozdania, ogłoszonego po calorocznej przerwie przez komisariat finansów, okazuje się, że z dniem 1 lipca b. r. obieg pieniędzy państwowych wynosił 3.468.8 milionów rubli, co w porównaniu do 1 lipca 1932 wykazuje wzrost o 211.2 milionów rubli.

Obieg bonów skarbowych w tym samym dniu wynosił 3.102.6 milionów rubli, podczas kiedy w dniu 1 lipca 1932 obieg bonów skarbowych wynosił 2.929 milionów rubli.

Pozatem było w obiegu monet srebrnych i niklowych na 316.5 milionów rubli, monet miedzianych 7.4 miliona, a brązowych 42.3 miliona rubli.

Ponieważ w tym terminie obieg czerwoni wynosił 3.356.2 milionów rubli, przeto łączny obieg pieniędzy w Sowietach wynosił 6.825 milionów rubli, wobec 6.183 milj. rubli w dniu 1 lipca 1932.

Niemcy wstrzymały wypłaty do Czechosłowacji.

Berlin, 16 sierpnia (PAT). Rząd Rzeszy wydał nowe zarządzenie, ograniczające transfer wypłat do Czechosłowacji.

Objęte tem zarządzeniem zostały należności wobec Czechosłowacji, które dotychczas nie były dotknięte przez moratorium transferu. Przekazywanie wszelkich sum do Czechosłowacji zostało wstrzymane. Należności wpłacane będą na konto wierzycieli czechosłowackich w bankach Rzeszy.

Zarządzenie to — jak głosi komunikat biura Wolfa — spowodowane zostało dalszymi ograniczeniami przez Czechosłowacki Bank Narodowy obrotów dewizowych z Niemcami.

Kurier giełdowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 sierpnia. (PAT). Gdańsk 173.75—174.18—173.32, Holandia 361.05—361.95—360.15, Londyn 29.53—29.68—29.38, N. Jork 6.68—6.72—6.64, N. Jork telegr. 6.69—6.78—6.65, Oslo 149.25—150—148.50, Paryż 35.03—35.12—34.94, Szwajcaria 172.90—173.33—172.47, Włochy 47.05—47.28—46.82, Berlin pryw. 213.25.

Akcie: Bank Polski 84—85—84 3/4, Starachowice 10%.

Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39 1/4, 4% inwestycyjna 104 1/4, 4% inwestycyjna 104 1/4, 4% inwest. ser. 110—, 5% konwersyjna 47—48 1/4—48, 4% dolarowa 50—50 1/4—50.10, 7% stabilizacyjna 51 3/4—52 1/4—52, listy zast. B. G. K. bez zmiany.

Dolar pryw. w Warszawie 6.67.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Płacono za dolara gotówkowego 6.62—6.67. Czeki bankowe 6.64—6.68. Bank Polski płać za dolara 6.50. Z innych walut: funt szterling 29.40—29.60, frank szwajcarski 172.75—173.25, marka niemiecka gotówka 211—212, wypłata 212.50—213.50.

Giełda akcyjna bez tranzakcyj.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Łódź, 16 sierpnia. (MW). Giełda pieniężna: dolar 6.65 sprzedaż, 6.60 kupno, w obrotach prywatnych: po giełdę od 6.67 w żądaniu do 6.63 w placeniu.

Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 39.25—39, inwestycyjna 104.50—104, stabilizacyj. 52—50—52, Bank Polski 83—81.75, 8% listy zastawne m. Łodzi złotowe 40.50 w żądaniu, 40 w placeniu, 5% listy zastawne m. Łodzi 49—49.50.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 16 sierpnia. (n). Na dzisiejszym przed-giełdzu notowano: dolar 3.84—3.87, marka niemiecka 21—122, Berlin 122.43—122.67, złoty gotówkowy 57.52—57.64, Warszawa 57.50—57.62, funt angielski 16.79—17.02.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 16 sierpnia. (Li). 4% priorytety kolei lwowsko-czerniowieckiej 3.65, kolej lwowsko-czerniowiecka 28.50, Galicja 8.40.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 16 sierpnia. (PAT). Paryż 20.28, Londyn 17.09, N. Jork 3.87, Belgia 72.27 1/2, Włochy 27.25, Hiszpania 43.80, Holandia 209.05, Berlin 123.35, Wiedeń 72.78, Sztokholm 88 1/4, Oslo 86.15, Kopenhaga 70.35, Praga 15.33, Warszawa 58.05, Białogród 7—, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.08, Helsinki 7.55.

POŻYCZKI POLSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 16 sierpnia. dolarowa 61 1/8, dillonowska 70—, stabilizacyjna 67 5/8, ślaska 49 3/8.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 16 sierpnia. (J). Giełda zbożowa. Owies jednolity 14—15, zbierany 13—14, jęczmień na kaske 14.50—15, groch Wiktorja 25—27, mąka pszenna lux, stara I. gat. 45—50, mąka pszena 65% 40—45, mąka polux. 35—40, poślednia 20—25, otręby pszenne szale 10—11, średnie 10—11, żytnie 7.50—8, kucy lina 17.50—18.50, rzepakowe 13.50—14, Ogólny obrót 7.05 tonn, w tem żyta 7.091 tonn. Uspokojenie spokojne.

Bydgoszcz, 16 sierpnia. Giełda zbożowo-towarowa. Żyto 13 tonn 15—, 15 tonn 15.35, pszenica 15 tonn 19.75—19.50—19.25, jęczmień przem. 105 t. 15.50, mąka żytnia 65% wł. worka 15 tonn 25.75, otręby żytnie 15 tonn 8.05. Ogólne uspokojenie spokojne.

Czwartek 17 sierpnia 1933.



INFORMATOR dla przyjeżdżających do Warszawy.

Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.
Bristol — woda bieżąca, telefony, od 8 zł. za dobę.
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.
WILNO HOTEL ST. GEORGES — 70 pokoi, telefony i łazienki na każdym piętrze, od 4 zł. za dobę. Przy hotelu pierwszorzędną restaurację.

Restauracje i Kawiarnie.

GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar. Nowy Świat 16, róg Al. 3 Maja. Taras przy kawiarni na I piętrze i taras przy barze (od Al. 3 Maja). Codz. koncert.
NOWA GOSPODA, Jasna 4, Restauracja i Bar.

Lekarze.

Lecznica dla chor. NA SERCE. Elektrokardjo. graf. Roentgen. Niecała 4. Porada z prześw. 5 zł.

Różne.

J. Młodkowski, Kapelusze męsk. i czapki sport. — Plac Trzech Krzyży 18.

Po zgonie posła japońskiego.

Z Warszawy donosi (L): We środę rano przybył do poselstwa japońskiego w Warszawie nuncjusz papieski ks. Marmaggi w asyście sekretarza nuncjatury, ks. Pacelli i ks. Rutkowskiego i odbył konferencję z wdową po zmarłym posle japońskim s. p. Hiroju Kawai, którego zwłoki ustawiono na katafalku w sali recepcyjnej poselstwa. Konferencja dotyczyła ceremoniału pogrzebowego.

Według japońskiego obrządku ciała zmarłych są bowiem palone. — Ponieważ wszakże nuncjusz Marmaggi przed śmiercią posła dokonał na nim obrządku Chrztu św., nadając mu imię Franciszek, a przed zgonem opatrzył go św. Sakramentami, uświadomił więc wdowę po posle o zwyczajach i wymaganiach liturgicznych religii katolickiej.

W wyniku tej konferencji ustalono, że pogrzeb odbędzie się we czwartek o godzinie 11.15 przed południem, przy czym uroczysty kondukt żałobny wyruszy z poselstwa przy ul. Foksal 10 i uda się na ul. Nowy Świat ku kościołowi św. Krzyża z udziałem członków rządu i dyplomacji, oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

P. Prezydenta Rzplitej reprezentować będzie p. prem. Jędrzejewicz.

W kościele nuncjusz papieski ks. Marmaggi celebrować będzie nabożeństwo żałobne i na tem zakończona zostanie część oficjalna obrzędów żałobnych.

Następnie zwłoki nie zostaną — jak było planowane — natychmiast transportowane na dworzec, lecz narazie będą zgodnie z wymaganiami władz kościelnych, przewiezione do katakumb na cmentarzu powązkowskim. Przy udziale już tylko rodziny zmarłego posła i członków poselstwa japońskiego. Kiedy odwiezione zostaną do Japonii, jeszcze nie ustalono.

Kierownictwo poselstwa objął w charakterze charge d'affaires a. i. pierwszy sekretarz poselstwa p. Takeo Kinoszita. Na jego ręce napływają liczne kondolencje od osób urzędowych i prywatnych.

(J) PRZYGOTOWANIA DO KRAJOWEJ WYSTAWY PIEKARSKIEJ. Odbyło się pierwsze posiedzenie ścisłego komitetu pierwszej wystawy piekarskiej w Warszawie, na którym uchwalono dzień otwarcia wystawy na 23 września. Wystawa odbędzie się w klubie urzędników państwowych przy ul. Nowy Świat i obejmie następujące działy: wszystkie surowce piekarskie, maszyny i urządzenia używane w przemyśle piekarskim, hygienę w piekarstwie, szkolnictwo zawodowe i dział historyczno-naukowy. Poza tym wystawa obejmie ogólnokrajowy pokaz piekarni polskiego. Wystawa zorganizowana będzie z okazji 10-lecia pracy zrzeszeń piekarskich. Podczas wystawy odbędzie się ogólnokrajowy zjazd piekarzy. Na otwarcie wystawy przybędą przedstawiciele zagranicznych organizacji piekarskich, pozostają w kontakcie ze Związkiem cechów piekarskich w Polsce.

(A) II BLOK MIESZKANIOWY. Uzyskawszy odpowiedni kredyt zagraniczny w wysokości 830.000 Warszawa spółdzielnia mieszkaniowa, rozpoczęła budowę nowego II z kolei bloku mieszkaniowego na Zoliborzu, w sąsiedztwie dotąd wzniesionych. Dom ten będzie zawierał 120 mieszkań i 3 łazienki. Wśród mieszkań nie będą posiadały łazienek kapielowych, gdyż mieszkańcy tego bloku narównie z pozostałymi, będą korzystali z centralnego kapie- liska spółdzielni. Dotyczy to również centralnej pralni, mieszczącej się w specjalnym gmachu. Dom będzie ogrzewany centralnie przez centralną kotłownię, która ogrzewa 10 innych domów spółdzielni. Niestety rozpoczęte roboty uległy przerwie z powodu strajku robotników budowlanych, tak, że zamierzone oddanie domu do użytku już w końcu b. r. kalendarzowego okazało się niemożliwe.

Katastrofalnie niski stan wody na Wiśle pod Warszawą.

Z Warszawy donosi (J): Z powodu dalszego opadania poziomu wody w Wiśle w obrębie Warszawy, sytuacja na rzece jest katastrofalna. Na całej Wiśle ukazują się mielizny, które w wysokim stopniu utrudniają ruch statków pasażersko-towarowych. Najbardziej utrudniony jest ruch statków w górę rzeki. Statki kursują niejednokrotnie ze znacznym opóźnieniem. Tak np. jeden ze statków, który miał przybyć do Warszawy w poniedziałek o godz.

7 wieczorem, dotarł dopiero we wtorek w południe.

Aby umożliwić normalną komunikację na Wiśle, dyrekcja dróg wodnych pogłębia nurt rzeki w najbardziej niebezpiecznych miejscach za pomocą pogłębiarek. — Ewentualne całkowite wstrzymanie komunikacji na Wiśle mogłoby nastąpić, jeżeli poziom wody obniży się do 50 cm poniżej poziomu normalnego. Obecnie stan wody na Wiśle wynosi około 1 m ponad poziom.

Jak energiczna Lwówianka poskromiła złodzieja warszawskiego.

Z Warszawy donosi (Mt): Niezwykłą przygodę miała we środę w Warszawie energiczna Lwówianka p. Julia Kain, która przybyła w odwiedziny do swego męża.

Na ul. Zamenhofska przed domem nr. 5 zagroziła jej drogi pięciu opryszków. Jeden z nich wyrwał z rąk p. K. torebkę i rzucił się do ucieczki. W ślad za nim rozbiegli się jego towarzysze. Dzielną niewiastą udało się w pogon za rzeźmieszkami. Biegła środkiem jezdni i nagle zatrzymała ją na ul. Gesiej jakaś kobieta. Chciała ona przeskoczyć w pogoni p. Kainowej. Ta jednak nie straciła przytomności umysłu i zmusiła ową kobietę, ażeby wraz z nią poszła na posterunek policji.

Tam ją wylegitymowano i okazało się, że jest to Hana Kucharz. Nazwisko to nie jest obce policji. P. Kain po spisaniu protokołu udała się z komisarzem policji do urzędu śledczego, ażeby przejrzeć albumy z fotografiami przestępców.

Gdy po rozpoznaniu opryszków, którzy ją napadli p. Kain wracała z urzędu śledczego, zaczął ją na ulicy jakiś osobnik, który powiedział: „Niech pani nam wybaczy” i przy tych słowach wręczył jej skradzioną torebkę.

Nie brakowało ani pieniędzy, ani drobniaków. Mimo to Hana Kucharz, współniczka złodziei, pozostała w areszcie.

Mniej szczęśliwie zakończyła się przygoda p. Felicjana Giwina, który po 10-letniej nieobecności w kraju, przybył z Czechosłowacji w odwiedziny do swych krewnych. Przechodząc ulicą, zatrzymał się przy grupie, złożonej z pięciu mężczyzn, którzy grali w t. zw. baczka. P. Giwin tak był pochłonięty przyglądaniem się grającym, że nie zauważył, jak mu wyciągnięto z kieszeni złoty zegarek, wieczne pióro i portfel ze 100 złotymi. Gdy się zorientował już było za późno.

„O śmierć się modlił” dla siebie... ale zabił bestjałsko młodą dziewczynę.

Z Warszawy donosi (Mt): Na wokandyse sadu apelacyjnego znalazła się we środę sprawa, która przed niedawnym czasem wstrząsnęła opinią stolicy. Zbrodnia Henryka Okonka, 26-letniego byłego urzędnika i studenta, zawierała bowiem tyle momentów bestjałstwa i cynizmu, że obudziła szczególną uwagę szerokiego kół. Popelniono ją w dniu 1 grudnia roku ubiegłego w niewielkim mieszkanku przy ul. Nowogrodzkiej 8. Mieszkanko to zajmowały dwie siostry: Apolonia Kudlińska, urzędniczka Twa „Piach” i jej 17-letnia siostra Irena, uczennica VII klasy.

Nieszczęściem młodych dziewcząt stał się były student Szkoły Nauk Politycznych, Henryk Okonek, który wszedł w ich życie w czasie ubiegłego lata. Irena przebywała w obozie szkolnym nad morzem. W tej samej miejscowości przebywał Okonek. Tam się poznali, a znajomość została podtrzymana również po powrocie do miasta. Okonek został przedstawiony starszej siostrze. Zaczął bywać dość często w domu Kudlińskich. Uchodził potem za narzeczonego 17-letniej Ireny.

Mimo to jednak zalecał się również do starszej, lecz p. Apolonia nie sympatyzowała z nim i załoty jego pozostawiała bez odpowiedzi. Oświadczał się on nawet o jej rękę, lecz spotykała go odmowa.

Żadna z sióstr nie wiedziała o tem, że Okonek posiada ciemną przeszłość. Nie wiedziała, że ten były student ma na sumieniu rozmaite sprawy, a m. in. defraudację, popełnioną w pewnej instytucji w Poznaniu, gdzie pracował przez krótki czas.

Krytycznego wieczora, gdy Irena była sama w domu, zjawił się Okonek. Zewnętrznie nie zdradzał ponurych myśli. W pewnej chwili zaczął mówić, że obrzydło mu życie i że myśli o śmierci. Dziewczynka słuchała z przejęciem i uwagą jego słów. I ona nie była szczęśliwa. Z rozpaczą myślała zawsze o swoich krzywych nogach, gdyż przez nie uważała się za okrutnie upośledzoną przez los.

Później, już w czasie dochodzeń śledczych, morderca Okonek opowiadał, że — on i Irena postanowili wspólnie popełnić samobójstwo. Ona miała się zgodzić na to, żeby ją zabił młotkiem. On zaś miał później przeciąć sobie żyły. Przed wykonaniem tego strasznego planu... nastawili gramofon. Rozległy się dźwięki „Rebeka”.

W pewnej chwili morderca miał się odezwać: „Już czas, trzeba umrzeć. Przynieś młotek”. Ona wstała niechętnie, jednak uśledziała i przyniosła młotek z kuchni. Pó-

źniej ukleka. Gdy z patefonu rozległy się słowa popularnej piosenki: „...będziesz moja żoną”. Okonek zadał pierwszy cios nieszcześliwej w głowę. Później uderzył jeszcze sześć razy.

Bil z zaciętością, jak gdyby w zbrodni czymś szale. Uderzenia strząsały czaszkę nieszcześliwej. Gdy przyszła kolej na zabójcę — zabrakło mu rzekomo odwagi. Tak przynajmniej przedstawiał sprawę sądowi. Chwycił wprawdzie nożyczki, chciał przeciąć sobie żyły, ale w ostatniej chwili cofnął się.

Z wielkiego wrażenia i napięcia nerwów zemdlął lub też symulował omdlenie — jak twierdził lekarz pogotowia ratunkowego, który wezwany został na miejsce strasznego wypadku.

Pierwsza na miejscu zbrodni znalazła się siostra ofiary, Apolonia Kudlińska. Ona wezwała lekarza i policję. Wyszło na jaw, że Okonek popełnił swą straszną zbrodnię po zażyciu kokainy. Jest on nalogowym narkomanem.

Już pierwsze badania wykazały, że Okonek był typowym degeneratem. W rok przed zbrodnią przestał się kształcić. W połowie ubiegłego roku stracił posadę.

Od tej chwili zaczął się staczać coraz niżej. Wobec tego, że ustalało się podejrzenie co do morderstwa w celach rabunkowych, miał być morderca postawiony przed sądem doraznym. Później zdecydowano jednak przekazać sprawę trybunałowi zwykłemu. W wyniku procesu zapadł wyrok, skazujący Henryka Okonka na bezterminowe więzienie. Prokurator domagał się kary śmierci i wniósł skargę do sądu apelacyjnego. Od wyroku I instancji odwołała się również obrona.

Srodowa rozprawa wywołała duże zainteresowanie. Do sądu przybyła większa ilość publiczności.

Na dzień przed dokonaniem zbrodni Okonek napisał wiersz p. t. „Modlitwa”, który kończy się w następujący sposób: „Więc, że jest ciężko żyć strząskanej jodle — o śmierć się modlę...”

Obronca oskarżonego adw. Zygmunt Hoffmanki Ostrowski postawił kilka wniosków. M. in. o wezwanie biegłych psychiatrów, celem zbadania stanu umysłowego Henryka Okonka, a także w celu stwierdzenia, czy po morderstwie popadł on w omdlenie, czy też tylko symulował. Obronca żądał także wezwania kilku ważnych świadków, a także sprowadzenia z więzienia na rozprawę samego oskarżonego. Sąd wszystkie te wnioski uwzględnił i rozprawę odroczył.

albowiem 4 szybowce odesłano do Bezmiechowej. Harcerze opowiadają, że Węgrzy podejmowali ich bardzo gorąco. Pożegnania było niesłychanie serdeczne.

Harcerzy polskich żegnano uczta, a skautki węgierskie odprowadziły ich na dworzec. Obóz polski na Węgrzech cieszył się wielkim powodzeniem. Skauści polscy odnieśli duży sukces na swych popisach, co specjalnie podkreślano w gazecie, wydawanej w obozie w pięciu językach.

Powrót z Jamboree harcerzy warszawskich.

Z Warszawy donosi (Mig): W środę 16 bm. o godz. 10 rano powrócili do stolicy warszawscy harcerze z Jamboree w Gödöllő. Pociąg z harcerzami przybył do Warszawy z przeszło półgodzinnym opóźnieniem. Z wagonów wysypało się mrowie młodzieży harcerskiej.

Do Warszawy przybyło 500 harcerzy i 70 harcerek. Przywieźli ze sobą dwa szybowce,

Niespodziewany przyjazd posła Portugalji.

Z Warszawy donosi (L): Dnia 15 b. m. późnym wieczorem przybył do Warszawy incognito nowy poseł portugalski Cezar de Sioza Mendez. Nie był oczekiwany przez nikogo z M. S. Z. ani poselstwa portugalskiego, w którym zjawił się niespodziewanie we środe zrana.

Nowy poseł portugalski do niedawna jeszcze był ministrem spraw zagr. Portugalji, ustąpił zaledwie przed czterema miesiącami, poczem udał się na urlop. W trakcie tego otrzymał nominację na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Portugalji w Warszawie.

P. de Sioza Mendez rozpoczął swą karierę w służbie konsularnej, najpierw w Brazylii, a potem Ayamonte (pod Sewillą), poczem dopiero przeszedł do dyplomacji. Był kolejno sekretarzem poselstw portugalskich: w Tangerze, Madrycie, Londynie, wreszcie w Tokio, gdzie urzędował jako charge d'affaire ad interim przez cały czas wojny światowej.

W r. 1919 został portugalskim charge d'affaires ad interim w Rio de Janeiro, a w r. 1920 w Berlinie, w 1922 zaawansował na radcę legacyjnego i został portugalskim charge d'affaires w Helsingforsie, gdzie pozostawał dwa lata. Następnie urzędował w centrali libońskiego M. S. Z., gdzie w r. 1926 awansował na posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego, udając się w tym charakterze do Sztokholmu w r. 1929. Pozostawał tam przez trzy lata, aż do nominacji na ministra spraw zagranicznych.

Nowoprzybyły poseł zamieszkał w apartamencie swego poprzedniego przy ul. Foksal 16a. Wręczył swe listy uwierzytelniające dopiero po powrocie p. Prezydenta Rzplitej, na co czekają już również nowi posłowie grecki Politis i hiszpański Serrat.

Dostojni uczniowie szkoły pilotażu.

Z Warszawy donosi (Mig): W aeroklubie warszawskim, który posiada własną szkołę pilotażu, odbywają obecnie przeszkolenie dwie wybitne osobistości ze świata politycznego.

Mianowicie podsekretarz stanu prezydium Rady min. pos. Krzysztof Siedlecki już od roku ubiegłego szkolił się w pilotażu i obecnie lata samodzielnie. Wkrótce ma otrzymać dyplom pilota motorowego. Pos. Siedlecki jest już pilotem szybowcowym, dyplomowanym pu ukończeniu kursu szybowcowego w Polichnie i uzyskaniu kategorii B.

Od niedawna uczy się pilotażu marszałek Kazimierz Świątalski i jak słyhać, robi du- że postępy, odbywając codzienne lekcje.

Sensacyjne skargi przemysłnika na spółników.

Z Warszawy donosi (Mt): W głośniejszej ferze przemysłniczej, w którą zamieszany jest obok b. aspiranta policji Daniela Bachracha, że wzięte od jego żony klej- ostatnio niezwykle sensacyjny fakt.

Otóż Sala wystąpił do urzędu prokuratorskiego ze skargą przeciwko adwokatowi Ledermanowi, swojemu pełnomocnikowi. Sala twierdzi, że adwokat rozporządził bez porozumienia z nim zdeponowanymi 10.000 zł.

Poza tem Sala oskarża żonę Daniela Bachracha, że wzięte od jego żony klej- noty zastawiła w lombardzie. Skarga ta, zawierająca te sensacyjne zarzuty jest obecnie przedmiotem badań.

Proces skarb o 700.000 zł. od „Przemysłu i Budownictwa”

Z Warszawy donosi (Mt): W niedługim czasie będzie rozpatrywana sprawa, wytoczona przez skarb państwa przedsiębiorstwu „Przemysł i Budownictwo” które wykonywało budowę w centrali telefonów międzymiastowych przy ul. Poznańskiej w Warszawie.

Pretenzje skarb siewają 700.000 zł. „Przemysł i Budownictwo” ze swojej strony zgłasza pretenzje o półtora miliona złotych. Obie sprawy znajdują się niewątpliwie już w przyszłym miesiącu w wydziale cywilnym sądu okręgowego.

Na liście świadków figuruje również osławiony inżynier Ruszczewski, który na rozprawie będzie sprowadzony z więzienia.

Z za kulis teatralnych.

Teatr Polski i Mały pod nowym zarządem.

Z Warszawy donosi (Si): Tow. krzewienia kultury teatralnej w Polsce, pozostające pod przew. wicemin. Wład. Korsaka, postanowiło rozpocząć sezon teatralny w teatrach Polskim i Małym w Warszawie dnia 1 października b. r. W tym celu P. K. K. P. w Polsce powierzyło kierownictwo obu teatrów dyrektorom: Józefowi Kadenowi-Bandrowskiemu i Arnoldowi Szyffmanowi, ustanawiając jednocześnie dr Arnolda Szyffmana dyrektorem zarządzającym. Teatr Polski będzie poświęcony repertuarowi klasycznemu, oraz twórczości współczesnej. Teatr Mały będzie teatrem komedji i dramatu współczesnego literackiego o charakterze kameralnym.

Z kraju od korespondentów J.K.C.

Czwartek 17 sierpnia 1933.

Kronika lwowska.

Kontroler pocztowy — złodziej, skazany na 1 rok więzienia.

Ze Lwowa donosi (C). W sadzie okręgowym we Lwowie odbyła się we środę rozprawa karna przeciwko starszemu kontrolerowi pocztowemu Józefowi Orłowskiemu, oskarżonemu o kradzież listów amerykańskich.

Na skutek zaobserwowanych przez kolegów biurowych dziwnych manipulacji Orłowskiego, przeprowadzili władze pocztowe w jego biurku rewizję, w czasie której znaleziono 45 otwartych listów amerykańskich, w których, jak wynikało z treści pism, znajdowały się różne kwoty dolarowe.

Oskarżony przyznał się na rozprawie do winy i tłumaczył się ciężkim położeniem materialnym...

Trybunał skazał Orłowskiego na 1 rok więzienia.

(C) ROSYJSKI KNAZ WOŁKOSKI OBECNIE KSIĄDZ KATOLICKI i wybitny działacz na polu szerzenia katolicyzmu wśród Rosjan, przybył z wizytą do hr. Szeptyckich i przebywa obecnie na wilegjaście w ich majątku Przyłbica pow. Jaworowskiego. Ks. Wołkowski złożył również wizytę metropolicie ks. Szeptyckiemu we Lwowie.

KON POKASAL AKTORKE. Przechodzącą onegdaj ul. Sienkiewicza we Lwowie artystka teatru Miejskiego, p. Bronisława Keller-Kwiecińska zaważyła o lew konia, zaprzęgniętego do chłopskiej furmanki, która stała przy chodniku, tak fatalnie, że nieuprzejmy koń ukasł artystkę w twarz i w rękę.

(C) POD UL. PODWALE ZNALEZIONO ŚREDNIO-WIECZNE PODZIEMIE. Przy sposobności robót brukarskich na ul. Podwale we Lwowie, odkryto podziemny wąski korytarz ze sklepieniem z ciowego kamienia. Korytarz, wyłożony kamieniem, prowadził w poprzek ulicy i kończył się płytą kamienną, zagrażdżającą dalszą drogę. Jest on prawdopodobnie częścią tajnego przejścia z czasów średnio-wiecznych z t. zw. Zamku Dolnego do Zamku Wysockiego.

Kronika tarnopolska.

Prace około odbudowy zamku w Olesku postępują.

Z Tarnopola donosi (W): Prace około odnowienia i odbudowy zamków w Olesku i w Podhorcach są na ukończeniu. Zamek w Olesku wprawdzie będzie zupełnie odnowiony dopiero na wiosnę przyszłego roku, ale obecnie już odnowiono pięć historycznych sal królewskich. Licząc na wyniki zbiórki dnia 6 b. m., Komitet zarządził dalsze prace około odbudowy zamku. Po ukończeniu tych ostatnich będzie zamek w Olesku w całości przewzorcznie odrestaurowany i gotów na przyjęcie licznych rzesz, dnia 16 września b. r., w czasie głównego obchodu „Roku Sobieskiego”.

Roboty restauracyjne w zamku w Podhorcach, dokonywane kosztem właściciela Romana ks. Sanguskiego, już zostały ukończone.

W obecnej chwili urządzane są pod dozorem znawców wnętrza zamku w Podhorcach zabytkowymi sprzętami.

Kronika stryjska.

Walka dwu żon o jednego męża.

Ze Stryja donosi (r): Julian Kuź z Perehińska dostał się pod Krasniem ranny do niewoli rosyjskiej. Pielęgniarka jego Katia Horostkaja zadurzyła się w młodym żołnierzu i wyszła za niego za mąż, obdarzając go trojętnym dziećmi.

Po 17 latach pobytu w Rosji Kuź zatelegrafował do ojczyzny, wrócił do Perehińska i tu ożenił się. Tymczasem przyjechała jego pierwsza żona z Rosji z dziećmi. Kuź przywiązany do drugiej żony, wyjechał z nią w okolice Tatarowa, gospodarstwo zaś pozostawił swojej pierwszej żonie.

Dn. 12 bm. przybył z Rosji 1-letni Iwan Solomaczak, krewny pierwszej żony Kuzia i usiłował usunąć drugą żonę, ażeby umożliwić pierwszej współżycie. Zjawił się więc u Kuziowej, wyciągnął rewolwer i usiłował ją zastrzelić. Rewolwer zaczął się, a Solomaczak manipulując nim, spowodował wystrzał, który położył go trupem na miejscu.

Kronika dębicka.

(Sa) SPRAWA STAROSTWA W DĘBICY. Przygotowania do przeniesienia starostwa i innych władz powiatowych z Ropczyce do Dębicy są w pełnym toku. — P. wielebnymistrz Staroń na skutek uchwały zwierzchności oddaje na razie na biura starostwa mający być znacznie rozszerzony budynek gminny aż do wykończenia gmachu seminarijnego, przeznaczonego częściowo na pomieszczenie tychże biur. Ponieważ sprawa ta, pertraktowana jeszcze od czasów przedwojennych, cieszy się dużym poparciem tak władz, jak i naszych obywateli (jeden z nich p. Antoni Dariał z Żyrardowa przeznaczył już na ten cel bezpłatnie znaczną część materiałów budowlanych), przeto należy się spodziewać, że już w najbliższych miesiącach stanie się Dębica stolicą powiatu.

Kronika nowosądecka.

(SK) KOŚCIOŁ PARAFIALNY OTRZYMAŁ NOWE OBRAZY. Kościół parafialny w N. Sączu otrzymał dalsze cztery obrazy pedzła art. mal. prof. Bukowskiego. Obrazy przedstawiają św. Stanisława, św. Kazimierza, św. Kunegundę i św. Jadwigę, a stanowią ostateczne wykończenie polichromji nawy głównej, którą kościół ten otrzymał dzięki zabiegom ks. prał. Mazura.

Wielki zlot „Sokoła” w Toruniu.



W wielkim zlocie Sokola dzielnicy pomorskiej, który odbył się w Toruniu w dniu 13 b. m., wziął także udział zastępca attaché wojsk. ambasady St. Zjedn. w Warszawie, kapitan armii amerykańskiej Colbern, którego widzimy na ilustracji, rozmawiającego z prezesem Sokolstwa Polskiego p. Adamem Zamoyskim. Kpt. Colbern był obecny w czasie uroczystego aktu wręczenia medalu Sokolstwa tym członkom Sokola Polskiego w Ameryce, którzy w czasie wojny światowej zaciągnęli się ochotniczo do armii polskiej w Ameryce i przybyli do Polski aby bronić jej Niepodległości. Druga ilustracja przedstawia defiladę oddziałów Sokola przed pomnikiem Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Mimo głoszenia bojkotu towarów niemieckich — żydowscy przemysłowcy „handlują” z Niemcami.

Ze Lwowa donosi (C): Małopolska straż graniczna wykryła we Lwowie hurtownię zapalniczek przemycanych z Niemiec.

Znajdowała się ona w mieszkaniu Biszego Teichera przy ul. Grodeckiej 18. Właścicielem jej był obywatel m. Lublina Ziehl Sylbersztajn. W czasie rewizji znaleziono wielki zapas zapalniczek oraz około 2 kg. kamieni do nich. Sylbersztajna aresztowano i wraz z aktami dochodzenia oddawiono do dyspozycji władz sądowych.

Równocześnie wykryła straż graniczna drugi magazyn zapalniczek i kamieni, również pochodzenia niemieckiego w sklepie Samuela Rota przy ul. Rzeźniczej 19. U te-

go ostatniego znaleziono podczas rewizji ponadto zapas środków na ból głowy, w które zaopatrywały się u niego drogerie prowincjonalne.

Władze zarówno celne, jak i policyjne zwracają uwagę na dziwny fakt, iż mimo głoszonego przez żydów bojkotu towarów niemieckich, przemysł ich z Niemiec nie ustaje, owszem w ostatnim czasie intensywnie się wzmagają. Dotyczy to zwłaszcza m. in. sacharyny, której całe transporty przechodzą z Niemiec i sprzedawane są przez handlarzy żydów szczególnie na prowincji.

Mordercy staruszki pod Katowicami przed sądem doraźnym.

Z Katowic donosi (H): Wczoraj, we środę, o godzinie 9-tej rano w sądzie okr. w Katowicach rozpoczęła się sensacyjna rozprawa o uduszenie 78-letniej staruszki Jadwigi Kubistowej z Ochocja pod Katowicami w nocy z dnia 15 na 16 lipca b. r. Rozprawie, która wywołała duże zainteresowanie, przewodniczył prezes Arzt, jako wotanci zasiadali sędziowie Głowacki i Kowalski, oskarża prok. Kulej. Na ławie oskarżonych zasiadli: bezrobotny 22-letni Karol Książ z Piotrowic, 29-letni Franciszek Poloczek z Ligoty, 22-letni Maks Godzik z Kostechny oraz 22-letni Alojzy Dusik z Piotrowic.

Przy odbieraniu generaljów Poloczek odmówił odpowiedzi, udając umysłowo chorego. Z kolei przewodniczący rozprawy odczytał akt oskarżenia. Książ, Poloczek i Godzik oskarżeni są o uduszenie staruszki Jadwigi Kubistowej, a Dusik o współudział i pomoc w tej zbrodni. Stał on bowiem na czatach. Zbrodni dokonano w nocy z 15 na 16 lipca. Staruszkę uduszono, zwłoki splondrowano i zrabowano 52 zł. Zwłoki leżały na ziemi koło łóżka, przykryte pierzyną. Usta były zatłkane chusteczką. Na szyi stwierdzono ślęce, a na twarzy zadrapania. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci było uduszenie. Dopiero w dniu 18 lipca aresztowany został Franciszek Poloczek, który przyznał się następnie do winy i ujawnił Książa, Godzika i Dusika, jako dalszych sprawców. 20 lipca aresztowano Godzika, a 22 lipca Książa i Dusika. Według aktu oskarżenia oskarżeni już od marca obserwowali Kubistową, dowiedziawszy się, że posiada ona ukryte w sieniaku 8000 zł. Planowali już kilkakrotnie wyprawę do staruszki, lecz zawsze zostali spłoszeni. Dopiero 15 lipca postanowili gruntownie załatwić się z Kubistową.

Poza tem akt oskarżenia zarzuca Książowi, że przy pomocy Dusika dokonał napadu rabunkowego na Franciszka Kurzyka z Piotrowic, Marję Kratzlową z Zarzecza i Agnieszkę Mansfeldową z Jaśkowic.

Z kolei zeznawali świadkowie. Jako pierwszy zeznawał syn zamordowanej staruszki, kolejarz Wiktor Kubista. Krytycznej nocy nie słyszał on nic, albowiem nocy tej szalała straszna burza z ulewą. Po wykryciu zbrodni został on aresztowany. Zwolniono go dopiero po ujściu Franciszka Poloczka, jednego ze sprawców zbrodni, który przyznał się do winy i wydał wszystkich swych współwinnych.

Na popołudniowej rozprawie, która rozpoczęła się o godzinie 6-tej popołudniu wśród olbrzymiego zainteresowania publiczności, składali swe orzeczenia lekarze znawcy, których wywody oraz odpowiedzi na pytania obrońców trwały przeszło dwie godziny. Wszyscy lekarze, a mianowicie dr. Wiedlocha, dr. Kujański, dr. Bibrowski i dr. Wiecek jednomyślnie stwierdzili, że wszyscy czterech oskarżeni są osobnikami umysłowo normalnymi i odpowiedzialnymi za swoje czyny.

O godzinie 8.30 zabrał głos prok. Kulej, który w przeszło półgodzinnym przemówieniu scharakteryzował mord, jako zbrodnię dokonaną w zmoście przez wszystkich oskarżonych i w konkluzji zażądał kary śmierci dla wszystkich czterech oskarżonych.

Po mowie prokuratora przewodniczący zarządził przerwę, po której rozpoczęły się przemówienia obrońców, a mianowicie adwokatów Pacha, Ziolkiewicza, Trojanowskiego i Kowala. Po przemówieniach rozprawa została przerwana do czwartku godziny 9-tej rano.

Gmach sądowy oblegany był do późnych godzin nocnych przez tłumy publiczności.

Kronika tarnowska.

Bestjałskie zabójstwo nożami.

Z Tarnowa donosi (L): Do jakiego stopnia dochodzi rozwydrzenie parobków na wsi dowodzi wypadek, jaki wydarzył się w niedzielę 15 b. m. w Łetowicach koło Tarnowa. Niejaki Koczeń z Mikołajowie idąc drogą w godzinach przedpołudniowych spotkał pijanych parobków, zachowujących się niewłaściwie. Zwrócił im więc uwagę, że w czasie sumy powinni iść spokojnie.

Rozwścieczeni parobcy rzucili się na niego. Koczeń zaczął uciekać w pola, został jednak dopędzony i zakłuty na śmierć nożami i sztyletami.

Kronika chrzanowska.

(Jog) TRAGICZNA ŚMIERCIĄ ZGINAŁ 14 b. m. 4-letni chłopczyk Kazimierz Dudek, w Chrzanowie przy alei Henryka w domu Pufelasa, gdzie rodzice jego pełnią obowiązki dozorców. W czasie nieobecności rodziców, chłopczyk bawił się na podwórzu, gdzie znajduje się wpuszczony w ziemię na głębokość 1 i pół metra betonowy zbiornik na popiół. Zbiornik ten, przez niedbalstwo, nie był w krytycznym czasie nakryty i dziecko podczas zabawy wpadło do niego, gdzie poniosło śmierć przez uduszenie się w popiele.

Martwego chłopczyka znaleziono dopiero po kilku godzinach, po powrocie rodziców z miasta do domu.

(Jog) UJECIE SPRAWCÓW NAPADU BANDYCKIEGO. Chrzanowski wydział śledczy ujął 2 sprawców zuchwałego napadu bandyckiego na inspektora pracy inż. Fedorowicza. Napadu tego dokonano w Siewkowie na szosie Olkuskiej, w piątek dnia 11 bm.

Ujętych bandytów, których nazwiska trzymane są w tajemnicy dla dobra śledztwa, odstawiono pod silną eskortą do Sławkowa, t. j. do miejsc, w którym popełnili przestępstwo.

Kronika kielecka.

(Wi) ROBOTY NAD ROZBIÓRKĄ PRAWOSŁAWNEGO SOBORU W KIELCACH są bardzo poważnie posunięte naprzód. Doprowadzono je bowiem do poziomu posadzk fundamentów. Rozbiórka dowodzi niezwyklej masywności budowy burzowej cerkwi, z którą do szczególnej masywności Moskale budowali wszystkie cerkwie na ziemiach zaborn. W miarę postępującej rozbiórki wyszły na jaw rozmaite elekawe szczegóły tego, jak budowano w Polsce cerkwie. N. p. płyty posadki w dużej ilości pochodziły ze zrabowanych nagrobków z omentarza katolickiego i do dziś zachował się na jednej z płyt posadki nagrobkowy napis. Jeżeli dodać, że wspaniałe renesansowe odrzawy burzowej cerkwi również pochodziły z rabunku a mianowicie przetransportowane zostały z kieleckiego pałacu biskupów krakowskich, to się żywo uplastycznia, w jaki sposób budowano rozpadające się w gruzach pomniki niewoli. Na głębokości 3 m. w absydzie za wielkim ołtarzem znaleziono akt erekcyjny cerkwi z 3 roku po Powstaniu Styczniowym.

Kronika łódzka.

GRAND HOTEL W ŁODZI, jedyny na poziomie europejskim, woda bieżąca, telefony, pokoje od 6 zł.

(W) STRAJK BUDOWLANY TRWA DALEJ. Sytuacja w strajku budowlanym jest w dalszym ciągu bez zmiany. Na niektórych budowlach praca jest kontynuowana. Pracodawcy, jak dotychczas, nie zgłaszają gotowości do ustępstw.

Kronika lubelska.

(N) Z OKAZJI 700-LECIA ŁUKOWA odbędzie się tam w dniach 9 i 10 września b. r. zjazd byłych wychowanków i wychowawców szkół łukowskich.

Kronika białostocka.

Pomnik ku czci kpt. Skarżyńskiego w Białymstoku.

Z Białegostoku donosi (So): Przy zbiegu ulic Wołodyjowskiego i Szpitalnej ustawiony został z inicjatywy sierż. Krygla pomnik ku czci mjr. Skarżyńskiego.

Jest to głaz polny z napisem: „Czesć kapitanowi Skarżyńskiemu, pierwszemu Polakowi, który przeleciał Atlantyk”.

Kronika wileńska.

Delegacja litewska na pogrzeb śp. ks. Kraujalisa.

Z Wilna donosi (Hr): We środę przybyła do Wilna specjalna delegacja z Litwy, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. ks. Kraujalisa.

Na spotkanie delegacji litewskiej wyjechał samochodem do granicy Litwini z Wilna. Na granicy do samochodu po stronie Polski przesiedli się b. minister litewski Ikaas, dalej prorektor uniwersytetu kowieńskiego ks. kanonik Czernis, kapelan wojsk litewskich ks. Władysław Mironas, oraz dwaj bracia zmarłego. Przybył również p. Czeszewicz. Przejazd jego nastąpił przez ziloną granicę w okolicy Zawias.

Kronika wybrzeża.

(d'E) STATKI POLSKIE ZAGRANICĄ. S. s. „Kra-ków” odpłynął 11 bm. z Gdańska do Rouen z ładunkiem węgla. S. s. „Wilno” w Błytł ładuje węgiel od 3 bm. S. s. „Tczew” odpłynął 9 bm. z Gdańska do Rotterdamu, S. s. „Poseidon” przybył 10 bm. z Tallina do Helsingforsu, S. s. „Lwów” wyszedł 10 bm. do Hull.

Kronika gdańska.

(n) WZROST GDANSKA. Przez przyłączenie do gminy miejskiej m. Gdańska kilku okolicznych miejscowości, licząca ludność Gdańska powiększyła się z 235.237 osób do 263.000 osób. Obszar miasta wzrósł z 7.945 ha do 11.390 ha.

Naczelny Skaut świata przybył do Polski.

Uroczyste powitanie gen. Baden-Powella w Gdyni

(Telefonem od naszego korespondenta).

Gdynia, 16 sierpnia. (d'E) 16 b. m. o godz. 9 rano dały się w mieście zauważyć przygotowania, których celem miało być powitanie gen. Baden-Powella na pokładzie statku „Calgaric”.

Około godz. 9 plac przy American Skautie Line w porcie gdynskim zaroil się. Przybyli przedstawiciele władz: dyrektor urzędu morskiego inż. Łęgowski, dowódca obrony wybrzeża w zastępstwie dowódcy floty komandor Frankowski, nadkomisarz policji państw. Suzański i in. Przybył przedstawiciel polskiego harcerstwa woj. dr Grażynski, przewodniczący Zw. harcerstwa polskiego, w szarym stroju zwykłego harcerza. Dalej reprezentował Ewert-Krzemieński Koło przyjaciół harcerstwa w Gdyni.

Ustawili się hufce harcerzy wodnych i adowych. Ci pierwsi w okrągłych białych zapieczkach, z czerwonymi znakami, z kowicami, osmagane wichrem małe wilki morskie.

Ustawili się z wdziękiem niewieście-rycerskim hufce harcerstwa żeńskiego, około 50 drużyn i 400 drużyn różnych chorągwi. Na przodzie tego blisko tysięcznego wojska orkiestry.

O godz. 9 rano ukazał się olbrzymi kałub 16-tysięczno tonnowego „Calgarica”, ciągnięty przez dwa holowniki, z jednej strony „Ursus”, z drugiej „Tur”.

Podchodzi majestatycznie i nie dziwota: Królewski majestat ducha skautingu jest na nim.

Oto on — gen. Baden-Powell na mostku ośmiędzy żoną, a z drugiej strony p. Ignacy Wolkowiczem, harcerstwa komisarzem międzynarodowym.

Ci, których czy raz już kiedyś charakterystyczna sylwetka gen. Baden-Powella widział, pokazują ją innym. Zapamiętała ją żona łatwo i oczami i sercem: Dzielność awet w starczym pochyleniu. Twarz, z której uśmiech na skrzydłach ku witającym eci.

A na okręcie powiewają dwie flagi harcerstwa, skautingu męskiego i żeńskiego o lwa barwach. Wszystkie pokłady „Calgarica” zapelnione skautami. Różne ich stroje, różny wiek. Harcerki pewnej angielskiej chorągwi, oparte o najbliższą balustradę, wyglądają, jak amazonki z Hyde-Parku w swych obeliskich granatowych kostiumach i wyłożonych tego samego koloru kapeluszach.

Wzlatuje na zarojone nadbrzeże powitanie skautowego okrzyku: „Hey, niech żyć!”

W odpowiedzi biegnie od angielskiego okrętu: „Hey, hurra”.

I zaraz potem, niby stado uciekających okrętu ptaków, oklaski... oklaski... skautowskie podziękowanie. Wówczas polskie kauntowskie drużyny zawołały do swego uchowego wodza z płomienną siłą młodoci: „Polscy harcerze, jako brata witają naczelnego skauta świata!”

Tam zrozumiano; rozległo się: „hurra, hey!” Znowu oklaski i zbiega po schodach okrętu wielki i piękny, jak król wiec z bajki, skaut. A stanawszy przed frontem polskich harcerzy, poczał drygować chórem na pokładzie. Odśpiewano pieśń polskie akcentem obcym, lecz dla ducha bliskim. Zawołano kilkakrotnie: „Hurra, hey, hey, hey, czolem, czolem!” — lecz tym razem z ładu popłynęła polska harcerska pieśń: „Z miejsca na miejsce, z wiatru wtórem od Dniepru fal, tatrzańskich gór”.

A wódz skautingu świata stał na swym wysokim mostku i słuchał.

W imieniu m. Gdyni na pokładzie okrętu powitał gen. Baden-Powella komisarz żądu mgr. Sokół, a następnie u zejścia okrętu imieniem p. prezesa Rady ministrów złożył powitanie wyraził drugi wice-minister spraw wojsk. gen. Sławoj-Skladowski.

Następnie gen. Baden-Powell dokonał przeglądu swych polskich hufców.

Obiad na cześć gości odbył się w pięciu różnych punktach miasta, a popołudniu w obozie harcerskim na Rydlowskiej Polanie odbył się koncert orkiestry marynarki wojennej pod batutą mistrza prof. Nowowiejskiego, podczas którego dane było wysokiemu gościowi usłyszeć fragmenty z opery „Legenda Bałtyku”.

„Sto lat i jeszcze więcej”

Gdynia, 16 sierpnia. (d'E) Podczas przyjęcia, jakie się odbyło w obozie harcerskim na Redowskiej Polanie, a które zaszczylił swą obecnością lord Baden-Powell i wice-minister gen. Sławoj-Skladowski, wzruszającym do głębi był moment, gdy młodzież, otoczywszy swego naczelnego wodza, zaśpiewała mu tradycyjne staropolskie: „Sto lat”.

W dalszym ciągu tej piosenki jest, jak wiadomo, zwrotka: „Jeszcze więcej”. Gdy zwrotka ta zabrzmiała, 76-letni Baden-Powell oświadczył ze swoim dobrośliwym uśmiechem, że usłucha tej rady i żyć będzie napewno ponad 100 lat.

Rozczulony doznaniem przyjęciem „Pierwszy Skaut” dodał, że po powrocie do Anglii będzie się uczył języka polskiego. Nie potrzeba nadmieniac, z jakim entuzjazmem odpowiedziała na to Redowska Polana, aż po najdalsze echa nadmorskiego lasu.

Następnie dostojny gość udał się na pokład „Calgaric”, przed którym zebrał się znowu olbrzymi tłum karnych szeregów polskich skautów. Ponad okrętem w powietrze łagodnego wietrzyku chwiała się flaga oddziałów żeńskich i męskich z koni-czynką, jako symbolem na pierwszych i li-lijka na drugich. Z ponad okrętu wzbił się

pożegnalny okrzyk naszych angielskich przyjaciół: „Dowidzenia, dowidzenia!” — słowa wyuczone w Gdyni w ciągu kilku godzin, a potem słowa: „Nasza Gdynia”, do-latując do rzesz gdynskiej publiczności. W tej atmosferze oddalał się z portu gdynskiego statek „Calgaric”, biorąc kurs na Sopoty.

Polska gościnność, teżyzna i twórcza fantazja — wywołały zachwyt Baden-Powella.

Gdynia, 16 sierpnia. (PAT). Korespondent z bawiącym w Gdyni lordem Baden-Powellem.

„Moje najbliższe plany — to raid do Rembertowa”

Kapitan Skarżyński w warszawskim oddziale „I. K. C.”

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 16 sierpnia. (Mig) We środę 16 b. m. o godz. 7.30 wieczorem odwiedził oddział warszawski „I. K. C.” bohaterki lotnik, zdobywca Atlantyku, kpt. Stanisław Skarżyński.

Kierownik warszawskiego oddziału red. Konrad Wrzós wręczył Gościowi album „Dziesięciolecie Polski”.

— Ogromnie się ciesze — powiedział kpt. Skarżyński — że będę posiadał „Dziesięciolecie Polski” na własność. Dotychczas bowiem, jeżeli trzeba było jakieś wiadomości, to musiałem chodzić do mojego szwagra, który posiada i piękne i informacyjne wyczerpujące album. Jestem wdzięczny wydawnictwu „I. K. C.” za ten tak miły i pożyteczny podarek.

— Czy pan już wypoczął po podróży

i po wszystkich uroczystościach powitalnych?

— Nie czułem się tak bardzo zmęczony, ponieważ wypocząłem i na okręcie i potem w Łodzi przed przylotem do Warszawy. Teraz wyczerpała mnie tylko trochę angina, na którą zapadłem zaraz po powrocie.

— Wiemy, że pan jest bardzo tajemni-

czy i mało mowny, panie kapitanie, ale mo-żeby pan nam coś powiedział o swoich

planach na przyszłość.

— Moje najbliższe plany to raid do Rembertowa — śmieje się kpt. Skarżyński — dokąd zostałem przydzielony na kurs.

— A czy istotnie nie zamierza pan brać udziału w challenge'u?

— Tak jest. Wolalbym nie brać udziału w tych zawodach, ponieważ o ile zachowuję zupełny spokój przy lotach długodystansowych, o tyle przy zawodach denerwuję się. Przytem gdybym brał udział w challenge'u, to przekreśliłoby to inne moje plany, które mógłbym mieć ewentualnie.

— Więc te plany jednak są?

— Może tak, może nie, więcej nie o tem powiedzieć nie mogę.

Zapytujemy następnie o książkę, którą kpt. Skarżyński obecnie opracowuje. Książka ta wyjdzie nakładem Aeroklubu Rzecz-plitę Polskiej w nakładzie 10.000.

— Jaki tytuł tej książki? Czy może „Mój lot przez Atlantyk”?

— O nie, to już nie mój lot, bo ja go już skończyłem. Tytuł książki prawdopo-

dobnie będzie „Na RWD 5 przez Atlantyk”.

— Podobno „RWD 5” wzbudził ogromne zainteresowanie zagranicą.

— Istotnie z Kurytyby otrzymuję wiadomości, iż niecierpliwia się tam tem, że dotychczas nie nadeszły katalogi. Również i Francuzom zaimponowała taka „RWD”.

Kpt. Skarżyński opowiada nam potem z humorem jak to jeden z Kurytyby do Ponta Grossa wyczytał w Kurjerze, że za lot bez zezwolenia władz ma iść do paki.

Na podróż pwrtną na okręcie kpt. Skarżyński zabrał 3 egz. „Il. Kur. Codziennego” z 23, 24 i 25 czerwca.

Te numery „Kuryera” umiem na pamięć — mówi kpt. Skarżyński — bo to była moja jedyna lektura na statku.

W najbliższym czasie kpt. Skarżyński oczekuje nadejścia skrzyń z rozmaitemi pamiątkami z jego podróży.

M. in. przyjedzie do Warszawy cały zbiór przeróżnych amuletów lotniczych, ofiarowanych mu w Ameryce Południowej.

Udział lotników polskich w zawodach balonów o puchar Gordon-Benneta.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 16 sierpnia. (Mig). W dniu 2 września rozpoczynają się w Ameryce zawody balonowe o puchar Gordon-Benneta.

W zawodach tych wezmą udział dwa polskie balony wolne: „Kościuszkę” i „Polonia”. „Kościuszkę” jest przeznaczony specjalnie do zawodów, a „Polonia” jest balonem zapasowym. Oba te balony przewieziono już na okręcie do Ameryki i wraz z niemi przybyła ekipa. Szefem ekipy polskiej balonowej jest plk. Tytus Karpiński, a w skład jej wchodzi: kpt. Franciszek Hynek jako pilot i por. Zbigniew Burzyński jako obserwator. Kpt. Hynek i por. Zbigniew Burzyński wstawili się swoim lotem do granie stratosfery.

Nasi lotnicy balonowi zabawią kilka dni w Nowym Jorku, poczem udadzą się do Chicago, gdzie na koszt organizatorów za-

wodów odbędzie się napełnienie balonów gazem świetlnym. Start balonów o puchar Gordon-Benneta rozpocznie się wczesnym rankiem dnia 2 września. Balony wypuszczone będą w odstępach 5-minutowych w kolejnym porządku. Za najbardziej groźnych przeciwników naszych zawodników balonowych uważa się Amerykanów i Szwajcarów. Amerykanie bowiem zdobyli już trzykrotnie puchar Gordon-Benneta i w roku ubiegłym przeszedł na ich własność.

W roku bieżącym Amerykanie ufundowali nowy puchar, o który właśnie nagra-wać się będzie walka. Zawody polegają na locie na odległość. Zwycięzcy ten z zawodników, który przelecie największą odległość w linii prostej od miejsca startu. Czas przelotu nie będzie zupełnie brany w rachubę.

Bracia Adamowicze nie zrezygnowali z lotu.

Zamierzają startować we wrześniu.

St. John (Nowa Funlandja), 16 sierpnia. Dwaj lotnicy polscy bracia Adamowicze, którzy wraz z samolotem „Orzeł Biały” ulegli katastrofie na Nowej Funlandji, powracają szybko do zdrowia.

Stan ich jest już zupełnie dobry. Oświadczyli przedstawicielom prasy, że bynajmniej nie zrezygnowali ze swego przelotu ze Stanów Zjednoczonych do Pol-

ski. W najbliższym czasie wypróbuja po-wtórnie samolot „Orzeł Biały”, który obecnie jest w remoncie. Jeżeli stan samolotu na to pozwoli, wystartują do Polski już w pierwszej połowie września b. r. Gdyby jednak „Orzeł Biały” okazał się niezdolnym do przelotu ze Stanów Zjednoczonych do Polski bez lądowania, lot swój przez Atlan-tyk do Warszawy, odłożą do roku 1934.

Triumfalny powrót Codossa i Rossiego.

Paryż, 16 sierpnia. (Lt). We środę o godz. 16.30 ukazał się nad Paryżem samolot „Jo-sef le Brix”, pilotowany przez Codossa i Rossiego, bohaterów rekordowego lotu z

Nowego Jorku do Royat. Lotnicy przybyli z Ljonu i Marsylii, gdzie odpoczywali po trudach zwycięskiego lotu.

Pojawienie się samolotu wywołało w stolicy olbrzymi entuzjazm. W niektórych dzielnicach, manifestujące radośnie tłumy zajęły jezdnie i place, zatrzymując na dłuższą chwilę wszelki ruch.

Na lotnisku w Le Bourget zwycięscy lotnicy zostali powitani przez premiera Daladiera i ministra lotnictwa Cota. Stąd o godzinie 17.30 lotnicy udali się samochodem do Paryża. Ludność miasta zebrała tłumnie w ulicach, któremi postępował triumfalny orszak, zgłaszała lotnikom owacyjne przyjęcie. Wieczorem odbył się oficjalny bankiet w salach ratusza.

Lindbergh wylądował na Islandji.

Kopenhaga, 16 sierpnia. (B). Po 5-godzinnym locie z Grenlandji, z krótkim lądowaniem pośrednim w Lakeford, przybył Lindbergh z żoną we wtorek wieczór do portu w Reykjavik.

Wskutek silnego północnego wiatru wodowanie wewnątrz portu okazało się niemożliwym. Dlatego Lindbergh zatoczył kolo nad Reykjavik i o godz. 21.22 środkowo-europejskiego czasu opadł na wodę w Videsung, w pobliżu lotniska Vetnagardar.

Ponieważ zapasy benzyny lotnika oceanicznego w Stavanger zostały na jego polecenie powiększone i powiększyły się obecnie o 800 litrów benzyny i wielkie ilości oliwy, przypuszcza się, że Lindbergh chce dalej polecieć do Norwegji.

Sowiecki rekord szybowcowy.

Moskwa, 16 sierpnia. (PAT). Podczas odbywającego się obecnie w miejscowości Koktebel na Krymie zlotu szybowców lotnik Judin, pilotowany przez samolot lotnika Skorodumowa pobit rekord światowy lotu za samolotem, przebywając przestrzeń Orenburg — Moskwa — Koktebel (3.550 km) w 38 godzin 56 minut.

Szybkość dochodziła do 112 km na godzinę

przy fatalnych warunkach atmosferycznych, zmuszając chwilami do lotu na wysokości 150 m nad ziemią.

Redukcja etatów urzędniczych.

Warszawa, 16 sierpnia. (A). Ag. Press donosi: Dalsza akcja rządu zmierzająca do redukcji wydatków budżetowych znajdzie swój wyraz w pozycjach budżetu na rok 1934/35, który prawdopodobnie przewidzieć będzie zmniejszenie pewnej ilości etatów urzędniczych.

Jak wyjaśniono, Agencji „Press“ chodzi tu o przystosowanie wydatków osobowych i rzeczowych państwa do realnych wpływów skarbu państwa. Wydatki osobowe wynoszą około 50 procent ogółu wydatków państwa. Redukcja personelu urzędniczego nieodpowiednie wobec zmniejszonych dochodów skarbu państwa i społeczeństwa mają być dokonywane pod kątem widzenia usprawnienia i uproszczenia administracji państwowej. Centralne władze państwowe mają w projektach preliminarza budżetowego na r. 1934/35 odpowiednio uwzględnić po stronie wydatków redukcję liczby etatów urzędniczych.

—0—

Twórca Funduszu Drogowego — przeniesiony w stan nieczynny.

Warszawa, 16 sierpnia. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyniósł z dniem 1 września w stan nieczynny prof. inż. Nestorowicza dyr. dep. drogowego w ministerstwie komunikacji. Kierownictwo departamentu drogowego p. minister komunikacji powierzył inż. Stefanowi Nowickiemu.

—0—

Angielska pożyczka elektryfikacyjna wpłynie w październiku.

Warszawa, 16 sierpnia. (A). W ciągu września ma się ukazać dekret Prezydenta R. P. w sprawie zatwierdzenia pożyczki elektryfikacyjnej zawartej przez rząd w Anglii. Dekret ten zawierać będzie zgodę Pana Prezydenta R. P. na obciążenie majątku PKP sumą pożyczkową wyrażoną w kontraktach pożyczkowych, podpisaną z grupą angielską przez ministra Koca.

Jesienią rząd ma wnieść do sejmu umowę pożyczkową wraz ze wszystkimi załącznikami, celem uzyskania aprobaty od ciał ustawodawczych.

Jak slychać — należy się liczyć z wpłatą sumy pożyczkowej przez konsorcjum angielskie w pierwszych dniach października b. r. Z chwilą uprawomocnienia umowy pożyczkowej będzie można przystąpić do wstępnych prac związanych z robotami w obrębie węzła kolejowego. Strona angielska zobowiązana jest kontraktem do wykonania do 1 kwietnia 1934 r. części maszyn i robot dla węzła warszawskiego.

Przemysł elektryczny ma otrzymać w październiku zamówienia od pełnomocników konsorcjum angielskiego, zaś przemysł budowlany będzie zasilany zamówieniami bezpośrednio z ministerstwa komunikacji na podstawie przetargu.

Ogólna wartość inwestycji przy elektryfikacji węzła warszawskiego wyniesie około 25—30 milionów zł.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa obsługi prądem elektrycznym urządzeń kolejowych w obrębie węzła warszawskiego. Prócz elektrowni pruskiej, która zasilać będzie węzeł warszawski przewidziana jest budowa nowej elektrowni na prawym brzegu Wisły. Elektrownia stanie albo nad Świdrem, albo też na północ od Warszawy. Z chwilą całkowitego wyjaśnienia szczegółów, spółka akcyjna elektrowni okręgowej w Pruszkowie wystąpi do władz powołanych o nadanie jej koncesji na budowę nowej elektrowni, która jednocześnie uzyskała ma uprawnienie do elektryfikowania trzech powiatów woj. warszawskiego, położonych na prawym brzegu Wisły.

—0—

Kto wygrał 250.000 zł.?

Warszawa, 16 sierpnia. (J) W piątym dniu ciągnięcia IV klasy 27 polskiej państwowej loterii klasowej padły następujące wygrane:

W pierwszym ciągnięciu do przerwy:
250.000 zł. na Nr. 35538.
5.000 zł. na Nr. 144482.
2.000 zł. na Nr. 47009, 101765.
1.000 zł. na Nr. 62195, 80036, 94433, 136500.
500 zł. na Nr. 32672, 41949
400 zł. na Nr. 1765, 7381, 7673, 12781, 15390, 26555, 32345, 47416, 58593, 70212, 74089, 76711, 116552, 118195, 134619, 139098.
Po 300 zł. na Nr. 6449*, 7359, 9189, 17093, 22773, 25283*, 27735, 29650*, 29464, 29619, 39804, 40879, 42891*, 45417, 45536, 48247, 52149, 54734, 57324, 58423, 62350, 68678, 69198, 77472, 80349, 86460, 91340*, 92213, 96892, 101698, 102726, 102739, 103304*, 104160, 110696, 110819, 127155, 140897, 148668, 149645, 151999.
Po przerwie padły główne wygrane:
100.000 zł. na Nr. 107462.
50.000 zł. na Nr. 102236.
20.000 zł. na Nr. 127530
10.000 zł. na Nr. 100281.
2.000 zł. na Nr. 25823, 37283, 48701, 95362*, 105055, 121083.
Po 1.000 zł. na Nr. 42811, 48686*, 48705, 71551, 75416, 89565, 131323, 149297.
Po 500 zł. na Nr. 62298, 61990, 79774, 18369, 21598*, 23466, 32421*, 41910*, 44004*, 49396*, 58421, 18499, 118245*, 119833, 123037, 145204, 147061.
Po 300 zł. na Nr. 8297, 22197, 27138, 41115, 42245, 47406, 51767, 52595, 53724, 54911, 57295, 63874, 74411, 74748, 87847, 108632, 115437, 124858, 125947*, 127517*, 128037, 129511, 131579, 132817*, 139394, 139448, 140245, 148826*, 147070, 153217.

Groźba zerwania stosunków dyplomatycznych między Austrią a Niemcami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 16 sierpnia. (Li) W omawianiu sensacyjnych rewelacji „Reichspost“, które nie przestają w dalszym ciągu zajmować wiedeńskiej i zagranicznej opinii publicznej, zaznacza prasa tutejsza w dniu dzisiejszym, a nawet urzędowy organ rządu austriackiego „Wiener Zeitung“, że konflikt austriacko-niemiecki zaostriżył się obecnie znacznie. Prowokacje radiowe rządu niemieckiego, zwrócone przeciwko nie zależnej Austrii, kontynuowane są w dalszym ciągu. Mimo tej naprężonej sytuacji — co jest bardzo charakterystyczne — nie nosi się rząd austriacki dotąd jeszcze z planem zwrócenia się do Ligi Narodów.

„Der Abend“ przypuszcza, że jeżeli w ostatniej chwili nie zaprzestanie Berlin swych prowokacji, będzie zerwanie stosunków dyplomatycznych Austrii z Niemcami nie do uniknięcia, zwłaszcza wobec roli, jaką odegrało poselstwo niemieckie w Wiedniu w aferze przemycania pocztą kurierowej nielegalnej organizacji hitlerowskiej. Zerwanie stosunków dyplomatycznych miałoby na celu zadokumentowanie wobec całego świata niemożliwości dalszego istnienia obecnego stanu rzeczy.

Organ Landbundu „Deutsch-Oesterreichische Landpost“ dowiaduje się, że Austrija zaczęła z przedłożeniem tego konfliktu przed forum Ligi Narodów, aż do czasu, w którym wykaże się, jaki wynik miał wspólny krok francusko-angielski w Berlinie.

kacyj, będzie zerwanie stosunków dyplomatycznych Austrii z Niemcami nie do uniknięcia, zwłaszcza wobec roli, jaką odegrało poselstwo niemieckie w Wiedniu w aferze przemycania pocztą kurierowej nielegalnej organizacji hitlerowskiej. Zerwanie stosunków dyplomatycznych miałoby na celu zadokumentowanie wobec całego świata niemożliwości dalszego istnienia obecnego stanu rzeczy.

Organ Landbundu „Deutsch-Oesterreichische Landpost“ dowiaduje się, że Austrija zaczęła z przedłożeniem tego konfliktu przed forum Ligi Narodów, aż do czasu, w którym wykaże się, jaki wynik miał wspólny krok francusko-angielski w Berlinie.

Nowe demarche włoskie w Berlinie.

Paryż, 16 sierpnia. (Lt). „Le Journal des Debats“ przynosi w dzisiejszym wydaniu wieczornym wiadomość o nowym demarche ambasadora włoskiego w Berlinie, w związku z wypadkami austro-węgierskimi.

Interwencja ta, podobnie jak pierwsza, była utrzymana w tonie przyjaznego napomnienia.

„Journal des Debats“ widzi w nowym kroku włoskim jeszcze jeden dowód, że Mussolini pragnie zachować pozycję kierowniczą, którą według jego mniemania daje mu pakt czterech. Mussolini unika porozumienia z Francją i Anglią, nato-

miast działa na własną rękę.

Omawiając wyciekające stanowisko rządu Wielkiej Brytanii ten sam dziennik stwierdza, że wszelka gra na zwłokę może tylko pogorszyć i tak krytyczną sytuację.

Podobnie nie rozwiąże problemu wysuwany obecnie projekt zbliżenia Austrii do Małej Ententy, gdyż zbliżenie takie mogłoby nastąpić tylko pod warunkiem ustalenia się przyjaznych stosunków między Włochami i Francją.

W tym więc ostatnim kierunku powinny iść przedewszystkiem wysiłki polityków, którzy szczerze pragną pokoju w Europie centralnej.

Wielkie mocarstwa rezygnują z dalszych interwencji?

Paryż, 16 sierpnia. (Rg). „Intransigeant“ omawiając stanowisko wielkich mocarstw wobec konfliktu niemiecko-austriackiego pisze co następuje: W chwili obecnej sytuacja przedstawia się w ten sposób, jakby mocarstwa, zaskoczzone zachowaniem się Niemiec, zrezygnowały z dalszej wspólnej akcji w sprawie austriackiej.

W każdym razie stwierdzić należy — pisze dziennik — że brak dotychczas platformy porozumienia w kierunku wzajemnego uzgodnienia programu politycznego.

Co się tyczy Anglii, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rząd angielski nie chce mieszać się w sprawy, które bezpośrednio go nie obchodzą i które mimo to mogłyby mieć dla Anglii poważne konsekwencje.

Włochy — pisze dziennik — obawiają się wprowadzić Anschluss, mimo to jednak żywią wielką sympatię dla narodowych socjalistów, których uważają za żołnierzy niemieckiego faszystyzmu.

Francja wreszcie wstrzymuje się od interwencji ośsoobnionej, albowiem nie chce uchodzić za burzyciela spokoju.

Reasumując powyższy stan rzeczy, dziennik konkluduje, że do wspólnej akcji interwencyjnej mocarstw przeciwko Niemcom jest jeszcze daleko, niemniej jednak interwencja ta jest w chwili obecnej palącą potrzebą, w przeciwnym bowiem razie, t. j. jeżeli Niemcy nie zostaną zmuszone do zagwarantowania niezależności Austrii.

Europa będzie świadkiem rychłej realizacji programu hitlerowskiego, którego naczelnym punktem jest utworzenie „Wielkich Niemiec“.

Za dalszych 20 lat — pisze dziennik — Hitler będzie na najlepszej drodze do wytworzenia „Wielkiej Europy“, która dyktować będzie pozostałym państwom swą wolę i swe ustawy. Dopiero wówczas Anglia i Włochy przekonają się o fatalnych skutkach swej błędnej polityki, ale wówczas będzie już zapóźno.

Rzym wleży w niewinność Hitlera!

Paryż, 16 sierpnia. (PAT). Korespondent „Le Temps“ donosi z Rzymu, że projekt przyjazdu kanc. Dollfusa został ostatecznie odłożony na nieokreślony czas. W politycznych kołach Rzymu sądzą, że przyjazd Dollfusa nie jest obecnie konieczny wobec zapewnień, złożonych przez Hitlera Mussolinemu, a dotyczących stosunków niemiecko-austriackich.

Obecnie w Rzymie dziwią się, że wbrew zapewnieniom Hitlera, propaganda antyaustriacka w Niemczech trwa w dalszym ciągu. W kołach zbliżonych do pałacu Chigi starają się odróżnić stanowisko Hitlera od posunięć jego zwolenników w stosunku do Austrii, w szczególności na terenie Bawarii. W każdym razie koła oficjalne rzymskie nie mają zamiaru zmieniać swej taktyki wobec Berlina.

W poszukiwaniu prawdy, czy nowy manewr polityczny?

Listy nadprokuratora Trybunału Rzeszy do Brantinga i Romain-Rollanda.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT). Biuro Wolffa ogłasza 2 listy, wystosowane przez nadprokuratora trybunału Rzeszy do szwedzkiego przywódcy socjal-demokratów Brantinga oraz do francuskiego powieściopisarza Romain Rollanda w związku z cześciwanym procesem o podpalenie Reichstagu.

W liście do Brantinga nadprokurator trybunału Rzeszy pisze:

„Kopenhaski dziennik „Sozial-demokraten“ z dnia 6 lipca ogłosił artykuł p. t. „Prawda o pożarze Reichstagu musi wyjść na światło dzienne“. Jak wynika z artykułu — oświadcza pan w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi tego dziennika, iż jest pan członkiem komisji międzynarodowej prawników, która wkrótce zbierze się w Hadze dla wydania orzeczenia co w sprawie pożaru Reichstagu uznane ma być za słuszne i prawdziwe. Miał pan przytem podkreślić, iż komisja przy wydawaniu swego orzeczenia nie ograniczy się do informacyj znanych opinii publicznej z prasy, lecz że posiada ona również zeznania rzeczowe z pierwszej ręki i sprawozdania.

Z tego — jak przypuszczam — wolno wnosić, iż chodzi tu o materiał dowodowy, który w toczących się tu dochodzeniach dotyczących jeszcze nie został użytkowany i który zdaniem pańskim posiada znaczenie dla osądzenia kwestii winy ściganych

przezemnie osób. Poza tem zaś materiał ten pozwoliłby również uzasadnić podejrzenia o udział w podpaleniu przeciwko osobom, w stosunku do których dotychczas postępowanie karne nie zostało wdrożone.

Ponieważ zaś mimo publicznego wezwania do komunikowania wszystkich okoliczności, mogących służyć do wyjaśnienia sprawy i mimo wyznaczenia wysokiej nagrody za udział w wyśledzeniu sprawców, ja ani też sędzia śledczy trybunału Rzeszy nie otrzymaliśmy innych wiadomości poza temi, które użytkowano w aktach, ponieważ prokurator i sąd przykładają największe znaczenie do poznania i użytkowania stanu faktycznego, byłbym panu zobowiązany, gdyby pan zechciał przesłać mi materiał dowodowy, jaki rzekomo ma być w posiadaniu komisji. Byłbym panu wdzięczny za możliwie szybkie podanie również i adresów świadków, mogących złożyć zeznania rzeczowe o pożarze Reichstagu gotowych stanąć na rozprawie przed trybunałem Rzeszy.

List do Romain Rollanda opiewa: „Pańskie pismo z dnia 18 czerwca w sprawie pożaru Reichstagu, wysłane do stało mi przekazane. W liście tym oświadcza pan, iż posiadane przez niego informacje wykazują wszelką wątpliwość co do

braku winy Bulgarów, oskarżonych współudział w podpaleniu Reichstagu.

Sądząc na podstawie oświadczenia pańskiego mniemam, iż jest pan w posiadaniu faktycznego materiału dowodowego na poparcie swoich przypuszczeń. Z uwagi na interes niemieckich władz śledczych, całkowitem i wszechstronnym wyjaśnieniu stanu faktycznego, jak również zebraniu wszelkich dowodów, mogących świadczyć o niewinności oskarżonych — byłbym panu szczególnie wdzięczny, gdyby zechciał pan jak najrychlej przesłać mi do użytkowania znajdującego w się w pańskich rękach materiały“.

Zbiegowie z pruskich obozów koncentracyjnych uciekają do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wilno, 16 sierpnia. (Hr). Na granicy polsko-pruskiej zatrzymano kilku zbiegów pruskich obozów koncentracyjnych. Po gradem kul pruskich funkcjonariuszy granicznych przedostało się na terytorium Polski trzech zbiegów politycznych z obozu koncentracyjnego w Goldapie w pobliżu puszczy Romnickiej.

W nocy z 13 na 14 bm. w rejonie Rokówka postrzelony został przez pruska straż graniczną b. poseł socjalistyczny Bilhol, który zbiegł z obozu w Warmen. Ranne umieszczono w straży granicznej.

Pobicie polskiego robotnika.

Essen, 16 sierpnia. (PAT). W Duisburgu aresztowano robotnika polskiego, niejakiego Kuzela, pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Kuzela spróbowano do brunatnego domu, gdzie go silnie pobito. Nie mogąc mu niczego udowodnić wypuszczono go na wolność grożąc, że w wypadku ujawnienia jakiegokolwiek styku z komunistami zostanie rozstrzelany.

Żydzi nie mogą być — administratorami domów

Warszawa, 16 sierpnia. (A). Warszawscy właściciele nieruchomości w Berlinie i innych miastach Rzeszy niemieckiej otrzymali w ubiegłym tygodniu oficjalne zawiadomienie urzędów skarbowych (t. zw. Finanz-Amtów), że na podstawie ustawy o arijskim pochodzeniu funkcjonariuszów publicznych i prywatnych są oni obowiązani wypowiedzieć stosunek służbowy administratorom i rządom tych nieruchomości o ile ci są pochodzenia niearyjskiego.

Zawiadomienia te podkreślają, że urzędy nie będą załatwiali żadnych spraw dotyczących własności nieruchomości za pośrednictwem administratorów lub rządców nieodpowiadających wymogom nowej ustawy.

Serce, ale dla... zwierząt

Berlin, 16 sierpnia. (Os) Dziś ukazało się rozporządzenie pruskiego premiera Goerlinga, na mocy którego wiwseksja zwierząt na terenie Prus zostaje z dniem dzisiejszym zakazana. Osobom, które dopuszczają się wiwseksji zwierząt, grozi kara więzienia do 10 lat.

Hiroyuki Kawai

poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Japonii w Polsce

opatrzonej św. Sakramentami, po długich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 14 sierpnia 1933 r., przeżywszy lat 50. Wyprowadzenie zwłok z apartamentów Poselstwa (Foksal 10) do górnego kościoła św. Krzyża nastąpi 17 bm. we czwartek o godz. 11.15. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele o godz. 11.45. Poczem nastąpi złożenie zwłok do katakumb na cmentarzu Powązkowskim.

4630k Poselstwo Japońskie.

Maria Łabecka

przeżywszy lat 64, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie dnia 16 sierpnia 1933 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 19 przy ulicy Studenckiej nastąpi w piątek dnia 18 bm., o godz. 9 rano. Poczem zwłoki przewiezione zostaną do grobowca rodzinnego w Lublinie. O czem zawiadamia 4633k Siostrzeniec z żoną.

Morska wycieczka Francuzów w Gdyni.

Gdynia, 16 sierpnia (d'E). 16 b. m. zawiązał do portu w Gdyni statek francuski „Mexic”, należący do francuskiej linii Compagnie Generale z wycieczką 300 osób. Po wylądowaniu wycieczka zwiedziła Gdynię i okolice polskiego wybrzeża. Tym samym statkiem wycieczka powróci do Francji. Towarzystwo będące właścicielem statku, udzieliło generalnego pozwolenia na zwiedzanie statku „Mexic”. Również i w Gdyni podczas pobytu w porcie statek zwiedziło bardzo wiele osób.

Harcerze polscy w Wiedniu.

(Li) We środę przybyła do Wiednia z Gödöllö grupa 170 harcerzy polskich. W porcie na Reichsbrücke powitali harcerzy polskich konsul generalny R. P. w Wiedniu p. Aleksander Dunajewski, delegacja wiedeńska harcerzy polskich, tudzież harcerze austriaccy. Harcerze polscy zabawią w Wiedniu przez półtora dnia, aby oprowadzeni przez harcerzy austriackich zwiedzić okolice Wiednia, poczem wyjadą z powrotem do kraju.

Wędrowni schwytanego oszusta po więzieniach.

Katowice, 16 sierpnia (H). Prokurator sądu karn. w Gdyni zwrócił się we środę do sędziego śledczego sądu okręgowego w Katowicach o decyzję w sprawie Mojżesza Kiwkowitza, którego władze nowojorskie wydały sądowi w Katowicach, a który przybył niedawno do Gdyni i znajduje się obecnie w więzieniu w Starogardzie.

Okręgowy sędzia śledczy w Katowicach zarządził przewiezienie Kiwkowitza do Katowic. Kiwkowicz pochodzi z Wolbromia, liczy 50 lat, jest on emigrantem amerykańskim.

W roku ubiegłym, bawiąc w Polsce, poślizgnął się pod nogi ceki amerykańskiej Linji Cunarda i zainkasował na podstawie ich w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Nowym Jorku 71.000 dolarów, w Banku Międzynarodowym w Katowicach 8.300 dolarów, w Banku Handlowo-Przemysłowym w Łodzi 5.900 dolarów.

Bank Międzynarodowy w Katowicach odzyskał całą kwotę 8.300 dolarów, zajmując Kiwkowitza jego oszczędności w Nowym Jorku. Kiwkowicz miał w Polsce spółnika w osobie Edwarda Quina, emigranta amerykańskiego, który gdzieś się ulotnił. Kiwkowicz wypiera się winy i wszystko zwała na Quina.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Meksyk, 16 sierpnia. (PAT). Odczuło tu dzisiaj w nocy krótkotrwałe, ale silne wstrząsy podziemne.

Wiele osób w panice wybiegło w białiznie na ulicę w obawie przed zawaleniem się domów.

Szczegółów tego trzęsienia ziemi narazie brak.

B. prezydent Kuby pod zarzutem mordu i sprzeniewierzenia.

Hawana, 16 sierpnia (B). Nowy rząd kubański usiłuje możliwie szybko zlikwidować b. prezydenta Machado.

Przeciw b. prezydentowi i trzem jego ministrom wygotowano skargę o mord i sprzeniewierzenie pieniędzy publicznych. Sąd najwyższy pociągnie do odpowiedzialności prócz Machado, sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości dr. Averhoffa, ministra spraw wewnętrznych dr. Zubizarreta i ministra Ferrare. Akt oskarżenia obejmie także kierownika policji i burmistrza w Hawanie.

W dniu wczorajszym nastąpiło już ogólne uspokojenie i podjęto normalne zajęcia. — Jak słychać, b. prezydent zbiegł na Jamajkę, skąd podobno ma wyjechać do Niemiec.

Machado osiedli się w Niemczech.

Hawana, 16 sierpnia. (Os). Jeden z dzienników kubańskich donosi, że b. prezydent Kuby Machado, który — jak wiadomo — zbiegł zagranicę, zamierza w najbliższym czasie wyjechać do Europy i osiedlić się na stałe w Niemczech.

Powstanie w chińskim Turkiestanie.

Pekin, 16 sierpnia. (B). Rząd chiński wysłał wojska do Turkiestanu, by stłumić powstanie, jakie tam wybuchło wśród Kirgizów i Turkmenów.

Powstańcy zajęli miasto Kaszgar, przyczem stracili 4 chińskich urzędników.

Głowy ścietych urzędników zatknęte na tyki wystawiono na widok publiczny. Równocześnie splondrowano miasto Yarkand.

W licznych miejscach podłożono ogień. Powstańcy urządzili rzeź Chińczyków, zabijając 1.000 osób.

Czy Polska ma płacić carskie długi Francji?

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Paryż, 16 sierpnia (Os). Dzisiejszy „Matin” zamieszcza ciekawe informacje, uzyskane z kół zbliżonych do rządu w związku z toczącymi się obecnie rokowaniami francusko-sowieckimi w sprawie przedwojennych długów rosyjskich, zaciągniętych we Francji.

Jak wynika z tych informacji, rząd francuski postanowił energicznie bronić interesów wierzycieli francuskich i zamierza w najbliższej przyszłości przedłożyć pretenzje francuskie posiadaczy przedwojennych rosyjskich obligacji pożyczkowych między narodowemu trybunałowi rozjemczemu, który ma się zająć szczegółowym rozpatrzeniem tych pretenzji.

Jak słychać, rząd francuski będzie się domagał od try-

bunału rozjemczego, aby nakłonił również rządy Polski, Finlandji i Rumunii do zwrotu przypadających na wymienione kraje części rosyjskich długów przedwojennych, albowiem rząd sowiecki stoi na stanowisku, że państwa te — korzystali(?) również z kapitałów, udzielonych Rosji carskiej przez Francję, wobec czego rząd sowiecki nie może sam ponosić ciężaru zwrotu sumy pożyczkowej.

Trybunał rozjemczy dla sprawy długów rosyjskich wyłoniony zostanie przez trybunał dla sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze i składać się będzie z przedstawicieli mocarstw, niezainteresowanych w tej sprawie.

Walka z przerostem wpływów partyjnych w państwach bałtyckich.

Ryga, 16 sierpnia. (Hr). Obecnie we wszystkich państwach bałtyckich oprócz Litwy, rządy prowadzą walkę równocześnie ze skrajnymi partjami lewicowymi i prawicowymi.

W Helsińforsie rząd rozpoczął energiczną walkę z ruchem Lappowców. Dokonano szeregu rewizji w centrali ruchu Lappowców, zajęto wszystkie dokumenty i archiwa. Rewizje odbyły się również w domach mieszkalnych przywódców ruchu Lappowskiego. Przywódcą tego ruchu Wiktor Kossola został przesłuchany. Przesłuchano również na prowincji innych przywódców Lappowskich. Budzi zaniepokojenie powstanie nowej organizacji prawicowej pod nazwą „Kalsta”, która wzoruje się ściśle na organizacji hitlerowskiej. Rząd fiński równocześnie wypowiedział walkę skrajnie lewicowym organizacjom i socjaldemokracji. Przeprowadzono liczne rewizje wśród so-

cial-demokratów i skonfiskowano materiał propagandowy.

W Tallinie rząd estoński po zlikwidowaniu organizacji lewicowych, stoi obecnie w przededniu przesilenia gabinetowego. — Dotychczasowy gabinet Tennisona wspierany przez socjal-demokratów, ustąpił. Jego miejsce zajmie gabinet koalicyjny, na którego czele stanąć ma przywódca zgromadzenia narodowego Einbund. W skład gabinetu wejdą tym razem socjaliści.

W Rydze ministerstwo spraw wewn. wystąpiło z wnioskiem o rozwiązanie organizacji prawicowej. Decyzję w tej sprawie rząd odroczył na jeden tydzień. Równocześnie minister sprawiedliwości, który należy do organizacji prawicowej, postawił wniosek o rozwiązanie organizacji socjalistycznej sportowego związku robotniczego. Wniosek ministra sprawiedliwości wywołał w szeregach socjal-demokracji silne wrzenie.

Stan wyjątkowy i sądy doraźne w Irlandji.

Dublin, 16 sierpnia (Os). Nad Irlandją zawieszono ubiegłej nocy stan wyjątkowy. Wojsko otrzymało rozkaz aresztowania wszystkich politycznie podejrzanych osób, które zostaną postawione przed sądami doraźnymi, wyposażonymi w dalekosiężną kompetencję.

Dublin, 16 sierpnia (Rg). W związku z

dano, to jednak z faktem tym liczyć się należy lada godzina.

De Valera o położeniu.

Londyn, 16 sierpnia (A). Prez. De Valera oświadczył, że mała grupa obywateli, tworzących o „Niebieskich koszulach”,



Oddział policji irlandzkiej blokuje jedną z głównych ulic Dublina.

ogłoszeniem stanu wyjątkowego, władze policyjne wyposażone zostały w dalekosiężne uprawnienia. Jeżeli naród irlandzki pragnie zmienić swój ustrój państwowy, może to uczynić w drodze pokojowej za pomocą środków konstytucyjnych. Prez. zaznaczył, że narazie władze będą śledziły zebrania organizacji „Niebieskich koszul”. Gdyby jednak członkowie organizacji usiłowali, pomimo zakazu, nosić mundury, rząd nie cofnie się przed rozwiązaniem organizacji. Przechodząc do sprawy stosunków irlandzko-angielskich De Valera zaznaczył, że rokowania pomiędzy obu krajami uległy poprawie. Irlandja pragnie utrzymania stosunków przyjaznych z Anglią, lecz nie może rezygnować ze swych słuszych praw i ideałów narodowych.

Rząd irlandzki dąży do przekazania sporu z Anglią międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu. Natomiast Anglia domaga się rozpatrzenia sprawy przez trybunał, złożony wyłącznie z obywateli Imperjum Brytyjskiego.

nie może rościć pretenzji do decydowania o losach narodu. Jeżeli naród irlandzki pragnie zmienić swój ustrój państwowy, może to uczynić w drodze pokojowej za pomocą środków konstytucyjnych. Prez. zaznaczył, że narazie władze będą śledziły zebrania organizacji „Niebieskich koszul”. Gdyby jednak członkowie organizacji usiłowali, pomimo zakazu, nosić mundury, rząd nie cofnie się przed rozwiązaniem organizacji. Przechodząc do sprawy stosunków irlandzko-angielskich De Valera zaznaczył, że rokowania pomiędzy obu krajami uległy poprawie. Irlandja pragnie utrzymania stosunków przyjaznych z Anglią, lecz nie może rezygnować ze swych słuszych praw i ideałów narodowych.

Gandhi rozpoczął nową głodówkę.

Poona, 16 sierpnia (PAT). Gandhi rozpoczął głodówkę dziś w południe i zamierza

ją kontynuować aż do śmierci, o ile nie zostanie mu przyznane prawo więźnia sta-

nu. Gandhi jest niezadowolony z tego, że nie pozwolono mu na umieszczenie jego artykułu w prasie i że nie dopuszczono do niego w tym tygodniu reportera, przeciw czemu Gandhi złożył protest w deklaracji, przesłanej władzom w Bombaju.

Rząd ustąpił, Gandhi je.

(Telegram własny „Ilustr. Kurjera Codz.”)

Bombaj, 16 sierpnia. (B). Mahatma Gandhi popołudniu przerwał głodówkę, ponieważ rząd indyjski przyjął jego żądania.

Gandhi wystosował do rządu indyjskiego ultimatum, w którym oświadczył, że rozpocznie nową głodówkę, jeśli nie otrzyma pozwolenia na prowadzenie dalej propagandy na rzecz parjasów. Termin ustalony w ultimatum upłynął we środę w południe i Gandhi zawiadomił rząd, że rozpoczyna głodówkę. „Jeśli nie mogę prowadzić swego dzieła na rzecz parjasów — oświadczył Gandhi — to tak samo dobrze mogę nie żyć”.

Wkrótce potem nadeszło zezwolenie rządu na prowadzenie przez Gandhiego dalszej pisemnej propagandy, polegającej głównie na redagowaniu artykułów do gazet indyjskich, pod pewnymi warunkami.

Gandhi zgodził się na propozycję rządową i przerwał swoją głodówkę. Już we środę wieczór przyjął Gandhi posiłek.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 16 sierpnia. Dewizy: Londyn 84.35, Nowy Jork 19.15.

Paryż, 16 sierpnia. Zamknięcie. 7% polska pożyczka 13.57, 6% listy zastaw. Warsz. Tow. Kred. Ziem. 510, 5% renta francuska z 1928 84.05, Banque de France 125.90, Union Parisienne 370, Credit Lyonnais 22.80, Electricite de Varsovie 23.100, Electricite de Varsovie priorytet 630, Comp. Gen. des Industries Textiles 11.07, Sosnowice 330, Cynk Śląski priorytet 121, Cynk Śląski zwykły 92.25, Czeladź nowe akcje 61.50, Galicenne de Mines zwykły 560, Francusko-Polskie Tow. Kolej. (Śląsk-Baltyk) 390, Francusko-Polskie Tow. Nafty 4.74, Małopolska (Nafta) 16.—.

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 16 sierpnia. Dewizy: Nowy Jork 4.41½. Londyn, 16 sierpnia. Zamknięcie. 5% angielska pożyczka wojenna 99.13/16, 7% polska Dawesa 80, 5½% polska Younga 52 1/4, 7% polska pożyczka stabilizacyjna 84, General Mining 51.3, Anglo-Persian Oil 46.7½, Anglo-Persian Oil uprzyw. 80.4½, Royal Dutch 20 5/8, Armstrong 0.6, General Electric zwykły 42.9.

LONDYSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 16 sierpnia. Giełda metali. Notowania w £. za tonnę. Miedź Standard per kasa 36—36 1/16, 3 mies. 36 3/16—36 1/4, Elektrolit 40 1/4—40 3/4. Tendencja stała. Cyna Standard per kasa 214 7/8—215, 3 mies. 214 5/8—214 7/8. Tendencja spokojna. Ołów zagr. dost. natychm. 12, termin 12 5/16. Tendencja stała. Cynk zwykły dost. natychm. 16 13/16, termin. 17. Tendencja stała.

Metale szlachetne: Złoto 125.5.

AMER. SŁUŻBA ISKROWA I. K. C.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Giełdzie efektów brak w dalszym ciągu podniety do szerszych transakcyj. Kursy otwarcia obracały się przeważnie niżej poziomu dnia poprzedniego. Wobec panującej niepewności, okoliczność, że wahania kursów w ostatnich dniach utrzymały się stosunkowo w ciasnych granicach, uważana jest w kołach giełdowych za zachęcającą. Naogół panuje przekonanie, że tendencja na giełdzie efektów zależna jest w pierwszym rzędzie od ukształtowania się sytuacji na chicagowskim rynku zbożowym.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe) 15 1/4, American Tobacco 83½, Anaconda Copper 16 1/8, General Electric (nowe) 23 1/8, General Motors 29 5/8, Radio Corporation 8, U. S. Steel Corp. 50, Woolworth 41, 3½%-owe U. S. A. Liberty Bonds 102½, Kreuger et Toll Debentures 17, 7%-owa pożyczka Dawesa 71 3/4—73, 7%-owa pożyczka austriacka (Liga Narodów) 98½—99, 5½%-owa pożyczka Younga 45½.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Kursy zamknięcia. Giełda pieniężna. Pieniądz dziennej 1%. Akcepty bankowe (90 dni) w ofiarowaniu 5/8%, w żądaniu ½%. Wskle handlowe prima najniższy kurs 1½%, najwyższy 1 3/4%.

Kursy dewiz: Londyn (kabe l) 4.40. Paryż 5.22 3/4. Rzym 7.02½. Berno 25.75. Amsterdam 53.82. Berlin 31.83½.

Srebro w eto. za uncję — 28.35 g. — 35.

Giełdy towarowe zamknięcia.

Kawa Santos Nr. 4 w eto. za lb loco 8 3/8. Bawelna w eto. za lb. Tendencja chętna. Loco 8.65, na wrzesień 8.71—8.73, październik 8.89—8.93, grudzień 9.— — 9.02, styczeń 9.13—9.18, marzec 9.34—9.34, maj 9.43—9.48.

Metale w eto. za lb. Cyna loco 45.37½. Ołów loco 4.50. Cynk loco 5.—. Surówka żelazna 2 w dolarach za tonnę w Buffalo z dostawą do Bostonu kolejową 20.08.

Smalec prima Western w eto. za lb 5.95.

Nafta Standard biała w cysternach 16.25, w beczkach 12.25. Ropa naftowa Pensylwania 1.57—1.77.

Chicago, 16 sierpnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie. Pszenica na wrzesień 87 1/8, grudzień 90 5/4, maj 94 7/8. Tendencja ospała. Owies na wrzesień 33 3/4, grudzień 37 1/8, maj 41 1/8. Tendencja ospała. Zyto grudzień 68 5/8, maj 75. Tendencja ospała.

Nowy Jork, 16 sierpnia. Giełda zbożowa. Zamknięcie. Pszenica Rotwintler loco 92 5/8, Hartwintler 87 1/8. Kukurydza 47 3/8.

Chicago, 16 sierpnia. Kursy zamknięcia. Świnie w dol. za 100 lb. lekkie najniższa cena 4.35, najwyższa 4.60. Ciekłe najniższa cena 3.50, najwyższa 4.05.

Chicago, 16 sierpnia. Notowania tuzenów w eto. za 100 lbs. Smalec narzwiesz 5.40, październik 5.52, grudzień 5.80, styczeń 6.30. Tendencja ospała.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Trzeci dzień mistrzostw Polski w tenisie.

Katowice, 16 sierpnia. (Kl). W trzecim dniu mistrzostw tenisowych, gry rozpoczęły się w godzinach przedpołudniowych z pewnym opóźnieniem z powodu deszczu.

Po tej przymusowej przerwie przystąpiono do rozgrywania dwóch meczów, a mianowicie Tarłowski, Dubieński — Weloszukowa, Kołoz z wynikiem 6:1, 6:3 dla pary krakowskiej oraz Pozowska, „Witkows

Bl. p.

Dr Leon Żupnik

Adwokat

zmarł 14 sierpnia 1933 r. po krótkich cierpieniach w 50 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się na cmentarzu podgórskim izraelickim dnia 17 sierpnia b. r., o godzinie 3 popołudniu. O czym zawiadamiają

4631k Żona, Synowie, Rodzina.

ski” — Orzechowska, Kotecz I, z wynikiem 6:2, 6:1. Poza tym w singlu panów Stolarow łatwo pokonał Beldowskiego w stosunku 6:1 6:0, 6:0, a Majewski, który w dniu wczorajszym przybył do Katowic, Kuśka w stosunku 6:4, 6:0, 7:5.

W dublu pan Jędrzejowska i Dubieńska pokonały łatwo parę Boniecka, Groblewska 6:1, 6:2.

W godzinach popołudniowych odbył się ciekawy mecz pomiędzy Bratkiem z Poznania a Koleżem I z Łwowa, który zakończył się niespodziewanie łatwym zwycięstwem Bratka w trzech setach 6:1, 6:4 i 6:1. Bratek zaimponował doskonałą grą z half-kortu i precyzyjnym plasingiem, wobec którego przeciwnik był zupełnie bezradny. Również i taktyka gry Bratka była doskonała w związku z dobrą formą, jaką można zauważyć u tego zawodnika.

Mecz jego ze Spychałą, który ostatnio zdemonstrował Tarlowskiego, zapowiada się rzeczycielsko jako pierwszorzędna atrakcja sportowa. Poza tym para Tłoczyński, Stolarow wygrała po zajmującej grze z krakowską parą Tarłowski, „Witkowski” w stosunku 6:1, 8:6, 6:1. Para krakowska doznała nawiązanej walki w drugim secie, przyczem Tarłowski był najlepszym obok Tłoczyńskiego na placu, zarówno z głębi kortu, jak też przy siatce. Tłoczyński zabłysnął doskonałymi smeczami z głębi kortu oraz zabójczym serwisem. Partner Tłoczyńskiego nie mógł dostroić się do poziomu pozostałej trójki i był najłabszym w tym kwartecie.

Poza tym „Witkowski” pokonał Liebtinga po niekolekaj i nuciącej grze w stosunku 8:6, 1:6, 6:4 i 6:2.

Do tej chwili sprawa udziału Volkmerówny w grze pojedynczej pań nie została wyjaśniona. Kierownictwo turnieju telefonicznie nawiązało kontakt z P. Z. L. A., który dotąd jednak decyzji nie powziął.

Znowu zmiana terminów w grupie wschodniej o wejście do ligi.

(Kt). Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 20 bm. odbyły się w Równem zawody o wejście do ligi pomiędzy mistrzem Wołynia „Hasmonea” a mistrzem okręgu lwowskiego „Polonia” przemyska, zakończone wynikiem 2:3.

W niedzielę miały się odbyć zawody rewanżowe pomiędzy tymi drużynami w Przemyśle, które zdecydowały o mistrzostwie grupy wschodniej.

Wczoraj otrzymała „Polonia” zawiadomienie z P. Z. P. N.-u, iż zawody te zostały odwołane, a termin spotkania, wyznaczony na 27 bm. Czem kierował się zarząd Związku, odwołując te zawody, nie wiadomo. — Wobec wycofania się bowiem „Strzelca” z Siedlec, mistrza okręgu lubelskiego, „Polonia” straciła i tak dwie niedziele w ostatniej bowiem chwili trudno było o znalezienie odpowiedniego przeciwnika. Obecnie tracą przemysłanie znowu termin, gdyż na sprowadzenie jakiegś ligowego drużyny już jest zapóźno, chyba w dzień powszedni, co pociąga za sobą stale... niedobory kasowe.

Dlatego też byłoby rzeczą wskazaną, aby polityka PZPN-u szła bardziej zrozumieliem drogami.

W DRUGIM DNIU MECZU PŁYWACKIEGO NIEMCY — WĘGRY prowadzą Niemcy 15:13. Wyścig na 1500 m. st. dow. wygrał Niemiec Deiters w czasie 21:29.6.

(Db) MECZ PIŁKARSKI TRZEBINIA — 2. K. S. H. KADUR zakończyła się wynikiem 4:2 (2:1). Bramki dla Trzebini strzelili: Głowacz (2), Bochenek i Lasoń.

Z sali sądowej.

Bujna fantazja 4-letniej.

(Kt) Przed niedawnym czasem sąd okręgowy karny w Nowym Sączu rozpatrywał sprawę 16-letniego Jana Łukasika, ucznia gimnazjalnego, oskarżonego o zniewolenie 4-letniej Władysławy F. Oskarżenie miało oparte być na zeznaniach 4-letniej poszkodowanej. Po przeprowadzonej rozprawie sąd udzielił chłopcu nagany, przyjmując, iż w rzeczywistości dokonał on zarzucanego aktem oskarżenia przestępstwa czynu.

Ponieważ Łukasik czuł się niewinnym, a sprawa ta spowodowała usunięcie go z gimnazjum, to chociaż nie został on skazany wyrokiem zasadzającym, rodzice wniosli odwołanie od motywów nagany.

W wyniku tego we środę odbyła się przed krakowskim sądem apelacyjnym rozprawa, po której Łukasik został w zupełności uniewinniony od oskarżenia. Trybunał w motywacji swej przyjął, iż nie można polegać na zeznaniach 4-letniego dziecka i na ich podstawie uznawać winę oskarżonego.

Dezercja i nieposłuszeństwo.

(Kt) Okręgowy sąd karny w Krakowie rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę dezertera Alojzego Wawera, lat 23, z Rożdżanów pod Katowicami, strzelca 73 p. Wower zdezerterował ze strzelnicy wojskowej w Katowicach i został dopiero po przeszło dwóch miesiącach aresztowany. Oskarżony na rozprawie przyznał się do winy i wobec okazanej skrupuły został zasądzony tylko na 6 miesięcy więzienia.

Trybunałowi przewodniczył mjr. k. s. dr. Midura, oskarżał kpt. dr. Baran.

Przed tym samym trybunałem stanął również Stanisław Gorgol, strzelec 74 p. A. Kt oskarżenia zarzucał mu niewykonanie rozkazu przełożonego podoficera w czasie przebywania w areszcie pułkowym w obecności innych żołnierzy. Po wywodach stron został Gorgol skazany na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Obu oskarżonych bronił adw. dr. Krasniak.

Halama et Co — spółka złodziejska.

(Kt) Przed krakowskim sądem apelacyjnym odbyła się we środę rozprawa przeciwko szajce złodziejskiej, która przez dłuższy czas grasowała w powiecie wadowickim, popełniając cały szereg kradzieży. Wadownic sąd okręgowy skazał poszczególnych członków bandy złodziejskiej na następujące kary: Antoniego Białka na 3 i pół roku, Jana Halama i Ludwika Staszka każdego na 7 miesięcy więzienia.

Po srodkowej rozprawie apelacyjnej, która odbyła się na skutek odwołania skazanych, został poprzedni wyrok sądu okręgowego w zupełności zatwierdzony.

Trybunałowi apelacyjnemu przewodniczył s. a. dr. Wołoszczuk, wotowali s. a. dr. Gniwosz i dr. Jek. oskarżał prok. dr. Suchelewicz, bronił dr. Kamplner.

ARTRETYZM, REUMATYZM, ISCHIAS, CHOROBY PRZEMIANY MATERII (CUKRYCE) SKROFULOZE, leczone skutecznie

radioaktywne solanki jodo-bromowe

GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ G. ŚL.

Ceny od 10 sierpnia żłżone. — Dojeżdżający nie płać taksy.

Ryczałt za pobyt 14-dniowy zł. 120.—

Ryczałt za pobyt 21-dniowy zł. 175.—

Ryczałt obejmujący: pokój 1-osobowy z pościelą w Domach Zakładowych, ze światłem i obsługą, 4-krotny posiłek, także zdrojowa, porada lekarska, oraz 8 względnie 12 kąpielí solankowych.

Prospekty wysyła odwrotnie

2468K ZARZĄD.

Ameryka nie będzie się mieszać w sprawę Europy i rozbrojenia?

Waszyngton, 16 sierpnia. (ry). Po powrocie Norman Davisa sfery polityczne Stanów Zjednoczonych oświadczają, że narazie Ameryka nie zamierza więcej się mieszać do spraw pokojowych i rozbrojeniowych

Europy, pozostawiając inicjatywę państw europejskim. Stany Zjednoczone pozostaną narazie zupełnie bierne w tej sprawie.

Orkan szalał na Jamaice.

Nowy Jork, 16 sierpnia. (Os). Wyspa Jamajka nawiedzona została przez katastroficzny orkan, któremu towarzyszyło oberwanie chmury.

W stolicy wyspy Kingaton zawaliło się

kilkadziesiąt domów, pod których gruzami znalazło śmierć 50 osób. Kilkaset odniosło ciężkie obrażenia. Straty materialne, wywołane przez katastrofę elementarną, są olbrzymie.

Włoski okręt zdobył „błękitną wstęgę oceanu”

Nowy Jork, 16 sierpnia. (Rg). Włoskiemu statkowi pasażerskiemu „Rex” udało się w podróży swej z Genui do Nowego Jorku pobić dotychczasowy rekord szybkości przepłynięcia oceanu Atlantycznego, który dotychczas należał do parowców niemieckich „Bremen” i „Europa” i zdobył tem samem dla włoskiej żeglugi „błękitną wstęgę oceanu”.

„Rex” odbył podróż z Genui do statku-laterni „Ambrosia” w porcie nowojorskim w 4 dni 13 godz. 58 min., podczas gdy do

tychczasowy rekord na krótszej nawet trasie, tj. od Cherbourg do statku-laterni wynosił 4 dni 17 godz. 42 min. Czas ten został ostatnio przez „Bremen” poprawiony o 1 godzinę.

Równocześnie „Rex” ustanowił nowy rekord szybkości jazdy okretowej, a mianowicie 28.88 węzłów na godzinę, osiągając miejscami maksymalną szybkość 29.61 węzłów. Najdłuższa trasa odbyta w ciągu jednego dnia wynosiła 736 mil morskich. (Dotychczas 723 mil).

Kronika krakowska.

Wystawa gospodarcza.

Zrzeszenie kolekcjonerów Miłośników Gospodarstwa Domowego w Krakowie, uradza pod protektorem dyr. A. Bobkowskiego 20 bm. o 9.30 rano otwarcie Wystawy Gospodarczej w dawnym magazynie pospiesznym przy ul. Pawiej. Reprezentowane na niej będą: pszczelnictwo, jedwabnictwo, wlkniarstwo, hodowla drobiu i ryb oraz drobny przemysł artystyczno-zdobniczy.

Kurs pilotów balonowych

Sekcja Balonowa Aeroklubu Krakowskiego podaje do wiadomości zainteresowanych, że z dniem 15 września br. rozpoczyna się 1-szy w Polsce kurs pilotów balonów wolnych. Kurs będzie się składał z dwóch części: teoretycznej i praktycznej.

Część teoretyczna będzie obejmowała wykłady z zakresu: 1. Balonoznawstwa, 2. Meteorologii w szerszym zakresie, 3. Aeronawigacji dostosowanej do lotów balonowych, 4. Fizyki gazów, 5. Kartografii, 6. Prawa lotniczego.

Część praktyczna obejmować będzie loty na balonie szkolnym o pojemności 750 m sześć. pod kierunkiem upoważnionego instruktora.

Wszelkich informacji udziela Sekretariat Aeroklubu Krakowskiego, Rynek Gł. 6, II p. od 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przewlekły strajk budowlany.

(Kt) Spraw strajku budowlanego zaczyna się fatalnie przeciągać.

We środę w Inspektoracie Pracy znów toczyły się rokowania w obecności p. starosty grodzkiego Pałosa i przedstawicieli Inspektoratu Pracy w osobach insp. Czarneckiego oraz insp. Królikiewicza.

Na konferencję przyszło około 15 przedstawicieli robotników z kierownikiem strajkowym Sawickim na czele. Przedsiębiorcy byli reprezentowani przez 12 osób z trzech zrzeszeń pracodawców: Izby Budowniczych, Cechu majstrów murarskich, oraz Sekcji Budowlanej Związku Przemysłowców.

Rokowania trwały od godziny 1—7 wieczór, a zatem 6 godzin i znów w rezultacie żadnego wyniku nie dały. Przedsiębiorcy przyjęli za zasadę umowę z dnia 20 maja b. r. Około godziny 18-tej wysunęli robotnicy znów sprawy podwyżki i sprawę ustanowienia t. zw. łącznikowego, t. j. pośrednika między robotnikami a pracodawcą, w celu przedstawienia prośb i zażaleń.

Sprawa podwyżki wobec najwyższej kategorii plac robotników budowlanych w Krakowie, dla pracodawców jest nie do przyjęcia. Dla porównania należy podać, iż place w Katowicach, najdroższem środowisku w Polsce wynoszą dla robotników I klasy 1.29 za godzinę, a w Krakowie 1.38 zł.

Celem zastanowienia się nad dalszą sytuacją — we czwartek odbędzie się posiedzenie wydziału Izby Budowniczych.

Dalsze próby demonstracji strajkujących.

(s) Podobnie jak w ubiegły wtorek strajkujący robotnicy budowlani w Krakowie usiłowali znowu wczoraj, t. j. we środę ponownie próby demonstracji. O g. 10-tej przed południem na placu kolejowym przy ul. Warszawskiej poczęli zbierać się grupy strajkujących robotników. Około południa strajkujący ruszyli pochodem ul. Warszawską w stronę pl. Matejki. Do strajkujących przyłączyli się również bezrobotni. Pochód usiłował przedostać się do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiej, gdzie miano im rozdawać chleb. Tuż u zbiegu ul. Warszawskiej i Filipa zastąpił drogę pochodowi skonsygnowany oddział policji, który rozprószył demonstrantów. Następnie oddziały lotnej i konnej policji zajęły przed Dom Robotniczy. Na widok jej zebrał przed Domem strajkujący robotnicy poczęli się spokojnie rozchodzić.

Mieszkańcy sami pokazują drogę złodziejom.

(Kt) Najpewniejszą drogą dla złodziei to otwarte okna, Parter, szczyt i piętro to nie odgrywa roli.

Basztowej i Długiej przechodzącą jezdnią Marja Krzysiak, zamieszkałą w Prądniku Białym, lat 40, potrafiła autodroga. Krzysiakowa upadając na ziemię doznała silnych potłuceń głowy. Zażenowany na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdziwszy silny krwotok z prawego ucha, przewiózł potraconą na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Tam okazało się, iż ofiara ma pękniętą podstawę czaszki. Stan Krzysiakowej bardzo ciężki.

(Kt) OKRADZONY W CZASIE KAPIELI. Stanisław Pochmarski, zam. przy ul. Różanej 17 urządził sobie we wtorek popołudniu kąpiel w Wiśle na terytorjum gminy Bodzów. W czasie, gdy zamywał kąpiel skradł mu ktoś pozostawione na brzegu ubranie, bieliznę i trzewiki, oraz okulary z futerałem i kwotę 10 zł. Ogólna strata wynosi około 150 zł. Nieco było kłopotu z powrotem.

(Kt) STRZAŁY NA DRODZE. W Raczkówku pod Miechowem na drodze publicznej wydarzył się tajemniczy wypadek. Mianowicie z nieznanego bliżej powodu i przez nieznaną sprawcę został strzelony w prawą rękę 48-letni Franciszek Bielawski. Za sprawcami postawienia wszczęły organa P. P. energiczne poszukiwania, zaś ofiarę przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

(Kt) NA ROGACH BUHAJA. Na pastwisku Wielki Dwór pod Miechowem pasł bydło niejaki Józef Kisiel, lat 16. W pewnym momencie na chłopca rzucił się rozjuszony buhaj i począł chłopca bębnić. Kisiel doznał licznych potłuceń i złamałszy szczęk. Ludzie z pola pracujący w pobliżu zdołali rozjuszone bydlę ujarzmić, a pasterza przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

(Kt) BÓJKA WIEJSKA. Wieś Rudka pow. Brzesko była onegdaj terenem niesłychanie bestialskiego sposobu wyrównywania porachunków obywateli między parobkami. Mianowicie w miejscowości tej pod karczmą na drodze napadli parobcy na 17-letniego Leonarda Kuka, bijąc go łaskami i kołami. Kuk doznał złamania czaszki i w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Za bestialskimi sprawcami pobicia wszczęto poszukiwania.

Z kroniki żalobnej.

SP. JÓZEFA Z GRZYCHOWSKICH JOSSOWA, wdowa po śp. Henryku, redaktorze jubilecie N. Reformy i „I. K. C.”, zmarła w Krakowie 16 sierpnia b. r. w wieku lat 54.

KURJER RADIOWY.

Program stacji radiofonicznych

na czwartek, 17 sierpnia b. r.

Kraków (313). Godz. 11.57: sygnał czasu. 12.05: płyty. 12.25: przegląd prasy oraz kom. meteor. 12.35: płyty. 12.55: dziennik połudn. 13.00: płyty. 15.25: kom. gosp. 15.35: płyty. 16.00: program dla dzieci. 16.30: arje i pieśni w Warszawie w wyk. H. Korfiówny, przy fort. Urstein. 17.00: odczyt z Warsz.: „Praca poza domem matki-robotnicy”, p. H. Doria-Dernałowicz. 17.15: muzyka lekka z Warsz. 18.15: odczyt z Warsz.: „Zwycięstwo warszawskie”, ppłk. S. Rutkowski. 18.35: recital fortep. z Warsz. M. Jonasówny. 19.20: skrzynka pocztowa, inż. S. Broniewski. 19.35: rozmaitości. 19.40: felj. z Warsz.: „Rekordomanja”, p. L. Dehnelówna. 19.55: program na piątek. 20.00: koncert wiecz. Warsz. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego. W. Kaczmar (bas) i L. Urstein (akomp.). 20.50: dziennik wieczorny. 21.00: wiad. bież. 22.00: wiad. sport. 22.05: recital skrzyp. J. Dworakowskiego, akomp. J. Hoffman. 22.35: kom. meteor. i polic. z Warsz. 22.40: płyty. 23.00: Hejnał.

Warszawa (1411). Godz. 7.00: sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: gimnastyka. 7.20: płyty. 7.30: dziennik poranny. 7.35: płyty. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: płyty. 12.25: przegląd prasy. 12.35: kom. meteor. 12.35: płyty. 12.55: dziennik połudn. 14.55: płyty. 15.06: wiad. bież. 15.10: kom. państw. Inst. Ekspert. 15.15: płyty. 15.25: kom. gosp. 15.35: płyty. 15.45: kronika harcerska. 15.50: płyty. 16.00: program dla dzieci z Łwowa. 16.30: arje i pieśni w wyk. H. Korfiówny, przy fort. L. Urstein. 17.00: „Praca poza domem matki-robotnicy”, p. H. Doria-Dernałowicz. 17.15: koncert popoł. 18.15: „Zwycięstwo warszawskie”, ppłk. St. Rutkowski. 18.35: rec. fortep. M. Jonasówny. 19.20: rozmaitości. 19.35: program na dz. nast. 19.40: felj. „Rekordomanja”, p. L. Dehnelówna. 20.00: koncert wieczorny Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimieńskiego. Wł. Kaczmar (bas) i L. Urstein (akomp.). 20.50: dziennik wieczorny. 21.00: kom. Min. Roln. 22.00: muzyka tan. 22.25: wiad. sport. 22.35: wiad. meteor. i polic. 22.40: muzyka tan.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Sto metrów miłości” (Film polski).

Apollo: „Romans ze sekretarką” (Sally Eilers).

Atlantic: „Musisz być moją” wg. Lois Verneuil’a (Roger Treville) i na ogólne żądanie „3-ech ze stacji benzynowej” (Lillian Harvey, Henry Garat).

Dom Żołnierza: „Miłość dziewczyny z Music-hallu” (Bilhe Dove).

Promień: „Dzielny wojak Szwajk”.

Słońce: „Świat bez granic” (Adam Brodzis).

Sztuka: „Quick” (Liljana Harvey).

Świt: „Falszwy strzał” i „Miłość czyni cuda”.

Uciecha: „Zebrak z Bagdadu” (L. Young).

Wanda: „Miłość w anicie”.

POLSKIE OPONY

wszystkich wymiarów do samochodów osobowych i ciężarowych 2468K

marki „STOMIL”

Skład fabryczny „ELIBOR” Ska Akc. Kraków, Rynek 24, I. p.

Km. 1258/33. DNIA 25 SIERPNIA BR. o godz. 10 rano w Lusinie Dwór odbędzie się sprzedaż 20 kur rasowych młodych, 80 kur rasowych starszych, 18 kogutów rasowych, 20 kaczek rasowych młodych „Pekingi”, 10 kaczek rasowych starszych „Pekingi”, 7 indyków białych „Wirginijskie”, 5 indyków czarnych „Mamuty” 140 kóp żyta nie młóconego. W dniu licytacji można ruchomości te oglądać. Akta egzekucyjne oraz informacje wydaje biuro podpisanego komornika w godzinach służbowych. — Komornik Sądu grodzkiego w Skawinie: St. Domasik, 2471K

KOMORNIK Sądu grodzkiego w Tarnowie Rewiru I, dnia 25 lipca 1933, L. cz. I Km. 461/33. Strona zobowiązana: Leon recte Leib Rachmil i Mina Rachmil w Tarnowie, ul. Wierzytelskiej. Na wniosek strony egzekwującej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa odbędzie się dnia 12 września 1933 o godz. 12 w południe w biurze Nr. 72 Sądu grodzkiego w Tarnowie na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji realności: księga gruntowa Tarnów, wbl. 288. Budynek mieszkalny jednopiętrowy murowany przy ulicy Targowej położony w dobrym stanie będący, z dwoma sklepami na parterze i oficyną parterową murowaną z przynależnościami 42.700 zł. Najniższa oferta 21.350 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Komornika. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkód nabywcy w dobrej wierze. Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie są już wpisane, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstają, zawiadomi się o dalszych wydziałach tego postępowania tylko przez ogłoszenia na tablicy sądowej. Jeśli nie mieszka w okręgu tego Sądu i nie wskaże mu pełnomocnika do doreczenia w siedzibie Sądu zamieszkałego, — Komornik: Karol Janiec. 2470k

WPISY 2463k
do Szkoły Rzemiosł
(oddział dla ślusarzy)
w Krakowie, Al. Mickiewicza 5
odbęda się
w dniach 18 i 19 sierpnia b. r.
od godziny 10—12-tej

Do akt. Nr. Km. 1070/33. **OBWIESZCZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Krzeszowicach Z. Czulkowski, zamieszkały w Krzeszowicach, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1 września 1933 r. od godz. 1.30 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Adama hr. Potockiego w jego lokalu w Krzeszowicach (w pałacu), składających się z mebli, biłardo, fortepianu, dywanów, koni, powozów i aut osobowych, oszacowanych na łączną sumę 50710 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 2469k

PROSEK z KOGUTKIEM
(MIGRENO-NEVROSIN)

usuwa: Bóle głowy, migrenę, neuralgię, grypę, przeziębienie, bóle artretyczne, stawowe, kostne, bóle zębów itp.

Do dobrze zaprowadzonej fabryki porcelany potrzebna jest zaufana osoba na stanowisko kierownicze z posiadaniem kapitałem 10 do 20 tysięcy zł. Pierwszeństwo mają fachowcy w tej branży. Zgłoszenia należy kierować do Adm. „I. K. C.”, Poznań, św. Marcina 48 pod „10033”. 2464k

Matrymonialne
INTELEKTUALNA, niebiedna panna, pozna solidnego Pana. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, dla „S. K.” 8433
OSOBA ze sfer lepszych, niezależna materialnie, lat 39 — pozna na wycozasach w Zakopanem kulturalnego pana. Zgłoszenia: poste-restante „Zakopane”, pod „Jesień”. 8453
PAN z akademickim wykształceniem, zamężny, szuka kontaktu narazie drogą korespondencyjną z elegancką, zdrową Panią. Zgłoszenia kierować I. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9 pod „Idęta”. 1321W

GUY DE TÉRAMOND.
ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW
Powieść sensacyjna.
Autoryzowany przekład z francuskiego J. F.

114)
Był podobnym do jakiegoś gracza w szachy, któremu ktoś niegrzecznie porozrzucał wszystkie figury.
Ale pomimo wszystkich rozumowań i perswazyj sędziego śledczego, nie zmienił swego przekonania.
Niemogli przemawiać a fakirzy rozplątywać sieci intrygi — inspektor Fernand upierał się pomimo to przy swojej wierze w niewinność lady Gregory.
Opierając brodę na dłoniach zadumał się głęboko nad temi trzema wypadkami, których nie mógł ruszyć z miejsca i które zaczęły już stanowić czarną plamę na tle jego dotychczas tak szczęśliwej kariery.
Łamigłówka chińska, którą stanowiło zamordowanie plk. Mac Lee... Historia Mrs. Forster, ofiary jakiegoś pięknego mieszkańca, który się ulotnił, zabierając jej sto tysięcy franków i jeszcze więcej iluzji... Wreszcie tragiczna tajemnica Łazarza Rosenmarka, odnalezionego przez wycieczkę Niemców-archeologów na dnie lochów Zamku Żywych Upiorów...

SLUZACA potrzebna do starszego pana, małżeństwo możliwe. Fotografia wymagana. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Majster W. S.” 3145g

ATELIER malarskie, — Kraków, Grzegorzewska — do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Atelier”. 8475

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie do wynajęcia: Kraków, Słoneczna 15. 8474

GARSONIERY poszukują. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Lukusowe urządzenie”. 8478

POSZUKUJE 3—4 pokoi, kuchni — wreszcie, Kraków, śródmieście — czynsz gwarantowany. Zgłoszenia: Jasio, Ludwika Kamińska. 8383

WYNAJME lub kupię lokal sklepowy w centrum Krakowa. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Gwarancja czynszu”. 8428

U samotnej pokój, komfort, od zaraz. Zgłoszenia: I. F. C., Kraków, Wielopole 1, „Wehód osobny”. 8430

POSZUKUJE 7 pokoi, — parter, ewentualnie 1 piętro, komfort, śródmieście. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „L. D.” 8439

WDOWA po sędzi i nauce, przyjmie pańki — opiekę, pomoc w nauce. Kraków, Sarszowa 13, m. 1. 8441

PRZYJMIE uczennice z utrzymaniem, śródmieście, osoba inteligentna, do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8, pod „Komfortowe mieszkanie”. 9864k

DWA pokoje i trzy pokoje, kuchnia, komfort, słoneczne, zaraz do wynajęcia. Informacje: Kraków, XXII, Brodzińskiego 3, od 9—10. 9865k

POKÓJ komfortowy z utrzymaniem (lub bez) dla 2 studentów lub akademików przy inteligentnej rodzinie (ewent. korepetycje, — fortepian). Zgłoszenia sub „H. J. L.” do Adm. I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 9879k

POKÓJ frontowy na parterze, z doskonałym utrzymaniem dla 2-ch pań lub panienek, bardzo tanio od zaraz. Kraków, Krupnicza 10, m. 1, parter front. 9883k

POKÓJ umebłowany, — ewentualnie z utrzymaniem, do wynajęcia, drugi dla akademika lub ucznia z utrzymaniem. Opieka zapewniona. Kraków, Rynek Główny 46, m. 5. 8465

DWA pokoje z kuchnią, pełny komfort, od 1 września do wynajęcia. Kraków, Pawła Popiela 3, — Wiadomość tamże pod Nr. 1. 8464

POKÓJ dla studentów — opieka, utrzymanie — wolny. Kraków, Lenartowicza 11, m. 6. 8463

DO wynajęcia pokój, — kuchnia od 1 września. Kraków, Miechowska 17, m. 3, obok parku Jordana 8476

POKÓJ frontowy, słoneczny, umebłowany, osobne wejście, ukończone latem — zaraz do wynajęcia: Kraków, plac Jabłonowski 4, m. 2. 8437

POKÓJ z utrzymaniem do wynajęcia. Kraków, Tomasz 15, mieszkanie 3. 8438

DWA pokoje z kuchnią, pełny komfort, od 1 września do wynajęcia. Kraków, Pawła Popiela 3, — Wiadomość tamże pod Nr. 1. 8464

POKÓJ dla studentów — opieka, utrzymanie — wolny. Kraków, Lenartowicza 11, m. 6. 8463

DO wynajęcia pokój, — kuchnia od 1 września. Kraków, Miechowska 17, m. 3, obok parku Jordana 8476

POKÓJ frontowy, słoneczny, umebłowany, osobne wejście, ukończone latem — zaraz do wynajęcia: Kraków, plac Jabłonowski 4, m. 2. 8437

POKÓJ z utrzymaniem do wynajęcia. Kraków, Tomasz 15, mieszkanie 3. 8438

DWA pokoje z kuchnią, pełny komfort, od 1 września do wynajęcia. Kraków, Pawła Popiela 3, — Wiadomość tamże pod Nr. 1. 8464

POKÓJ dla studentów — opieka, utrzymanie — wolny. Kraków, Lenartowicza 11, m. 6. 8463

DO wynajęcia pokój, — kuchnia od 1 września. Kraków, Miechowska 17, m. 3, obok parku Jordana 8476

POKÓJ frontowy, słoneczny, umebłowany, osobne wejście, ukończone latem — zaraz do wynajęcia: Kraków, plac Jabłonowski 4, m. 2. 8437

POKÓJ z utrzymaniem do wynajęcia. Kraków, Tomasz 15, mieszkanie 3. 8438

DWA pokoje z kuchnią, pełny komfort, od 1 września do wynajęcia. Kraków, Pawła Popiela 3, — Wiadomość tamże pod Nr. 1. 8464

POKÓJ dla studentów — opieka, utrzymanie — wolny. Kraków, Lenartowicza 11, m. 6. 8463

DO wynajęcia pokój, — kuchnia od 1 września. Kraków, Miechowska 17, m. 3, obok parku Jordana 8476

POKÓJ frontowy, słoneczny, umebłowany, osobne wejście, ukończone latem — zaraz do wynajęcia: Kraków, plac Jabłonowski 4, m. 2. 8437

POKÓJ z utrzymaniem do wynajęcia. Kraków, Tomasz 15, mieszkanie 3. 8438

DWA pokoje z kuchnią, pełny komfort, od 1 września do wynajęcia. Kraków, Pawła Popiela 3, — Wiadomość tamże pod Nr. 1. 8464

POKÓJ dla studentów — opieka, utrzymanie — wolny. Kraków, Lenartowicza 11, m. 6. 8463

DO wynajęcia pokój, — kuchnia od 1 września. Kraków, Miechowska 17, m. 3, obok parku Jordana 8476

POKÓJ frontowy, słoneczny, umebłowany, osobne wejście, ukończone latem — zaraz do wynajęcia: Kraków, plac Jabłonowski 4, m. 2. 8437

POKÓJ z utrzymaniem do wynajęcia. Kraków, Tomasz 15, mieszkanie 3. 8438

DWA pokoje z kuchnią, pełny komfort, od 1 września do wynajęcia. Kraków, Pawła Popiela 3, — Wiadomość tamże pod Nr. 1. 8464

POKÓJ dla studentów — opieka, utrzymanie — wolny. Kraków, Lenartowicza 11, m. 6. 8463

DO wynajęcia pokój, — kuchnia od 1 września. Kraków, Miechowska 17, m. 3, obok parku Jordana 8476

BÓLE i ZAWROTY GŁOWY
odbijanie, wzdęcie, ściskanie w dolku, niepokój, bezsenność, podenerwowanie, brak tchu, zgagę na skutek zaburzeń żołądkowych, leczę
ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA,
usuwając z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm.
Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.



ZALESZCZYKI. Grand Hotel-Pension „Helenów” — Dniestrem. Słoneczne pokoje, balkony, kuchnia wykwinna. Ceny niższe. 9783k

RABKA. Internat leczniczy Dra med. Zagoty — przyjmuje dzieci i młodzież na rok szkolny z nauką. Dorosłym 15% zniżki. 3144g

ZAKOPANE — ulica Piłsudskiego (w lasach) pensjonat „ORLIK”
Tylko dla zdrowych Nowy, murowany — pełny komfort. Bilski centrum zala od ulicy — zupełna swoboda, ogród las Kuchnia pierwszorządna — Telefon 716. 2345k

RAEKA — „JAGODA”, pensjonat wychowawczy dla dzieci. „CIEPIEŁOWSKIEJ” — przyjmuje cały rok wyłącznie dzieci i młodzież. Opieka fizyczna, moralna, ścisła kuracja według wskazań lekarzy. — W roku szkolnym zapewniona na miejscu nauka, muzyka, rytmika, języki. Zgłoszenia: Willa „Bagatela”. 3141g

LANCOKORONA — Leśniczówka wynajmie duży pokój słoneczny — 3 osoby — z osobnym, werandowym wejściem, z utrzymaniem. 8466

LETNIKOW przyjmuje Dwór, Dolne Hawłowie, p. Pruchnik, st. Jarosław. Utrzymanie pierwszorządne 5 zł. dziennie. 3132g

SZKOŁA NOWEGO TYPU w Pieninach, p. Czorsztyn — koedukacyjna — 6 klas szkoły powszechnej — IDEALNE WARUNKI DLA DZIECI SZŁACHY. Opłata umiarkowana. Początek roku szk. około 10 września. Prospekt na żądanie. 7808

NAUCZYCIELKA starsza energiczna, długoletnie świadectwa, wyższa nauka, doskonały francuski konwersacja nauka posady. Oferty: Warszawa, Waski Dunaj 1-10, mieszkanie Krajewskiej 1523W

NAUCZYCIELKA — bona, skromnych wymagań, z dobrymi świadectwami, — poc. franc. i niemiec. — zycie, haft, roboty frebelskie, wódczowe — wolna od 1 września. Adres: Zukotyńska, Sienianowice Śląskie, Katowicka 16. 3138g

SZKOŁA REPORTERÓW DZIENNIKARSKICH koedukacyjna, koncesjonowana, jednorooczna — rozpoczyna naukę 2 września. Zapisy, programy: Warszawa, Kruca 36. 9857k

NAUCZYCIELKA, dyplom Sorbony, znajmie cztery panienki. Francuskie, konwersacja, lekcje. Wikty wykwinny. Kraków, Zyblikiewicza 5, m. 35. 8460

ADWOKATKA kancelaria prowincjonalna, zachodnia Małopolska, dobrze wprowadzona, odstępnie. Zgłoszenia pod „Anatoli” — I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 8431

PARADZIMY wam bezpłatnie, co zrobić, aby wasze interesy i aktualne potrzeby, poszukiwania miały szansę powodzenia, osiągnęły zamierzane cele. Można to uzyskać drogą Drobnych Ogłoszeń w naszym piśmie, które dociera do rąk kilkuset tysięcy czytelników w całej Polsce. Napiszcie do nas, nie zwlekajcie. — Zadaćcie BEZPŁATNIE prospekt Drobnych Ogłoszeń do Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 9408k

HOTEL SAVOY — Katowice. Pierwszorządny, po odnowieniu, ceny niższe. Pokoje od 4 zł. Restauracja, znakomita kuchnia. Ceny umiarkowane, wieczorem koncert Kozaków Zaporowskich. 1195Kt

ROZDZIAŁ XXXV.
Różowe paznogie.

Inspektor Fernand nie tracił czasu w przeciągu tych czterdziestu ośmiu godzin. Przyjechawszy do Paryża udał się natychmiast do Ministerstwa Wojny, gdzie mu pozwolono obejrzeć akta porucznika de Serignac.

Wszystko, co powiedział Robert Moissan zgadzało się z prawdą.

Ów Serignac, który miał zaślubić Miśię Nestopulo był zdecydowanym oszustem, awanturnikiem w wielkim stylu i zdolnym do wszystkiego.

(C. d. n.)

KARNISZE stylowe, — oprawa obrazów, fotografii, oraz robót ręcznych najtańiej: Rübner, Kraków, Plac Dominikański 4. 9602k

WSPANIAŁE ostrze do golenia GŁADZIK. Żądać wszędzie. Cena 35 groszy. Skład główny: Kraków, Wiślna 6, Drogerja. 9113k

3.000 ZŁ. pożyczkę pożyczkę — zabezpieczenie hipoteczne. Dam dobry procent, lub pokój. Zakopane — Białe, Tiszwarska. 3155g

SPÓŁNIKA z kapitałem 8.000 złotych do zaprowadzenia, interesu działu budowlanego, poszukuje. Zgłoszenia pod „Solidność 8.000” I. K. C., Kraków, Wielopole 1. 8461

ZGUBIONO staroświecką broszkę w Zakopanem. — Odniesić za nagrodą: Kosielska pod Wierchem, dom Ciulacza — Piotrowska. 9858k

W PRZEJEZDZIE przez Kraków, wstąpi do najtańszej wytwórni bielizny „Lira”. Kraków, Szewska 18. 9860k

ZA długi mej żony z domu Jaworska Elżbieta — zgidy nie odpowiadają. Elżbieta Olma. 311g

ANI adresu, ani listu nie otrzymałem. Na jakie nawiązki wysłać? Chyba kpinę! Rozpaczliwie. — „Erem”. 1221L

FACHOWIEC owocarz poszukuje dzierżawy sadu z dobrą gatunkami owoców na lata. Tylko u uczciwych ludzi. Listy: Kaliniec, Lwów, Tereszy 34. 1219L

DOTRZĘCIE DO KLIENTA chce dzisiaj każda firma. Wśród kilkuset tysięcy czytelników naszego piśma są naprawdę klienci wszelkich firm. — Można trafić do nich przez tanie ogłoszenie drobne. Zadaćcie BEZPŁATNIE prospekt Drobnych Ogłoszeń do Administracji I. K. C., Kraków, Wielopole 1. W ten prosty i tani sposób znajdziecie wielu klientów. 9614k

TAJFUN

to mur ochronny przeciw owadom!

FABRYKA ŚRODKÓW DO ZWALCANIA SZKODNIKÓW UNIVERSUM.

POZNAŃ, ED. DATAJCZAKA 33

Kurjer turystyczny i komunikacyjny

Nadmiar turystycznych „gospodarzy”.

już nie sześć kucharek, ale sześć tysięcy... gotuje w turystycznej kuchni. — Dochody z turystyki należy obracać na jej potrzeby.

Kraków, w sierpniu.

Każdy, kto obserwuje ruch turystyczny — w ciągu choćby ostatnich dwóch lat, niewątpliwie przyznać musi, że rozwija się on żywiołowo. Z każdym miesiącem, obejmuje on coraz szersze sfery polskiego społeczeństwa. Z dnia na dzień staje się turystyka zjawiskiem coraz bardziej masowym; znajdują w niej upodobania ludzie, których do niedawna w żaden sposób nie można było skłonić do podróży celem zwiedzania kraju. Ożywiała się wreszcie ośrodkami, uznawane za niemal martwe — wszędzie przejawia się nowe życie.

Nastąpiła wielka przemiana.

Objaw ten jest szczególnie pocieszający i dobrze wróży na przyszłość. Zdawało się przecież, że hasło masowej turystyki, głoszone w okresie gospodarczego kryzysu i wynikającej z niego powszechnej depresji — nie będzie mogło być zrealizowane w tak niekorzystnych warunkach. Tymczasem okazało się, że pozornie złe warunki były jednak sprzyjającymi dla pobudzenia mas w kierunku uprawiania turystyki. Działo się tak właśnie, jakby istotnie ludzie potrzebowali przedewszystkiem oderwania umysłu od codziennych trosk i kłopotów. Ludzie zaczęli postępować jakby w turystyce znaleźli mogli tak potrzebne w dzisiejszych czasach odprężenie i uspokojenie.

Zespół pierwszorzędnych czynników złożył się niewątpliwie na to, że masowy ruch turystyczny został u nas wreszcie pchnięty na właściwe tory. Głoszona od wielu lat propaganda turystyki, w oparciu o nastroje i upodobania szerokich sfer — trafiła widocznie we właściwy ton i znalazła nareszcie wdzięczne echo. W ślad za tem zauważyć się dało powolne przystosowywanie się do kryzysowych potrzeb, a więc tanienie warunków podróży, pobytu i zwiedzania.

Znaleźliśmy się na dobrej drodze.

Najsilniejszą dźwignią rozwoju masowej turystyki były bezspornie popularne pociągi. Przed szerokimi masami otworzyły one cały kraj do łatwego, a nawet atrakcyjnego zwiedzania. Nie brak co prawda jeszcze teraz — nawet wśród czynników ministerstwa komunikacji — zapatrywań, jakoby pociągi popularne nie były korzystne z punktu widzenia eksploatacji. — Jednakże nie można oprzeć się poczuciu pewności, iż sady te są całkowicie mylne. Pociągom popularnym zawdzięczać należy właściwie wszystko to, co dziś uważa się za główny fundament masowej turystyki.

Tłumy, które nawróciły się do turystyki, które jej zwolennikami pozostaną oczywiście na wiele lat — oznaczają bardzo wiele w tak zwanej turystycznej gospodarce. Stanowią one czynnik ożywienia turystycznych terenów i podtrzymania całego szeregu gałęzi turystycznego przemysłu, który w ten sposób przetrzymać może trudne czasy i znaleźć warunki istnienia.

Jeżeli fakt niezwykle szybkiego rozwoju turystyki cieszyć musi każdego, który był czynny około spopularyzowania idei turystyki masowej — to trudno zamykać równocześnie oczy na pewne

ujemne objawy.

jakie w tym ogólnym obrazie występują. Tych ujemnych rysów jest niestety bardzo wiele. Zadaniem naszym będzie zająć się nimi pokolei w szeregu artykułów i uwag. Są to zbyt ważne sprawy, aby pozostawić je na uboczu od zainteresowania opinii.

Dziś zatrzymamy się na tem miejscu nad jedną z kwestyj, która naszym zdaniem zasługuje na najpilniejszą uwagę, jakkolwiek jest ona pozornie tylko kwestją natury organizacyjnej. Sądźmy jednak, że sprawa ta trzeba zająć się przed ianami dlatego, ponieważ nie będzie korzystne, jeśli w samych początkach dopuści się do pewnych faktów i zwyczajów, których z biegiem czasu nie będzie można wykorzystać.

Oto obserwujemy, że do organizowania turystyki bierze się dosłownie kto żyje. Niema prawie instytucji społecznej, towarzystwa lub określonej sfery, któreby nie uważały, że trzeba nietylko zająć się tury-

styką, ale ją przedewszystkiem organizować w swym własnym zakresie działania — nieraz podwórkowym.

Ogólne zainteresowanie turystyką będzie niewątpliwie pożyteczne, o ile ograniczone zostanie do najistotniejszego działu pracy. Takim zaś działem jest propagowanie masowej turystyki i pozyskiwanie dla niej coraz to nowych zwolenników. Jeżeli więc w najrozmaitszych organizacjach tworzą się turystyczne koła, sekcje, komisje i t. d., to trzeba ten fakt powitać z największą żywciznością. Stwierdzić jednak trzeba, że tworzy te powinny być przeznaczone głównie do propagowania idei turystyki masowej. Jest to wdzięczne pole do pracy na całe lata.

Widzimy jednak, że obok tak właśnie pojmowanego zadania ze strony tych rozlicznych nowoutworzonych organizacji turystycznych występują (i to coraz liczniej) z ich strony

zamiary gospodarczego eksploataowania

turystyki. Wobec ogromnej ilości tych nowych „pracowników”, prowadzić to musi do zamieszania, chaosu i nieporozumień. Coraz częściej niestety tworzą się przy najrozmaitszych instytucjach społecznych, które z turystyką nie mają absolutnie nic wspólnego — najrozmaitsze „biura turystyczne”, mające niedwuznaczny zamiar nietylko organizowania turystyki, ile przedewszystkiem jej eksploataowania.

Gdy nasza turystyka masowa była dopiero w zawiązku — to już wtedy musieliśmy zwracać uwagę, że w naszej turystycznej kuchni gotuje sześciu kucharzy.

Dziś zanosi się na to, że tych kucharzy będzie sześć tysięcy i każdy z nich ma swoją receptę przyrządzania potraw według swego smaku i dla swego podniebienia.

Nie przeczymy, że czasy są trudne i że każda instytucja społeczna, mająca nie raz bardzo doniosły cel do spełnienia (ale cel — bynajmniej nie turystyczny), poszukuje możliwości, dzięki którym mogłaby podreperować swe środki finansowe. — W zamiarach takich nie byłoby oczywiście nic złego; przecież nieraz idzie o cele prawdziwie zbożne. Niestety — w ogromnej większości wypadków sama turystyka nie będzie miała z tego najmniejszej korzyści. Turystyka daje więc dochody, których jednak nie obraca się na jej żywotne i bardzo istotne potrzeby. Tu właśnie leży niebezpieczeństwo, które niesie ze sobą hiperorganizację naszej turystyki i zamiar eksploataowania jej przez wszystkich

na wszystko inne tylko nie na turystykę.

Turystyka nasza stoi przed olbrzymim problemem inwestycyjnym, którego w konkretnych warunkach obecnych czasów nie jest w stanie rozwiązać. Ciągłe skarżymy się, że poziom naszych urządzeń jest bardzo niski, że mamy olbrzymie braki, że w sposób uwłaczający naszej godności musimy przyjmować tych nielicznych cudzoziemców, którzy do nas zjeżdżają. Równocześnie dobrowolnie pozbawiamy turystykę nawet tego, co sama na siebie zdolna jest zapracować.

Nie potrzebujemy chyba podawać konkretnych dowodów na to, że dochody płynące z eksploatacji turystyki, nie są obra-

cane na jej potrzeby. Dowodów tych jest bez liku i każdy dzień przynosi je na nowo. Co chwile słyszy się, że ten i ów organizuje taką czy ową wycieczkę, oznacza cenę i oczywiście zamierza zarobić. — Dotąd wszystko napozór w porządku, chociaż

wiele dałoby się powiedzieć o urządzaniu masowych wycieczek przez dyletantów.

Zagadnienie pogłębia się wtedy, gdy zapytamy, co z tym zarobkiem się staje. — Mimo wielkich sum, jakie tu wchodzi pod uwagę — nikt nie myśli ani o uzupełnieniu wielkich luk propagandowych, ani o czynieniu skromnych choćby inwestycji, w postaci schronisk, noclegowisk, tanich hoteli i t. d. Pieniądże, które turystyka ze sobą przynosi, prawie w niczem nie przyczyniają się do jej rozwoju na przyszłość.

Był swego czasu projekt stworzenia pewnego rodzaju funduszu turystycznego, pochodzącego z rozlicznych opłat. Był to projekt niefortunny, jak każdy projekt dotyczący t. zw. funduszu celowego. Są jednak możliwości, aby dochody płynące z obsługi ruchu turystycznego, przynajmniej w części obracane były

na propagandę i inwestycje.

Do tego jednak potrzeba, aby „kuchnie” turystyczne utrzymać w porządku i nie dopuścić do „nadmiaru kucharzy”. Możliwością tym poświęcimy jeszcze w przyszłości kilka uwag.

Ograniczyliśmy się tu jedynie do najogólniejszego zaznaczenia całej sprawy. — Jak wyżej podkreśliśmy, uważamy ją za szczególnie doniosłą i mogącą poważnie zawżyć na przyszłości.

W interesie dalszego postępu naszego ruchu turystycznego leży, aby był on ujęty w sposób zwarty i możliwie uchwytany. — Musimy dążyć do tego, aby z jednej strony jak najszerze sfery pracowały około budzenia i utrzymania zainteresowania ruchem turystycznym, z drugiej jednak strony osiągnąć trzeba takie warunki, aby turystyka z obsługi masowego ruchu czerpała środki, tak jej nieodzownie potrzebne do dalszego rozwoju.

Pędzimy kolejami południowej Francji Od Atlantyku do Śródziemnego morza.

Kompania Kolei Południa we Francji obsługuje rejon, który rozciąga się od doliny rzeki Garonne aż do Pirenejów, oraz od Oceanu Atlantyckiego do Morza Śródziemnego. Bocznicą odłączającą się od tej wielkiej linii, zamyka wawozy grupy Tarn

rozpoczynające swój bieg jako rwące strumienie, a rozlewające się potem w majestatyczne wstęgi.

Mamy tu morze i ocean z takimi kąpieliskami o cudownym wprost wyposażeniu jak Arcachon, Biarritz, St. Jean-de-

zabytków, miejscowości pełnych skarbów sztuki jako Bordeaux, Tuluza, Carcassonne, gdzie pełno jest śladów zanikłej już kultury.

Dzięki elektryfikacji głównych linii

jak i obsłudze nowoczesnymi wozami metalowymi, podróż przez południe Francji jest jedną nieustanną przyjemnością, a warunki podróży, to ideał regularności i wygody.

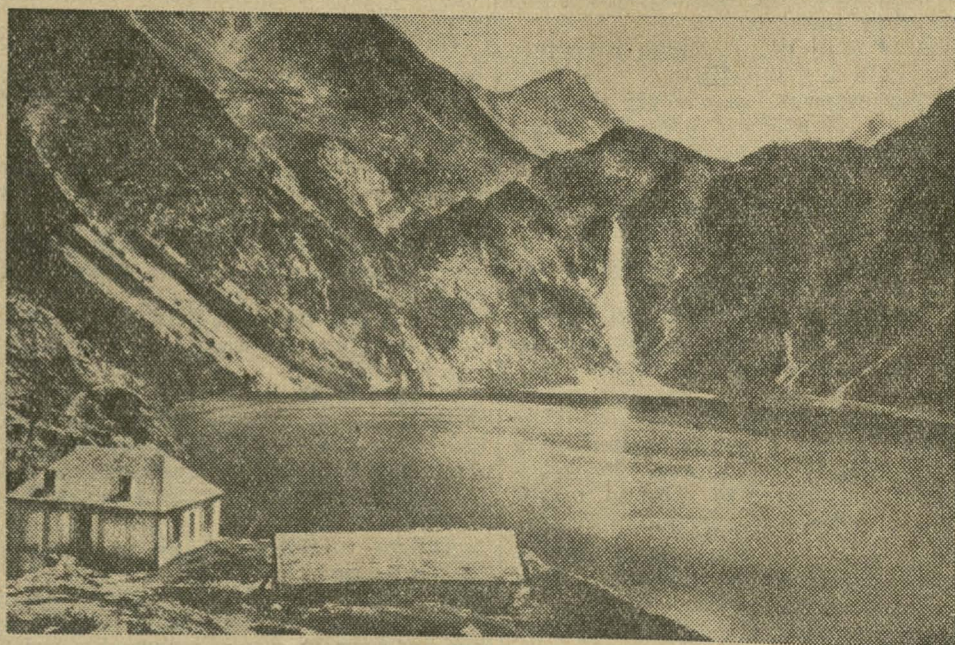
W porze letniej do dyspozycji turysty stoi wielka sieć autobusów, które wypełniają luki w liniach kolejowych. Autocary te przechodzą przez przełęcze i pagóry, skąd rozciągają się wspaniałe widoki, przez stacje klimatyczne spoglądające na wielkie łańcuchy Pirenejów i przenikają aż do serca Masywu Centralnego.

Obsługa autobusowa kieruje się po dwóch wielkich szlakach. Jeden z nich t. zw. droga pirenejska wiodąca z Biarritz do Cerebere, albo do Carcassonne. Druga droga jest to t. zw. droga Cevennow, która prowadzi z Carcassonne przez wawozy Tarn do St. Flour.

Na pierwszym szlaku wyjeżdżając ze światowej plaży Biarritz jedziemy

wzdłuż brzegu Oceanu

do St. Jean-de-Luz, potem wkraczamy na otwarte równiny, które z kolei zaczynają falować w łagodne pagórki. Przez Bearn dostajemy się do miejscowości Cambo, która spoczywa wśród kwitnących ogrodów i tonie w majestatycznych alejach starych drzew. Następnie droga odchodzi się w dolinę Nive aż do miejscowości St. Jean-pied-de-port, gdzie króluje starodawna forteca. Stamtąd autobus kieruje się przez Mauleon przez wzgórze Osquich, skąd otwiera się przepyszny widok na lasy „landów”, piaszczystych zalesionych równin, oraz na pierwsze szczyty Pirenejów, z pomiędzy których odejma się wyraźna sylwetka szczyt Anie (2.054 m.).



Malownicze jezioro d'Oo w Pirenejach.

i posuwając się popod stopami pagórów Cevennes dociera aż do Masywu Centralnego. Jest to

wymarzony okręg

dla wszelkiej turystyki.

Przyroda nie pożałowała bogactwa ani kolorów tym przepięknym szczytom. Na wszystkie strony ciągną się szerokie równiny, mającą linie gór, srebrzą się rzeki,

Luz, ze stacjami termicznymi i źródłami gorącymi jak Luchon, Cauterets, Dax, Bagnères-de-Bigorre, Eaux-Bonnes, Salles-de-Bearn, Ax-les-Thermes, Vernet-Bigorre.

Miejscowości te słyną od wieków z dobroci swoich wód, a niektóre znane były już za czasów rzymskich przed 2.000 lat. W rejonie tym spotykamy takie sławne stacje klimatyczne jak Font-Romeu, Superbagnères, wiele miast głośniejszych ze swoich

Począwszy od miejscowości Laruns

wkraczamy w krainę wysokogórską,

u której początku leży sławna stacja źródeł gorących Eaux-Bonnes. Stamtąd prowadzi nieskończona ilość wycieczek niezwykłe pięknych, zwłaszcza do jeziora Artouste (2.000 m.), dokąd można dojechać częściowo autobusem, częściowo kolejką linową, oraz koleją górską.

Szlak autobusu podnosi się teraz szybko, ażeby osiągnąć szczyt Aubisque (1.710 m.), skąd rozciąga się cudowny widok, a potem przeszedłszy przez przełęcz Soulor droga zbiega do Lourdes tego najsłynniejszego w świecie miejsca pielgrzymek. Z Lourdes prowadzi szlak w stronę Cautelets, które jest idealnym centrum wycieczkowym, a równocześnie zawiera bogate źródła termiczne.

Luz, Bareges, Gavarnie ze swoim słynnym cyrkim z czasów rzymskich, oto etapy godne podziwu i zachwytu na szlaku wodnym do Tourmalet. Turyści dostają się tam przejeżdżając

przez krainę pełną grozy i chaosu

glazów popod szczytem Sencours (2.373 m.) a potem przesuwając się o kilkaset metrów poniżej szczytu Pic du Midi de Bigorre, na którego szczycie stoi obserwatorium. Do tego obserwatorium dobiega również droga autobusu.

Z tej wyżyny zbiegają serpentyny do Gripp, Campan i Bagnères-de-Bigorre, przesiadając stacji termicznej, położonej wśród gór. Przejeżdżamy przez pełną wdzięku dolinę, a następnie przez rozległe lasy, ciągnące się do szczytu Aspin (1.497 m.). Tamto znajdujemy niezwykle punkt widokowy, skąd możemy obserwować rozległą panoramę górską rozciągającą się od Masywu Maladetta aż do Pic du Midi.

Droga zbiega teraz w dolinę Pique przechodząc przez szczyt Peyresourde (1.545 m.) i dobiega do Luchon zwanej „królową Pi-renejów”. Wokoło tej sławnej na cały świat stacji klimatycznej, rozciągają się krajobrazy o niewysłowionym pięknie. Można zapuszczać się w dolinę rzeki Pique, doliny Lys, doliny d'Oo, dalej wyżyny Super-bagneres połączonej z Luchon kolejką zębatą. Tam to w wspomnianej wyżynie znajduje się na wysokości 1.800 m. wytwor-ny hotel w miejscu, gdzie rozciąga się kapitalny widok na masyw Maladetty.

Z Luchon prowadzi szlak w stronę doliny St. Giron opuszczając teren wysokogórski. Nie brak jednak i tutaj wspaniałych serpentyn i ostrych zakrętów drogi, widoków na doliny leżące w dole, a zwłaszcza na dolinę rzeki Garonne.

Przecinamy przełęcz Port (1.250 m.), mijamy Tarascon i dobiegamy do Aix-les-Ther-mes, ważnej stacji klimatycznej i centrum turystyki.

Wyjechawszy z Aix, zbiegamy do doliny Ariège pełnej uśmiechów i zieleni. Za chwilę dolina ta przekształca się w wąwóz o skalistych ścianach. Przesuwamy się przez wąwóz Merens, wjeżdżamy na szczyt Puy-morrens (1.918 m.) na drodze do Republiki Andorra, a następnie zstępujemy do Cer-dagne. Opodal leży elegancka miejscowość klimatyczna Font-Romeu, gdzie widać dwie sylwetki eleganckich hoteli Grand Hotel i Hotel Golf na wysokości 1.800 m. Z tarasów obu hoteli rozciąga się przepiękny widok. Szczególnie czarująca jest wycieczka do jeziora Bouillons.

Po wyjeździe z Font-Romeu wpadamy w głęboki las, który pokrywa stoki płaskowzgórza. Mijamy Montlouis, a potem Capcir, skąd wiodą dwie drogi: jedna ku Morzu Śródziemnemu przez dziką dolinę Tet, stare miasto pełne fortyfikacji Villefran-che, przez oazę zieleni Vernet-les-Bains, przez cichą i ustronną stację klimatyczną Amelie-les-Bains aż do Cerbere. Z drugiej strony odchodzi się droga prowadząca do doliny Aude przez wawozy Pierre Lys i św. Jerzego, gdzie auto przesuwa się przez spokojne drogi i szosy. Wreszcie podróżnicy zawiązują

do stóp wspaniałego klejnotu
średniowiecznej Francji Carcassonne.

Tutaj łączy się droga pirenejska z drogą Cevennes i wawozy Tarn.

Z Carcassonne, tej prawdziwej perły archiologicznej południowej Francji, wóz wznosi się doliną Orbiet, przekracza Czar-ną Górę, przejeżdża się pomiędzy wzgórzami Lacauze i wkracza w dziki krajobraz Larzac. Wreszcie po emocjonującej wędrowce dobiega autobus do Millau centrum turystyki wawozów Tarn.

Z Millau można dokonać tury okrojonej w Cause Noir. Z jednej strony mamy tam wawóz Turbie z drugiej Jonte o fizjognom-jach zupełnie odmiennych. Nad okolicą tą podnosi się szczyt Aigoual jeden z kró-lewskich szczytów Cevennes, mający 1567 m. Melancholijne skały Causse ustępują zieleni, a grota Gargilla daje turyście

wrażenie zupełnie feeryczne.

Stamtąd rozpoczyna się przejazd lodziami wawozami Tarn, zwiędza się podziemne grotty stalaktytów i stalagmitów Aven Ar-mand, przejeżdża się przez miasteczko Florac, przez pustkowia Aubrac, wiadukt Garabit, który zwiesza się nad rzeką Arkadą o 165 m. rozpiętości, a zbudowany zo-stał przez słynnego konstruktora Eiffla. Wkońcu dobiegamy do Saint-Flour, położo-nej na podstawie bazaltowej, a pełnej cieka-wość archeologicznych.

Oto Francja południowa z lotu ptaka. Niesposób opisać dokładnie jej cudów, trze-ba samemu obejrzeć te cuda, jakie zgroma-dziła natura oraz cywilizacja ludzka na słonecznym południu Francji.

Sierpień w polskich zdrojach.

(Korespondencje własne Kurjera Turystyczno-Zdrojowego i Komunikacyjnego).

Pocztowe i kolejowe ulepszenia w Krynicy-Zdroju.

Krynica, 16 sierpnia.

Niedawno odbyła się w Krynicy specjalna komisja z udziałem prezesa poczty i telegrafów z Krakowa, która zajmowała się ważną dla zdrojowiska sprawą rozbudowy połączeń telefonicznych. Po-
stanowiono, że budowa budynku, w którym będzie pomieszczona automatyczna centrala telefoniczna, rozpocznie się w Krynicy z początkiem września br. Budynek stanie u wylotu ulicy Pięknej.

Budowa wspomnianej centrali automatycznej ma być jeszcze w tym roku zakończona, poczem roz-poczną się natychmiast montowanie centrali auto-matycznej i międzymiastowej. Innowacje te należy-powitać z prawdziwym zadowoleniem, gdyż dotych-czasowe urządzenia telefoniczne w Krynicy były już bardzo przestarzałe.

W ten sposób zyska Krynica nowoczesne urządze-nia dla komunikacji telefonicznej, co będzie ozna-czać wielki krok naprzód. Mówi się także, że już w przyszłym roku ma być podjęta budowa gmachu pocztowego dla urządzeń biurowych i pomieszczenia urzędników stałych, tudzież wysyłanych na służbę w okresie wzmoczonego sezonu.

Jeżeli doda się do powyższego fakt, że Krynica otrzymała wreszcie nowy, jeden z najpiękniejszych w Małopolsce dworców kolejowych — śmiało powie-dzieć można, że na odcinku poczty i kolei, braku Krynicy zostały całkowicie usunięte.

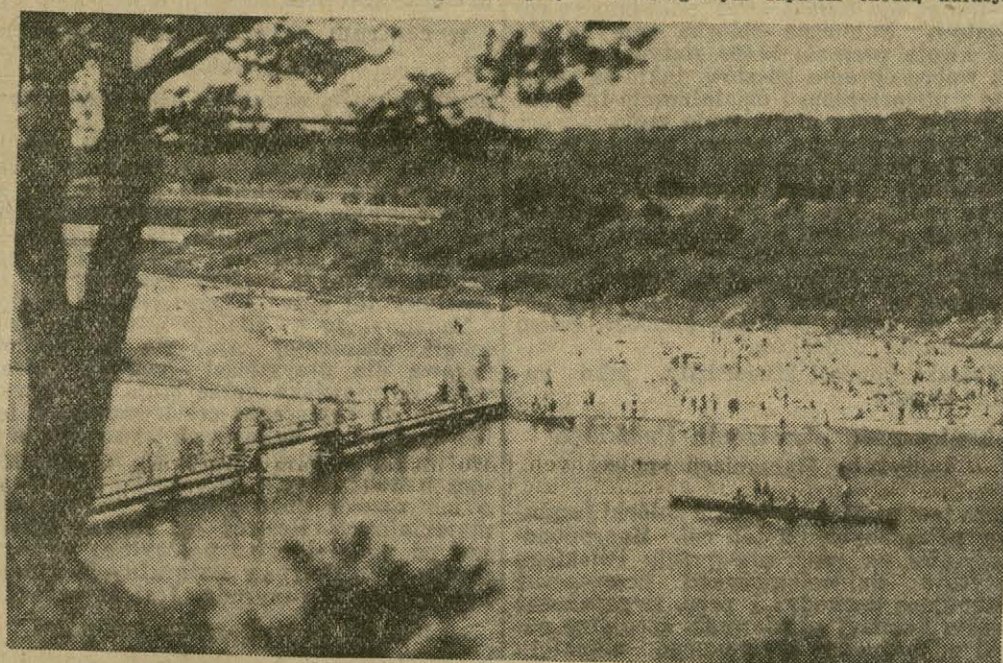
Sezon dopisuje. Do Krynicy przybyli na wypo-czynek pp.: wiceminister Duch z Warszawy, prezy-dent miasta Krakowa Dr. Kapilecki, Prezes Izby Skarbowej z Krakowa p. Greger, prezes Izby Skar-bowej z Łodzi p. Kucharski, senator Perzyński, Red. Stipczyński, Dr. Herget i wielu innych.

Nad druskienickimi wodami.

Druskieniki, 16 sierpnia.

Frekwencja w Druskienikach dochodzi do powa-żnej liczby 8.000 kuracjuszy, co świadczy, jaką popu-larnością cieszy się ten piękny zdroj.

Druskieniki, położone między jeziorami Drusko-nie, a pracującym wód litewskich Niemnem, posiadają doskonałe warunki do rozwinięcia sportów



Plaża na Niemnie w Druskienikach daje kuracjom dużo rozrywek.

wodnych. To też ruchliwe, miejscowe towarzystwo wioślarskie nie szczędzi trudów, by sport ten posta-wić na odpowiedniej wysokości. Efektem bieżącego sezonu był udział 36 kajakowców w spływie do Gdyni.

Tak na Niemnie, jak i na jeziorze Druskienie rol się od kajakowców i wioślarzy. Po Niemnie kładzie wygodny statek „Smigły”, dowożąca letni-ków do pięknej plaży ze 100 kabinami. Urządza-ne są również bliźsze i dalsze wycieczki wodą do Kanalu Augustowskiego i Grodna.

Dalszym plusem Druskienik jest jego położenie, doskonałe do obrania tej miejscowości za punkt wypadowy dla wycieczek krajoznawczych. Pobliskie wody litewskie, pełne czarujących i tajemni-czych jezior, niezbyt odległa Rotnia, na której cmentarz spoczyli zwłoki mickiewicowskiego dru-ha Jana Cieczoła, zabijany i malowniczo poło-żone Grodno i wreszcie same Druskieniki, są to obiekty godne widzenia. W samych Druskienikach na t. zw. „Pogance” stoi prosta chata, której progi zaszczyca Marszałek Piłsudski; tu znajduje się jeszcze dom, gdzie przebywali na wywczasach Kraszewski i Orzeszkowa.

Komu reumatyzm, lub inne dolegliwości kaza-ścieżać na miejscu — ma do dyspozycji piękny park przy zakładzie zdrojowym. Parę kroków da-lej — a już znaleźć się można w drugim, natural-nym parku, pełnym strzelistych sosn. Kwitnie też sport rybołówstwa.

Frekwencja jest spora, ale Druskieniki są tak obzerne, że z latwością pomieścić mogą drugie tyle przybyszów.

Letniska na Żywiecczyźnie.

Żywiec, 16 sierpnia.

W tygodniowych naszych korespondencjach z Zie-mi żywieckiej podawaliśmy wiadomości z wielu ta-tejszych letnisk, których jest tak dużo, że w ciągu wielu tygodni nie można był wszystkich wymieni-l. Obecnie podajemy informacje o następujących let-niskach:

K o c i e r z leży wśród lasów szpilkowych, we wspaniałym otoczeniu. Bardzo wiele mieszkań czy-stych i wygodnych jest do wynajęcia. Wszelkie artykuły spożywcze można otrzymać na miejscu. Po-nieważ w samej Kocierzynie nie ma stacji kolejowej, przeto miejscowy komitet letniskowy przysłał na sie-bie obowiązek dostarczania farmań dla letników.

S i e m i eń, G i l o w i c e, R y c h a ł d leżą w pięknej dolinie rzeki Łękawki, otoczone lasami świerkowymi i mają czyste, górskie powietrze, któ-re zwłaszcza teraz, gdy pogoda się ustaliła jest prawdziwie ożywcze. We wsiach tych jest sporo wolnych mieszkań o dobrych urządzeniach dla let-ników. Wszelkie artykuły spożywcze można dostać na miejscu. Stacja kolejowa w Żywcu.

C i e c i n a, położona na wysokości 421 m. w dolinie Soly, zastąpiona z trzech stron górami, ma pierwszo-rzędne warunki letniskowe. Gości też obecnie spora ilość letników, ma jednak jeszcze około 100 czystych i wygodnych mieszkań do wynajęcia. Kąpiele w rze-
ce Sole, wycieczki w pobliskie góry i wieczorne dancingi oto przyjemność bawiących tutaj letni-ków. Stacja kolejowa i poczta są na miejscu.

S o p o t n i a W i e l k a, leży w dolinie So-potniańki, która tworzy piękny wodospad o wysoko-ści 12 m. Obok wodospadu znajduje się uroczysko miej-sce kąpielowe. Wiosna znajduje się na wysokości 650 m. u stóp Romanki, która obok Piłski i Babeli Góry jest celem wycieczkowym w tej okolicy. Stacja ko-lejowa znajduje się w Jelesni, w odległości przeszło 8 km.

Doskonale zapowiada się trzeci sezon w Rabce-Zdroju.

Rabka, 16 sierpnia.

Trzeci sezon leczniczy już się kończy. Lada dzień przebieg rozpocznie się rok szkolny i młodzież tłumnie opuszcza zdrojowisko. We frekwencji jed-nak nie ma najmniejszego ubytku, gdyż Rabka leczy zarówno choroby wieku dziecięcego, jak i nie-domagania ludzi starszych. Ci ostatni przybywają teraz do Rabki coraz liczniej, wiedząc, że znajdują tu poratowanie zdrowia na cały szereg swych niedo-magań.

Ostatnią specjalnością leczniczą, na jaką Rabka zwróciła teraz uwagę są szczególne zabiegi przeciw reumatyzmowi, zapomocą okładów „faugo”. Jest to nowość po raz pierwszy w tym sezonie zaprowadzo-na, która od razu wykazała dużą skuteczność w za-stosowaniu. Użycie tego nowego środka leczniczego stale wzrasta i popularność jego z każdym dniem powiększa się.

Z końcem zeszłego tygodnia przeszły nad Rabką gwałtowne, choć krótkotrwałe burze. Bezpośrednio po tem pogoda znowu ustaliła się całkowicie. Spo-dziewać się należy, że jesienią sezon, który w Rab-ce stale należy do wyjątkowo pięknych, zgromadzi sporą ilość kuracjuszy.

W dalszym ciągu życie sezonowe jest bardzo oży-wione. Niemal codziennie są świeże rozrywki, obok stałych urządzeń, służących do umielenia pobytu ku-racjuszy. W ostatnich czasach — ze względu na sprzyjającą pogodę — oraz brak apatji, duże zainte-resowanie budzą wycieczki turystyczne w okoliczne góry. Ze szczególnym zapałem chodzą kuracjusze

Dobrze przetrwały srogą zimę w roku 1929 piękne Jawory, stojące w kilku rzędach po obydwu stro-nach głównego deptaku, okolonie świątynią i inne-mi drzewami. Wśród pięknych kwiatników, wyróż-niają się najróżniejsze odmiany róż, prześliczne begonie, wielokwiatowe dajle itd.

Przepięknie rozrasta się również nowy park, za którym ogrodzi i pola ciągną się pod samą Notec i dalej do jeziora w Janikowie, do Kruszwicy i do Gopla.

Park, ogrody, pola i jeziora, to rezerwar powie-trza dla leczących się w Inowrocławiu, to miejsca spacerów i dalszych wycieczek, to wreszcie jeden z ważniejszych czynników leczniczych zdrojowiska.

W zasięgu truskawieckiej „Naftusi”.

Truskawiec, 16 sierpnia.

Na froncie sezonu truskawieckiego „bez zmian”. Znacząco, że jest on tego roku wyjątkowo pomyślny, gromadzą u stóp „Naftusi” stałych jej od wielu lat zwolenników, oraz nowopozyskanych adeptów tego unikatowego zdroju. „Naftusia” i inne źródła są w stałym obłożeniu. Podobnie też na truskawiec-
kich „Pomłarkach” wrze życie plażowe, przypomnia-jące zupełnie widok z nad morza.

Ogólny przegląd frekwencji dowodzi, że kuracju-sze rekrutują się ze wszystkich stron kraju. Świad-
czy to wymownie o tem, że popularność Truskawca dotarła dosłownie wszędzie. Sława ta jest całkowi-cie zasłużona, gdyż nikt nie bój kuracjusza, który po powrocie do domu, nie przyznawałby, że Trus-kawieckie wody przyniosły mu znaczne polepszenie.

Truskawiec — jak wiadomo — leży w bardzo ele-wanym zagłębiu balneologicznym, co sprawia, że bogactwo wód truskawieckich jest netykło bardzo duże, ale przede wszystkim niezmiernie różnorodne. Wskutek tego Truskawiec leczy bardzo wiele chorób, tak, że skala wskazań na to zdrojowisko jest wy-
jątkowo rozległa.

Truskawiec — od wielu lat już — przeszedł na całoroczną kampanię sezonową. Umożliwia to odby-cie kuracji w Truskawcu wszystkim tym osobom, które nie mogą urządzić sobie odpoczynku w czasie pełnego lata i które mogą pomyśleć o leczeniu dopiero jesienią lub nawet zimą. Dlatego też Zarząd Zdrojowy w Truskawcu otrzymuje zgło-szenia na jesienne kuracje, tak, że trzeci sezon w truskawieckim zdroju zapowiada się bardzo dobrze. Warto dodać, że w ogóle tegoroczny sezon wyjątko-wo dopisał, tak, że pod względem frekwencji na-leży on bodaj do rekordowych w historii zdroju.

Nowi kuracjusze w Solcu.

Solec, 16 sierpnia.

Sezon zdrojowiskowy w Solcu zmienił swój wygląd zewnętrzny, ponieważ sporo kuracjuszy zakończyło już leczenie i powróciło do domu, podczas gdy na-leh miejsce przybyli nowi. I ci także — jak poprze-dni — znajdują, że Solec daje im wygodny, niekru-pujący pobyt, tudzież możliwości wyjątkowo sku-tecznego przeprowadzenia kuracji.

Pogoda, która w ostatnich czasach szczególnie by-ła łaskawa na Solec, ustaliła się obecnie całkowi-cie i zapowiada, że jeszcze długie dni cieszyć się będą mogli kuracjusze słońcem i ciepłem. Po pięciu wód i kąpiel, kuracjusze chętnie wychodzą na dalekie spacerować do lasów, gdzie spędzają długie godziny na wywczasach.

Tegoroczna kampania sezonowa uważana być mo-że za zupełnie pomyślną. Przypominają się nam cza-sy, kiedy do Solca skupiali liczne rzesze przybywają-cych z b. Kongresówki, wtedy jednak nie było to dziwne, gdyż w b. Kongresówce zdrojowisk było bardzo mało. Dziś Solec musi wytrzymać konkurencję z innymi zdrojami całej Polski, których jest tak dużo. Jeżeli przeto frekwencja w Solcu wzmagą się, to świadczy to niewątpliwie o tem, że wartość so-leckich wód są istotnie bardzo wysokie.

Soleckie wody znane są jak wiadomo od zgorą-100 lat, dopiero dziś jednak jest pewne, że są to najsilniejsze wody słarsane w Europie, wykazujące najwyższą zawartość siarkowodoru wśród wszystkich podobnych wód na kuli ziemskiej. Wypadki nieo-czekiwanych zupełnie wyleczeń z bardzo ciężkich przypadków przyczyniają się do sławy Solca, któ-ra ośnie z każdym rokiem i jedna mu coraz to no-wych zwolenników.

Artystyczne imprezy w Busku.

Busko, 16 sierpnia.

W ubiegłym tygodniu mieli kuracjusze w Busku-Zdroju wielką obfitość najróżnorodniejszych wrażeń artystycznych. Przypominają jednak trzeba, że jesz-cze przedtem, bo z początkiem miesiąca sierpnia od-był się mistrzowski koncert p. Wandy Wermiń-skiej, znanej ze swych występów w Warszawie i Wiedniu. Liczne zebrana publiczność przyjmowała znakomitą artystkę z entuzjazmem, za który artyś-tka odpowiadała w naddatkach kilka utworów z nie-porównaną arją „Carmen” na ozdobę.

Niedawno Związek Młodzieży Polskiej, cieszący się wielką sympatią na terenie tutejszego powiatu odegrał w miejscowej sali teatralnej sztukę ludową p. t. „Posiedzenie Rady Gminnej”. Młodzi artyści mieli duże powodzenie.

W zeszłym tygodniu w dużej sali balowej Zakła-du Zdrojowego wystąpił z recitalem śpiewaczym, przebywający tu na kuracji artysta opery w Chi-gago p. Norberto Arnoldi. Przy akompaniamencie p. dyrektora Byszewskiej wykonał on cały szereg ar-ry operowych i pieśni, które spotkały się z nie-zwykłym entuzjazmem u audytorium.

Artysta ten posiada dźwięk, o pięknym brzmieniu głos. Dobór repertuaru i liczne dodatki, które mi-śpiewak szczerze oddał swych słuchaczy, świad-
czyły o rozległej skali talentu i możliwościach śpie-waczych tego artysty. Polowa dochodu z koncertu została przekazana na fundusz przedwzięcia zwłok Chopina do kraju.

Poza rozrywkami natury artystycznej, korzystają kuracjusze z możliwości wycieczkowych, mając do dyspozycji odpowiednie środki lokomocji, a przede-wszystkiem dwa dobre autobusy, przy których po-mocy zwiedzają piękne okolice Buska.

Kto przybył do Szczawnicy?

Szczawnica, 16 sierpnia.

W ostatnich dniach oblicze zdrojowiska znacznie się zmieniło. Dawniejsi kuracjusze po przeprowa-dzonym leczeniu wylechali, a nowi przybywają. Napływ gości w dalszym ciągu jest wzmocniony, tak, że okres obecny uważać można za kulminacyjny. Niema w tem nic dziwnego, gdyż sierpień i wrze-sień to najpiękniejsze miesiące na Podhalu i wa-runki lecznicze są wtedy zupełnie wyjątkowe.

W Pleniach panuje ogromny ruch. Znoważ przy-bijają wycieczki, aby podziwiać kraje Plenia, tak żywo występującą w obecnym czasie. Brzgi Du-najca kwitną barwnymi kostiumami. W samym zdrojowisku przegrzają dwie orkiestry cygańskie,

a rzesze kuracjuszy i wycieczkowców odbywają spacer po wygodnych deptakach, rozkoszując się pięknym przyrodą.

Wczoraj piosenki artystki operowej p. Zmigród Te-dyckowskiej zgromadził wyborową publiczność. Roz-entuzjastycznie słuchacze każdą arję przyjmowali huraganem oklasków i nie chcieli słyszeć wy-puszczenia, zmuszając ją do naddatków. Ogólnie po-do-bał się dyskretny akompaniament p. Bryzka. Wie-czór mistrza humoru L. Wyrwacza odbył się przy wypelnionej sali, a świetne monologu przyjmowane były nie milknącymi oklaskami.

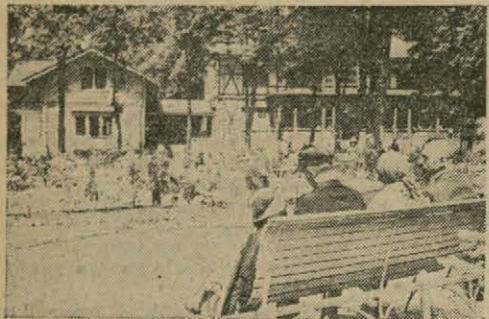
W Szczawnicy zauważyć można w ostatnim czasie liczną zastępkę lekarzy, wojskowych i księży. Wypa-da choć kilka nazwisk, wymienić. Bawi tu ks. bisk-up Tymieniecki, z członkami kapituły łódzkiej, dyr-min. rolnictwa p. Lipski, wice-minister Świątkow-ski, znany śpiewak operowy i reżyser p. Stepiń-ski, tenor z Belgradu Drabik, młody uczonec p. Su-cheni i w. i.

Wygoda i spokój w Jastrzębiu-Zdroju.

Jastrzębie-Zdrój, 16 sierpnia.

W Jastrzębiu-Zdroju cicho i spokojnie przebiega sezon, chociaż frekwencja bynajmniej nie jest mała i dowodzi, że zdrojowy jest szeroko, skoro przybywają tu ludzie ze wszystkich krańców Pol-ski. Sprowadza ich tu nie tylko świadomość, że znaj-dą w Jastrzębiu poratowanie nadwątłego zdrowia, ale także techniczne i kulturalne wyposażenie miej-scowości.

Sporo jest osób, przykładających wielką wagę do otoczenia, w jakim się znajdują. Szczególnie nie-



Park w Jastrzębiu Zdroju.

które osoby chore, są na to bardzo wrażliwe i nie jest dla nich rzeczą obojętną, jak będą mieszkać i po jakich chodzących będą ulicach.

Jastrzębie-Zdrój daje pod tym względem nadzw-yzajnie wprost wygodę. Jest to kulturalna miejsc-ość, o typie zachodnio-europejskim, łącząca wy-gody cywilizowanego środowiska z urokami polskiej wsi. Drogi wyłożone są w Jastrzębiu asfaltem, cała miejscowość jest skanalizowana, zaopatrzona w wo-dociąg i elektrycznie oświetlona. Okolica zaś technie urokiem przyrody, zachowanej w nienaruszonym stanie. Szczególnie pociągają rozległy park, da-jący kuracjom możliwość spacerów i odpoczynku po zabiegach leczniczych.

Ceny w Jastrzębiu-Zdroju utrzymane są na pozio-mie takim, że prawie każdy skorzystać może z ja-strzębskiej kuracji. Wszystkie wille i pensjonaty są zrzeszone tak, że zarząd zdrojowy może każdej chwili udzielić informacji i zamówić kwatery i przy-gotować wygodne warunki pobytu. Wskazane jest przede wszystkim się o informacje do Zarządu Zdro-jowego, który ich odwrotnie udzieli.

Najpiękniejsza pora Wisły.

Wisła, 16 sierpnia.

W Wisłę zaznacza się już ta szczególnie piękna pogoda, która w sierpniu i na początku września dodaje tyle krasy i uroku letniemu. Badać nie-ma piękniejszej pory w całym roku, z wyjątkiem może miesięcy zimowych w Wisłę. Korzystają też z tego ci, którzy wiedzą, że w tym okresie Wisła jest najpiękniejsza i przybierają liczenie, aby zażyć tu prawdziwego odpoczynku.

Upały należą już do przeszłości tak, że aura wy-jątkowo sprzyja odbywaniu dalszych wycieczek. W sposób zupełnie nie męczący dostać się można na okolice szczytów, z których rozciąga się wspania-ły widok na całe pasmo Beskidzkie.

Szczególnie przyciąga wszystkich szczyt Baraniej Góry, na którą wędrują całe procesje turystów. — Badać to od Kubalonki granicą, badać też przez żró-dła Wisły i schronisko, badać też innymi szlakami — zewsząd ciągną tłumy wycieczkowców.

Znalezienie się w takich dniach, jak obecnie — na szczytach Baraniej Góry, należy do wyjątkowych przyjemności. Widać stąd nie tylko wszystkie pasma Beskidu Śląskiego i Beskidu Wysokiego, ale da-łkie góry Czechosłowacji, oraz ogromy łańcuch ta-trzańskich.

Nie tylko zresztą Barania Góra jest celem turysty-cznych pielgrzymek. Czantoria, Stożek i mnóstwo in-nych, większych i mniejszych gór. Stanowią prawdzi-wy park wycieczkowy, dostępny prawie dla każdego.

Ceny w samej Wisłę, które nawet w sezonie głów-nym nie były wysokie, są obecnie tak przystępne, że wywczas w Wisłę możliwy jest dla każdego. — Mieszkań jest teraz więcej, niż w głównym sezonie, wskazane jest jednak wcześniejsze zapewnienie so-bie pomieszczenia.

Ryczałty rymanowskie na III sezon.

Rymanów, 16 sierpnia.

Za kilka dni, bo 21 sierpnia rozpoczyna się w Ry-manowie trzeci sezon. Zarząd Zdrojowy, pragnąc udostępnić kurację rymanowską szerokim sferom, zmniejszył na trzeci sezon wszystkie ceny w zdrojowi-sku o około 20 proc.

Prócz tego obowiązują — począwszy zresztą od 15 sierpnia — kuracje ryczałtowe, obejmujące cztero-tygodniowe leczenie wraz z takimi i poradami lekarską, 18 kąpielami pierwszej klasy, mieszkaniem z kom-fortem i utrzymaniem 4 razy dziennie. Cena ryczałtu za pierwszą osobę wynosi 207.— zł., za następną osobę 181.— zł. Prócz tego można skorzystać z ry-czałtu trzytygodniowego w cenie 189.— względnie 119.— zł. Kuracje ryczałtowe dla dzieci obniżone są przy zastosowaniu daleko idących zniżek.

Kuracja rymanowska kąpielami mineralnymi, pi-aniem wód ze zdrojów, „Tytusa“, „Klandji“ i „Ce-lestyny“, oraz znakomitą rymanowską borowiną — jest stosowana przy zwichnięciach, zwichnięciach gruźli-wnych, przewlekłych nieżytach dróg oddech-o-wych i przewodu pokarmowego, przy sprawach za-palnych błon śluzowych kości i okostnej, reuma-tyzmie stawowym i mięśniowym, ischiasie, przy chorobach przemiany materii, chorobach kobiecych, niedomaganiach serca i naczyń, systemu nerwowego, anemii i rekonwalescencji i t. d.

Sezon trwać będzie do końca września, a pozosta-jący do końca sezonu mogą korzystać w październiku z 80 proc. zniżki kolejowej, zamiast 50 proc., obecnie obowiązującej. Dla orientacji podajemy, że w trze-cim sezonie taka kuracja wynosi 219.— zł. 9.— od pierwszej, a po 4.— zł. od następnej osoby. Za dzieci do lat 6-ciu płać się po 2.50 zł.

Trzeci sezon obfitował będzie w liczne atrakcje tak że pod tym względem, sezon ten nie będzie się różnił od głównego.

Lepsze wyniki kuracji uzyskacie, paląc odnikotynowane papierosy: „Ergo“, „Egipskie“ i „Egipskie Przednie“.

Zdrowoństwo potrzebuje naukowej instytucji.

Na drodze do utworzenia Polskiego Instytutu Balneologicznego.

Kraków, w sierpniu.

Ciągle niedoceniana jest u nas rola jaką w rozwoju zdrowoństwa odgrywa jego

współdziałanie z nauką.

Zagranicą — przedstawiciele zdrowoństwa podkreślają — że swe sukcesy gospodarcze, zawdzięczają przede wszystkim wskazówkom, jakie otrzymują od sfer lekarskich. Istnieją wszędzie specjalnie tej sprawie poświęcone instytucje naukowe, tak z za-kresu ścisłej wiedzy lekarskiej, jak i z za-kresu techniki, które doświadczeniem swym umacniają rozwój zdrowoństwa.

U nas idea utworzenia Polskiego Instytu-tu Balneologicznego od dawna jest już prop-agowana przez sfery naukowe, a zwięsz-cza przez gorące i rzeczniczą tej sprawy prof. dr L. Korczyńskiego, długoletniego prezesa Polskiego Towarzystwa Balneo-logicznego. Od wielu lat

zbiera się na ten cel fundusze,

niestety jednak akcja, mimo niewatpliwych wysiłków, nie dała jeszcze pożądanego re-zultatu. Publiczna zbiórka zamyka się dziś kwotą przeszło 50.000 złotych, co jed-nak wobec ogromu kosztów, jakie są zwię-zane z utworzeniem i działalnością instytu-tu — jest kwotą niezmieralną.

W bieżącym roku sprawa powołania do życia Polskiego Instytutu Balneologiczne-go znalazła większe zrozumienie, dzięki czemu spodziewać się należy, iż realizacja wielkiego problemu nie powinna być odle-głą. Zainteresowanie dla sprawy przejawia Państwowa Rada Zdrowia, oraz Ministerstwo Opieki Społecznej, które po-wołało do życia specjalną komisję, celem opracowania wniosków.

Wnioski komisji stwierdziły, jako na-czelną zasadę

konieczność stworzenia Polskiego Instytutu Balneologicznego,

a poza tem ustalono program zbiórki fundu-szów potrzebnych na ten cel. Zapropono-wano, aby na rzecz utworzenia Polskiego Instytutu Balneologicznego przeznaczać następujące dochody: 1 proc. zwyczajnego budżetu komisji zdrowotnych, specjalne na-lepki od każdego sprzedanego blankietu zniżek kolejowych na t. zw. powrotne bi-lety uzdrowiskowe, samoopodatkowanie się lekarzy ordynujących w uzdrowiskach, wpływy ze sprzedaży nalepek 20 groszo-wych na wszystkich ulgowych i bezpłat-nych biletach na zabiegi lecznicze w u-zdrowiskach, opodatkowanie wszystkich im-prez itd.

Komisja proponowała, aby siedzibą in-stytutu była ta instytucja, która zaofiar-uje najlepsze warunki dla pracy instytu-tu.

Jakkolwiek akcja zbiórkowa prowadzona, jak wiadomo od wielu lat, dozna wskutek

zrealizowania powyższych postanowień pew-nej poprawy, to jednak nie można sądzić, aby miała ona być wyłącznym sposobem, od którego zależy

urzeczywistnienie Instytutu.

Sprawa winna się zainteresować materja-lnie także i inne sfery, a przede wszystkim rząd, który ma pieczę nad wieloma własne-mi zdrojowiskami oraz — z gospodarczego punktu widzenia — zajmować się musi wszystkimi uzdrowiskami.

Mało realnym wydaje się także wniosek, aby instytut balneologiczny umieszczony był przy tej instytucji, która da najlepsze warunki materialne dla jego pracy. Insty-tut bowiem pracować winien przede wszyst-kim w miejscu najdogodniejszym z punktu widzenia interesów naukowych. Odgrywa tu rolę nie tylko tradycja dotych-czasowych prac, ale i położenie danego miasta uniwersyteckiego w pobliżu naj-ważniejszego rojonu zdrojowiskowego. — Miastem takim jest bezspornie Kraków, który ma swe wielkie tradycje naukowe w zakresie balneologicznym, ale który przede wszystkim leży

w centrum najważniejszego obszaru zdrojowiskowego

naszego kraju, za jaki uważać trzeba nasze kresy południowo-zachodnie.

Dziś, gdy tak czynniki rządowe, jak też Związek Uzdrowisk, jak wreszcie same zdrojowiska, przejawiają wzrastające za-interesowanie sprawą powołania do ży-cia Polskiego Instytutu Balneologicznego należy z tego nastroju skorzystać i pod-kreślić, że także i sfery gospodarcze nie powinny tej sprawy pozostawić odcio-giem.

Sądymy, że w bliskim czasie będziemy mogli obszerniej zająć się tą doniosłą sprawą dla przyszłości naszych zdro-jowisk. Zdrojowiska nasze mają przede wszyst-kim do spełnienia cel leczniczy, a tego bez naukowych wskazań wykonać nie po-trafią. Zdrojowiska nasze są jednak przy-tem ważną pożywką w naszej gospodarce i o ich rozwój dbać musimy ze względu materialnych. Rozwój ten jednak zależy jest od umiejętnego i należytego wykorzy-stania tych skarbów naturalnych, którymi nas obdarzyła przyroda. Jest jasne, że

skarby te wykorzystać w pełni

można tylko wtedy, gdy ludzie nauki i bo-gaci doświadczeniem powiedzą, jak trzeba to zrobić.

Polski Instytut Balneologiczny jest ko-niecznością, którą zrozumieć musi całe społeczeństwo. Jakkolwiek czasy obecne po-zornie nie nadają się do inicyjatywy na wiek-szą skalę, to jednak w rzeczywistości prze-mysł zdrojowiskowy znajduje się przed koniunkturą, która powinna być przede-wszystkiem w tym kierunku wyszukaną, aby powołać do życia czynnik, który de-cydująco wpłynie na dalszy rozwój nasze-go zdrowoństwa.

Wycieczka angielska na Bukowinie.

Bukowina, w sierpniu.

Bawi obecnie w Polsce wycieczka nau-czyteli i nauczycieli angielskich w liczb-ie 40 osób. Członkowie jej należą do sto-warzystwa zw. „Le Play Society“, które kontynuując ideę swego założyciela, Fran-cuza Le Play, wychodzi z założenia, że na-prawdę nauczyć się czegoś można nie z książki i przy stole, lecz jedynie z życia i to przez bezpośrednie zetknięcie się z przedmiotem lub środowiskiem, które się studjuje.

Wycieczka angielska, składająca się z geografów, geologów i etnografów, przyby-ła do Polski z końcem lipca. Po zwiedzeniu Wieliczki, która i zagranicą znana jest ja-ko najstarsza istniejąca kopalnia soli w Europie i po zaznajomieniu się z najważ-niejszymi zabytkami historycznymi Krako-wa, członkowie wycieczki udali się na 3 ty-godnie do Bukowiny, gdzie natychmiast przystąpili do pracy. Podzieleni na kilka sekcji, studjują morfologię i geologi-czną budowę okolicy, stan i rodzaj zasia-wo-wych, charakter i sposób zabudowania oko-licznych osiedli, stopień rozwoju ekono-micznego i kulturalnego ich mieszkańców, wkońcu — geografie okolicy pod względem ekonomicznym i handlowym.

Na czele każdej sekcji stoi kierownik, który nadaje charakter badaniom i opar-kuje zebrany materiał. Praca badawcza jest doskonale zorganizowana i już dotych-czas wykazuje zapas materiału. Trzeba po-dziwiać tych ludzi, którzy bez znajomości języka i warunków miejscowych, z wielką pewnością siebie i konsekwencją dążą do wytkniętego celu. Pomocną w poszukiwa-niach jest ta okoliczność, że niektórzy z

miejscowych górali posiadają znajomość języka angielskiego, nabytą podczas pracy w Stanach Zjednoczonych; prócz tego sta-rają się Anglicy porozumieć w języku francuskim i niemieckim z bawiącymi na Bukowinie letnikami.

Wycieczka zamieszkała w Domu Ludo-wym na Bukowinie, gdzie dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny, zna-lała czysty, aczkolwiek nawet i na nasze stosunki bardzo skromny przytułek.

Niedawno została zorganizowana stara-niem T. P. B. wieczornica góralska na cześć gości angielskich. Wieczornica odbyła się w sali Domu Ludowego. Początek stanowi-ło przemówienie powitalne prezesa T. P. B. p. Galdyna, tłumaczone na język angielski. Na zakończenie mówca wznosił okrzyk na cześć Anglii, poczem orkiestra odegrała hymn angielski.

Program wieczornicy składał się z dekla-macji utworów Kasprowicza i Tetmajera, ze śpiewów oraz tańców góralskich. Cześć wokalną wykonał chór miejscowej młodzie-ży, prowadzony przez kierownika szkoły w Bukowinie, oraz mistrzowska kapela Podhala braci Duchów z Wielkiego Cicho-go.

Cały wieczornicy wysłuchali goście an-gielscy z wielkim entuzjazmem, nie szczę-dząc frenetycznych braw wykonawcom. Największe wrażenie wywarły tańce i stro-je ludowe.

Po skończeniu przedstawienia, przewo-dniczący wycieczki, docent uniwersytetu mr. Edwards, dziękował w gorących wyra-żach organizatorom wieczornicy, oraz wszy-stkim Podhalanom za serdeczne przyjęcie i wspaniałe widowisko.

Po ukończeniu oficjalnej części, rozpoczę-ła się ogólna zabawa taneczna, w której goście żywo brali udział. W czasie zabawy odbył się konkurs dla gości angielskich za najlepszego oberka. Nagrodę w postaci u-pominków ludowych, zdobyli Mr. Moodie, oraz Miss Garnett.

Zapytywani, jak im się Bukowina podo-ba, odpowiadali z zapałem, że są zachwy-ceni pięknem przyrody i serdecznością lud-ności: „Szkoda tylko — dodawali — że do Bukowiny nie prowadzi żadna droga, zasłu-gująca na swoje miano i, że w całym osie-dlu niema ani jednej wanny“.

Wiesław Stanisławski.

Jak obszernie donosił „IKO“, na turni Kościółka w Dolinie Batorywieckiej w Ta-trach zginęło w dniu 4 b. m. dwu tatarni-ków. Jednym z nich był Wiesław Sta-nisławski.

Ze Stanisławskim zgasała w tatarnictwie polskim gwiazda pierwszorzędnej jasności. Szer-szemu ogółowi nieznany, gdyż polski sport wysokogórski — daleki od laurów boisko-wych i tanich pokla-sków — należy do



Wiesław Stanisławski

da niemal wyprawa była w swoim rodza-ju rewelacja.

Już pierwsze tatrzańskie sukcesy Stani-sławskiego: zachodnie urwiska Kościółka, zachodnia ściana Lomnicy, północna prze-paść Żabiego Konia — dowiodły, że w mło-dym wspinaczku pożytkoło tatarnictwo pol-skie siłą pierwszorzędną, zdolną do pchnię-cia tego wspaniałego sportu naprzód po-za granice postawione mu przez przedwo-jennych tatarników.

I rzeczywiście — rozpoczął Stanisławski erę największego rozkwitu polskiego spor-tu wspinaczego. I to nie tylko w letnich Tatrach. — Jego niewiarygodnie śmiała, trzydniowa wyprawa grudniowa z 1930 r. na Wyżnią Lodową Przełęcz udowodniła, do jakich niesłychanych granic może pod-nieść możliwości ludzkie niezłomny hart ducha, żelazna wytrwałość, wszystko opar-te o fenomenalną zdolność wspinacza. —

Dopiero zima ostatnia przyniosła w Ta-trach parę wypraw dorównujących sukce-sowi Stanisławskiego.

Tak na malej, trzeciorzędnej turni ta-trzańkiej, o której istnieniu mało kto sły-szał, zginął człowiek, którego imię w dzie-jach polskiego tatarnictwa zapisało się złotymi gloskami. Z nim zginął także sportsman znakomity.

Gdyby istniała obiektywna miara ocenia-nia wyczynów sportowych, jako sumy wy-jątkowych uzdolnień i krancowego wysiłku, nie cofającego się przed żadnym ry-zykiem — pierwsze miejsce w Polsce nale-żałoby niewątpliwie ofiarować Wiesławo-wi Stanisławskiemu przed wszystkimi in-nymi mistrzami boiska i stopera.

Jubileusz 60-lecia Towarzystwa Karpathenverein po południowej stronie Tatr.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Sta-rym Smokowcu na południowej stronie Tatr jubileuszowe walne zgromadzenie to-warzystwa Karpathenverein, mającego swą siedzibę w Kezmarku na Spiszu, a pracu-jącego turystycznie w Tatrach oraz w ich okolicy.

Towarzystwo Karpathenverein powsta-ło równocześnie z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, a więc przed 60 laty i jest podobnie jak Polskie Towarzystwo Ta-trzańskie jednym z najstarszych towa-rzystw turystyki górskiej na świecie.

Wśród pracowników tego Towarzystwa znajdują się osobistości wybitnie zasłužo-ne w dziejach turystyki górskiej i narciar-stwa, jak prezes dr. Guhr, prof. Gross, do-brze znani ze swych licznych wycieczek także i w polskich Tatrach. Karpathenve-rein stale utrzymywało z Polskim Towa-rzystwem Tatrzańskim żywe stosunki, tak w dziedzinie tatarnictwa, jak też w działal-ności kulturalnej i naukowej.

Na jubileusz towarzystwa do Starego Smokowca zjechali się liczni przedsta-wiciele pokrewnych towarzystw: Klubu Cze-skosłowackich Turystów i Czeskosłowackie-go Związku Narciarskiego.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie było reprezentowane przez wiceprezesa zarzą-du głównego prof. dr. W. Goetla i T. Ma-lickiego, oraz sekretarza L. Bujaka. Prof. W. Goetel wygłosił przemówienie z życze-niami w językach polskim i niemieckim, oraz wręczył prezydium zebrania rzeźbę z drzewa, przedstawiającą górala zakopian-skiego, jako pamiątkę od P. T. T. Delegaci polscy byli przyjmowani bardzo serdecznie.

Walne zebranie przyniosło godność czło-nków honorowych Karpathenvereinu pro-fesorowi dr. W. Goetlowi za „przełomowe za-sługi w ochronie przyrody Tatr“, oraz inż. Kazimierzowi Schielemu z Zakopanego za wybitne zasługi około rozwoju narciarstwa w Tatrach.

Modernizacja komunikacji kolejowej.

Pierwszy autobus szynowy w Polsce. — „Torpeda kolejowa“ na szlaku Kraków — Zakopane. — Szybko, wygodnie i tanio.

Kraków, w sierpniu.

W ubiegłą niedzielę odbyła się na najważniejszych w Polsce liniach turystycznych: Kraków—Zakopane, Zakopane—Rabka—Krynica, oraz Krynica—Kraków, pierwsza próbna jazda świeżo sprowadzonego do Polski autobusu szynowego. Próba wykazała niezwykłą sprawność tego nowego środka lokomocji, który zagranicą zyskuje coraz powszechniejsze prawo obywatelstwa.

Kilkakrotnie mieliśmy już sposobność podnoszenia, jak wielką wagę przywiązuwać należy do tego nowego środka komunikacji kolejowej, jakim jest

autobus szynowy.

Nietylko osiąga się dzięki temu nowoczesnemu pojazdowi możliwość powiększenia szybkości przejazdu, co jest jednym z najistotniejszych celów kolei, ale wprowadza się rzecz nowa, która budzi powszechne zainteresowanie. Rzecz ta zwraca umysły ku kolei, tak, że ogół zaczyna o niej szeroko mówić. Ma to duże znaczenie propagandowe, doniosłą odgrywającą rolę w nastawieniu społeczeństwa do kolejowego podróżnictwa, od którego zaczynało się już odwracać.

Pozatem — co jest bodaj najdonioślejsze —

autobus szynowy jest wyrazem właściwie pojmowanej konkurencji pomiędzy koleją, a ruchem automobilowym.

Kolej idzie tutaj na udoskonalenie samej siebie, a nie zwalczając przeciwnika drogą rozmaitszych aktów. Daje rzecz lepszą i właściwie wykorzystuje konkurenta dla swoich celów.

Autobusy biegnące po szynach kolejowych stanowią dziś problem niemal całkowicie rozwiązany pod względem technicznym. Dają one komunikację szybką, wygodną, a więc przedstawiają pod tym względem ogromne zalety. Znacznie poważniejsze jednak są względy ekonomiczne, wyrażające się w możliwościach wyjątkowo korzystnej eksploatacji. Jest jasne, że wóz taki nie potrzebuje wielkiej obsługi, a przedewszystkiem bardzo łatwo jest nim dysponować.

Na tych szlakach, na których wypróbowano już w Polsce autobus szynowy, będzie on miał jeszcze jedno wielkie znaczenie, jako czynnik mniejszego zużycia podtorza. Tak na linii Kraków—Zakopane, jak i na linii Kraków—Krynica, chodzący dotychczas o bardzo krótkich promieniach, przeto ciężkie pociągi nietylko, że nie mogą dzisiaj rozwinąć odpowiedniej szybkości, ale nadmiernie niszczą podtorze. Wiadomym jest, że w ostatnich czasach konserwacja obu tych szlaków jest bardzo kosztowna i kto wie, czy mimo dużej frekwencji, jaka tu stale rośnie — linie te nie przyniosą tych dochodów, jakie przynosić powinny.

Tymczasem autobus szynowy waży wszystkiego 18 tonn, reprezentuje więc ciężar conajmniej o połowę mniejszy od ciężaru jednego pullmanowskiego wagonu. Ze zaś iść może prawie

dwadzieścia razy szybciej,

niż osiągnąć to mogą dotychczasowe „pospieszne“ pociągi na tej trasie, przeto jasne jest, że także i pod tym względem, użycie autobusów szynowych przedstawia się będzie bardzo korzystnie.

Zakopane odległe jest od Krakowa o przeszło 160 km. Nieco dalej położona jest od Krakowa Krynica. Obie jednak te miejscowości nie są teoretycznie biorąc (według obecnych możliwości kolejowych) zbyt odległe od miasta. Dziś jednak jedzie się do Zakopanego w najlepszym razie ponad 4 godziny, a znacznie więcej zużywa się czasu przy jeździe do Krynicy. Na Zakopane więc tracić się musi blisko 9 godzin czasu jazdy. Jest to dużo, jeśli się chce „obrócić“ w ciągu jednej doby.

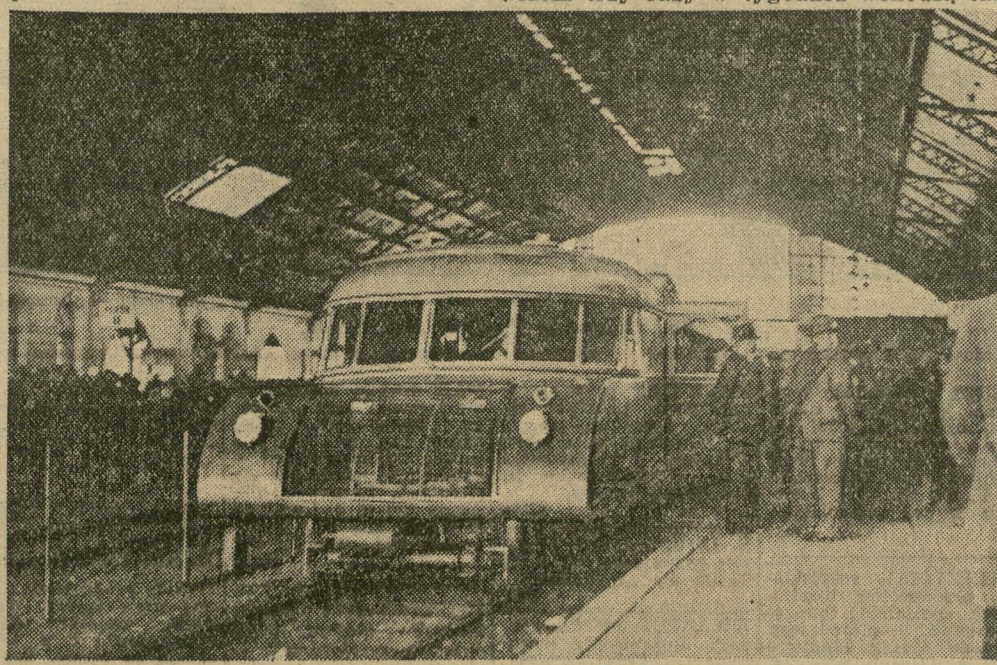
Trzeba liczyć się z tem, że czestotliwy ruch turystyczny stale rośnie. Coraz więcej jest ludzi, którzy chętnie korzystają z każdego nadarzającego się im wolnego dnia, aby wyjechać w góry. Z objawem tym jako stałym i powiększającym się należy się w przyszłości liczyć. Dlatego też skrócenie czasu jazdy jest kardynalnym postulatem rozwoju turystyki w tych stronach. Postulat ten realizowany jest w bardzo wysokim stopniu przez nowo wprowadzony pojazd.

Nie tu miejsce na bliższy techniczny opis tej nowej maszyny, która

pod nazwą „torpedy kolejowej“

kursować ma stale na szlaku Kraków—Zakopane. Wystarczy powiedzieć, że jest ona ostatnim słowem techniki na tem polu, dając tak bardzo pożądaną szybkość przy całkowitem bezpieczeństwie jazdy. Należy spodziewać się, że na przestrzeni Kraków—Zakopane normalny czas jazdy tym autobusem szynowym nie będzie wynosił więcej, jak 2 i pół godziny. Jest to niewątpliwie ogromny krok naprzód oznaczający modernizację tego szlaku, tak trud-

ną do przeprowadzenia w istniejących warunkach technicznych przy trakcji parowej.



„Torpeda kolejowa“ przed próbą jazdy na dworcu krakowskim.

Jak dowiadujemy się — wóz, którym odbyto wspomnianą wyżej jazdę próbną został już definitywnie zakupiony i przeznaczony na te właśnie linie, na których został wypróbowany. Krakowska Dyrekcja

Kolei zamierza wykorzystać go dwa razy dziennie na linii Kraków—Zakopane, przy czym trzy razy w tygodniu wchodzi także

pod uwagę kombinowane połączenia bezpośrednie z Krynica. Narazie pracował będzie tylko jeden wóz, spodziewać się jednak trzeba, że w miarę jak władze kolejowe przekonają się o doskonałości tego nowego

Drogi turystyczno-widokowe.

Kraków, w sierpniu.

W chwili gdy także i problem turystyki staje u nas „frontem do drogi“, gdy nareszcie świta jakaś nadzieja doprowadzenia do jakiegoś takiego stanu sieci naszych dróg, szczególnie w południowo-zachodniej połaci kraju — wysuwa się sprawa turystycznego znaczenia tych dróg.

Jak wiadomo, budowa dróg jest inwestycją wielką i nierentowną. Jeżeli chcemy odnieść choć pośredni zysk z rozbudowy szlaków drogowych i ich doprowadzenia do odpowiedniego stanu, musimy rozważyć, które z tych szlaków mają znaczenie turystyczne i których poprawa względnie doprowadzenie do europejskiego stanu, pociągnie za sobą wzmocnienie się ruchu turystycznego na tych szlakach. Takie szlaki musimy w pierwszej linii brać pod uwagę.

Jako przykład dość wspomnieć, że mimo istnienia szeregu wcale dobrych szos, np. w okolicy Brzostka, Strzyżowa, na północ od Jasła itp. — to szlaki te nie mają żadnego znaczenia dla turystyki, mimo, że są w doskonałym stanie, a przeciwnie ruch cały turystyczny koncentruje się na fatalnych drogach odcinkach linii Kraków—Zakopane, Kraków—Katowice, dalej po południowej stronie Wisły na linii Zator—Oświęcim i wreszcie na szosie Kraków—Kalwaria—Wadowice—Bielsko. Wszystkie one przedstawiają istny obraz niedzi i rozpacz. A jednak ruch turystyczny nie pójdzie gdzieindziej, bo turystyka motorowa nie polega na jeżdżeniu po dobrej szosie tam, gdzie ona jest — ale chce mieć dobrą szosę tam, gdzie okolica nadaje się do uprawiania turystyki.

Nie wszystkie szlaki turystyczne są równocześnie szlakami widokowymi. Niektóre z nich, jak np. klasyczna droga Kraków—Zakopane, mają znaczenie przedewszystkiem komunikacyjne. Szlak ten dopiero od Lubonia przez Obidową ma pierwszorzędne walory widokowe, by później, zaraz po zejściu na równinę nowotarską, je stracił i aż do samego Zakopanego wleć się między opłotkami, w warunkach komunikacyjnych rzeczywiście fatalnych i powodujących co roku szereg wypadków. Nie każdy więc szlak turystyczny jest szlakiem widokowym, natomiast pewnością jest, że każdy szlak turystyczny powinien być tak prowadzony, by posiadał sam przez się walory turystyczne, a więc przedewszystkiem widokowe.

Chciałbym tu jako przykład wspomnieć szlaku widokowego, który nie jest wykorzystywany turystycznie, wskazać na drogę Kraków—Nowy Sącz — Krynica. Jeżeli pojeździć z Krakowa do Krynicy przez Myślenice—Lapanów—Widomą—Limanową—Wysoką—Nowy Sącz, będziemy mogli śmiało powiedzieć, że odbyliśmy drogę o pierwszorzędnych walorach widokowych. Można śmiało twierdzić, że nawet gość zagraniczny, wieziony przez Mogilany z wspaniałym widokiem na Kraków, następnie śliczną doliną Raby, przez imponującą przełęcz Widomej, a później przez niemałą sobie równą w Polsce drogę grzbietową z Limanowej do N. Sącza — będzie zachwycony.

Widok z pod kościółka na Wysokiej w dolinę Dunajca, na Tatry, na całą dolinę, w której głębi idzie linia kolejowa z Chabówki do Nowego Sącza, widok wreszcie ku północy, w dół biegu Dunajca, jest jedyny w swoim rodzaju i sam przez się wart wycieczki. Widok z przełęczy na Widomej przed zjazdem do Limanowej, aczkolwiek bardziej ograniczony niż widok z Wysokiej, jest również pełen uroku i jest może jedynym miejscem, gdzie przejazd szosą pozwala na poznanie całego uroku Beskidu Wyspowego.

Nadwrót, gdy się turystę przewiezie, jak normalnie, przez Wieliczkę—Gdów—Tymową—Nowy Sącz — to poza rzeczywiście pięknym przejazdem przez Iwkową, który zresztą przeważnie się omija, w kierunku na Czerwony, droga nie przedstawia już, w kierunku na Czerwony, żadnej atrakcji, szczególnie jeżeli się ją poprowadzi przez Bochnię —

Okocim, co jest również bardzo często praktykowane.

Dla podniesienia turystycznego znaczenia danego szlaku, nie jest rzeczą obojętną, czy się go prowadzi drogą może najkrótszą i najwygodniejszą dla autobusu, ale pozbawioną walorów widokowych, czy też drogą o zaletach wybitnie turystycznych.

Ten przykład jest ilustracją tej prawdy, że nie wszystkie drogi — nawet na pozór równorzędne — mają to samo znaczenie turystyczne. Szlak turystyczny musi być określany z punktu widzenia jego walorów turystycznych, a więc przede wszystkim widokowych. O tem właśnie potrzeba pamiętać w chwili, gdy sprawa naszej turystyki samochodowej i związany z nią problem dróg wchodzi — jakby życzyć sobie należało — w decydującą stadjum.

Nie łatwo jest zbudować drogę.

Inwestycje szosowe czyni się zagranicą na podstawie żmudnych i dokładnych badań.

Problem, w jaki sposób budować najlepsze drogi, nadające się do nowoczesnego ruchu o dużym natężeniu, jest ciągle bardzo dokładnie rozważany, zarówno w specjalnych laboratoriach, jak też drogą praktycznych doświadczeń. Szczególnie dotyczy to nawierzchni, która decyduje w sposób widomy o stanie drogi. Prawie każdy kraj zajmuje się temi badaniami niezwykle poważnie i robi to głównie z tego względu, aby uniknąć błędów. Błędy te — przy niezmiernie kosztownych inwestycjach drogowych są nie do darowania.

Ciekawie ta sprawa wygląda we Włoszech. W kraju tym badaniami tego rodzaju zajmują się instytucje turystyczne, jak Włoski Touring Klub oraz Królewski Automobilklub. — Zawarły one z rządem specjalną umowę, dotyczącą tej sprawy i powołały do życia osobny, bogato wyposażony Instytut.

Na jednym z odcinków dróg pomiędzy Mediolanem a Pawią sporządzono teren próbny, na którym wybudowano całą mozaikę najrozmaitszych kombinacji nawierzchniowych. Na odcinku tym znajduje się przeszło 150 działek, z których każda wykonana jest z innego rodzaju betonu. Do przygotowania użyto najróżnorodniejszych gatunków kamienia, począwszy od granitu, a kończąc na wapieniu, tudzież kilka rodzajów betonu. — Provoreje były także różnorodnie kombinowane, podobnie jak i grubość pokładów. Ponadto stosowano różne metody ubijania, a poszczególnie działki oddzielano wyraźnie od siebie.

Na odcinku tym próbowano nietylko wpływu działania pojazdów mechanicznych, opatrzonych pneumatykami lub gumami pełnymi, ale także badano zużycie wynikające z działania wozów, zaopatrzonych w koła o obręczach żelaznych, przy trakcji zwierzej.

Ostatecznie rezultaty osiągnąć zapomocą specjalnej maszyny zwanej „odografem“, składającej się z wózka poruszającego się na kilkunastu kołach typu rowerowego, połączonych ze specjalnym instrumentem, zapisującym najdokładniej każdą nierówność terenu.

Odcinek doświadczeń stale bywa powiększany, przyczem ostatnio obok dzia-

środków komunikacji, przyjdą i dalsze maszyny tego typu, gdyż napewno

każą się nieodzowne.

Autobus szynowy rozpoczyna swą pracę na szlakach turystycznych. Nie trzeba jednak zapominać, że kto wie, czy nie lepsze jeszcze jego zastosowanie będzie na krótkobieżnych liniach dojazdowych, o charakterze gęstego ruchu pasażerskiego. Motorówki, które kursują dotychczas z bardzo dużym powodzeniem na takich właśnie szlakach, dowodzą, że autobusy szynowe odegrałyby i tutaj także doniosłą rolę, jako ważny

czynnik poprawy komunikacji.

Jakkolwiek długo trwało, nim władze kolejowe zdecydowały się na zakup pierwszego w naszym kraju autobusu szynowego i jakkolwiek uruchamiają go niejako po sezonie turystycznym, w okresie malejącego już ruchu — to jednak szerokie sfery z prawdziwym zadowoleniem przyjmują tę ważną innowację w nadziei, że za tym skromnym początkiem pójdą dalsze inwestycje.

Pierwszy autobus jest pochodzenia zagranicznego, gdyż nie można było narazie inaczej rozwiązać tej sprawy. Sądzić jednak należy, że

nasz przemysł mógłby zainteresować się możliwościami produkcji takich wozów w kraju,

co być może nie będzie przedstawiało zbyt wielkich trudności.

Poza licencjami i patentami, które w każdym wypadku opłacać trzeba — konstrukcja takich wozów może być wykonywana w Polsce, z korzyścią dla naszego przemysłu i pracowników. Wiadoma jest przecież rzecz, że n. p. produkcja polskich wagonów kolejowych i parowozów jest jedną z doskonałych w świecie. Wnosić z tego można, że także w zakresie budowy autobusów szynowych nie pozostaliśmy w tyle poza innymi krajami, które zresztą dopiero w ostatnich latach zaczęły stawiać pierwsze, poważniejsze kroki na tem polu.

lek betonowych, zbudowano kilka działek bitumicznych. Specjalnie tę właśnie część poddano badaniom z zakresu zmian termicznych i hydromicznych, co oczywiście — na pewien czas — wykluczało badania przy zastosowaniu sztucznego ruchu.

Zdobyte w ten sposób doświadczenia oddawane są państwowemu autonomicznemu zarządowi drogowemu we Włoszech, który wykorzystuje je przy rozbudowie sieci szosowej. Nie potrzeba dodawać, że włoskie drogi, a zwłaszcza słynne autostrady, należą do najlepszych bodaj w świecie i stanowią prawdziwy raj dla automobilistów.

Księga zażaleń.

O pociąg dla dzieci.

Od wielu mieszkańców gmin: Czatkowice, Dulowa, Karniowice, Krzeszowice, Mydlniki, Rudawa, Rząska, Trzebinia, Tenczynek i Zabierzów otrzymaliśmy zbiorowe pismo, w którym zwracają uwagę na wielkie udogodnienie, jakim będzie uruchomienie pociągu osobowego na linii Kraków—Trzebinia między godziną 3 a 4 popołudniu.

W motywach przytaczają autorzy listu okoliczność, że wielka ilość dzieci szkolnych, dojeżdżających do Krakowa kończy naukę dopiero o godzinie 2-giej popołudniu, a nie mając wcześniejszego pociągu (najbliższy o 4.40 popołudniu) — walczą się po ulicach i przyjeżdżając późno do domu jest zmęczona, wskutek czego nie może należycie przygotować się do lekcji na dzień następny.

Podobnie też znaczna ilość funkcjonariuszy państwowych, kończących urzędowanie około 3-ciej, a zamieszkałych w wymienionych gminach, skazana jest na czekanie blisko 2 godziny do pociągu, co odbija się na ich gospodarstwie domowym.



Informator

Kuriera Turystyczno-Zdrojowego:

DRUSKIENIKI-ZDROJ solankowe nad Niemnem. Pensjonat „Jasna“ (wł. J. Korolec) kwiaty, las, słońce, pełny komfort, stół wykwintny, od 10—16 zł.

JASTRZĘBIE-ZDROJ — Zdrojowisko solankowe (Woj. Śląskie, pow. Rybnik, 300 m. n.p.m.).

Matko! Dbaj o zdrowie dziecka. Powróć mu je solanki w znanym Zakładzie Marji, pod opieką Sióstr.

Pensjonat Europejski, centrum zdroju, balkony, werandy, garaże, 8—10 zł. z utrzym.

KRYNICA:

„Hanka“ — komfort — centrum — Rytmalny SZCZAWNICA (Zdrojowisko i Uzdrowisko, woj. Krakowskie, pow. nowotarski, 506 m. n.p.m.).

Towarzystwo Właścicieli Realności poleca:

Pensjonat SZALAY. Centrum. Słoneczne pokoje. Balkony. Pierwszorzędna kuchnia. Dogodne ceny.

WISŁA uzdrowisko (Woj. Śląskie, pow. Cieszyn, 410 m. n.p.m.).

Pierwszorzędna Kaw. i Rest. „Oaza“, Dancing. Kuchnia wyborowa. Ceny niskie.

ZAKOPANE-BRISTOL, ceny pokoi znacznie niższe, z utrzymaniem od zł. 10.—, bez utrzymania od zł. 5.—.

2EGIESTÓW-ZDROJ nad Popradem.

Dom Zdrojowy, nowoczesnie urządzone, pokój z utrzym. przecięt. 11 zł. Pensjon. „Zdrój“ 8 zł.

